GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. MAJ — 1935 Nr. 5

Młodym

Zeszyt ostatni naszego wydawnictwa poraz pierwszy ogarnął swym zasięgiem całe zrzeszone sądownictwo polskie. Poprzednio otworzyliśmy w „Głosie Sądownictwa" specjalny dział „Młodego Prawnika", chcąc tą przedewszystkiem drogą przerzucić pomost wzajemnego zrozumienia pomiędzy przedstawicielami magistratury sądowej — sędziami i prokuratorami — a tymi, którzy idą, którzy wcześniej czy później obejmować będą po nich posterunki wymiaru sprawiedliwości. Jednocześnie w myśl zasady: „droga dla wszystkich dzielnych" uczyniliśmy dział ogólny naszego czasopisma dostępnym dla każdego młodego prawnika, stojącego na odpowiednio wysokim poziomie naukowego przygotowania i wyrobienia. Urealniwszy stan „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, dążymy obecnie skolei do tego, by wydawnictwo nasze docierać mogło stopniowo do coraz liczniejszych rzesz młodego pokolenia prawniczego. W dziedzinie zawodowej i społecznej pragniemy, by obok starszej generacji naszych sędziów i prokuratorów, która przeszła częstokroć trudną, ciężką drogę życia publicznego, a która ze względu na różnice dzielnicowe dopiero obecnie ma możność osiągnięcia całkowitej wewnętrznej konsolidacji, stanęła młodzież prawnicza, której przypadnie w udziale kontynuowanie i przechowywanie jednolitej, rodzimej, polskiej tradycji sądowej, tradycji honoru, niezawisłości oraz głębokiego poczucia sprawiedliwości i słuszności.

To wszystko chcemy specjalnie podkreślić w chwili, gdy zrzeszona aplikantura polska zbiera się gremjalnie na wielkim Zjeździe dorocznym, poraz pierwszy na najmłodszym naszym, śląskim terenie prawniczym — dla sięgających w przyszłość programowych swych obrad.

REDAKCJA.

J. T. STEUERMARK.

Martwy przepis art. 1424 t. X cz. I. Zw. Praw

Do kategorji przepisów, stanowiących rażący przeżytek dawnego ustawodawstwa, należy art. 1424 t. X cz. I Zwodu Praw. Według brzmienia tego artykułu „jeżeli sprzedawca nie otrzyma od nabywcy zapłaty za majątek nieruchomy, zbyty za aktem wieczystym, to żądanie unieważnienia aktu winien skierować do urzędnika, który takowy sporządził, w terminie 7 dniowym, licząc od daty otrzymania aktu od Starszego Notarjusza; po upływie tego terminu unieważnienie aktu może nastąpić tylko na drodze sądowej". Przepis ten daje szczególne prawo sprzedawcy, wrazie nieotrzymania szacunku od nabywcy, do unieważnienia tranzakcji przez proste oświadczenie w urzędzie notarjalnym w ciągu 7 dni, — prawo, nieprzewidziane w ogólnych przepisach o umowach i zobowiązaniach, które w art. 1545 i 1547 przewidują rozwiązanie umowy za zgodą obydwóch stron, lub też przez zrzeczenie się jej przez stronę, która może żądać wykonania. Inne przepisy art. 825 i 909, wrazie niedojścia umowy do skutku, nakazują zgłaszanie w ciągu 7 dni aktów wieczystych do unieważnienia: w takich razach akt skreśla się z rejestrów i pobrane opłaty aljencyjne ulegają zwrotowi.

Powstaje odrazu pytanie, skąd mógł powstać przepis, dający sprzedawcy prawo do unieważnienia umowy kupna-sprzedaży, zatwierdzonej przez Starszego Notarjusza, w drodze prostego oświadczenia, i dlaczego to prawo istnieje tylko w ciągu 7 dni, a potem pozostaje już tylko droga procesu? W literaturze i judykaturze rosyjskiej na tle tego przepisu w związku z art. 825 powstawały spory, które trwały do ostatnich czasów. W źródłach prawodawczych trudno było doszukać się wskazówki, prowadzącej do stanowczych i pewnych wniosków, a to tem więcej, że przy kodyfikacji tych przepisów, dotyczących niejednakowych wypadków, podano, jako źródła, jedne i te same ukazy z XVIII i XIX stulecia. Z nich — pierwszy ukaz z 1701 r. dotyczył tylko trybu sporządzania aktów kupna; drugi z 1771 r. zwracania opłat aljenacyjnych wrazie niedojścia aktów do skutku: był to właściwie akt prawodawczy o charakterze fiskalnym, z którego żadna norma prawa cywilnego wypływać nie mogła. Uważany za podstawowy ukaz z 1784 r. jest tylko wyrokiem w sprawie Naryszkinej z Tałyzinem, nakazującym nabywcy, który nie zapłacił szacunku, zwrot dóbr sprzedawczyni: tu w uzasadnieniu powołano się tylko na zasady słuszności, polegające na tem, że każdy powinien otrzymać to, co do niego należy. Ukaz z 1817 r. zawiera tylko krótką wzmiankę, że po upływie 7 dni nie należy unieważniać aktów wieczystych w urzędzie notarjalnym, ponieważ po tym terminie możliwe są spory między stronami, które należą do kompetencji sądu. Ukaz z 1807 r. wskazuje, od jakiej chwili należy liczyć powyższy termin. Wreszcie powoływana jako źródło tych przepisów Ust. Not. z 1866 r. dotyczy tylko trybu sporządzania i zatwierdzania aktów.

Przy rozważaniu wynikających w tym przedmiocie kwestyj powstawało zasadnicze pytanie, kiedy według t. X do nabywcy nieruchomości przechodzi prawo własności, i na czem polega stosunek stron w ciągu 7 dni od daty zatwierdzenia aktu. Z teoretyków Werbłowski wskazywał, że stosunek prawny z zobowiązań powstaje między stronami z chwilą zawarcia

umowy, a prawa rzeczowe — z chwilą zatwierdzenia aktu. Kierując się tem, należałoby uznać, że prawo własności nieruchomości przechodzi na nabywcę z chwilą zatwierdzenia aktu sprzedaży, a więc unieważnienie takowego może nastąpić tylko w drodze procesu sądowego; przepis jednak mówi co innego... Pobiedonoscew (Kurs t. I, str. 328) wyjaśnia to w ten sposób, że, z chwilą zatwierdzenia i wydania przez Starszego Notarjusza aktu, takowy uważa się za sporządzony ostatecznie; nie oznacza to jednak, że staje się on niewzruszalnym. Sprzedawca winien oddać akt nabywcy i to oddanie świadczy o przeniesieniu na nabywcę prawa własności; dopóki to nie nastąpiło, tranzakcja jeszcze nie uważa się za doszłą do skutku, i może być uważana za niedoszłą wrazie uchylenia się jednej lub drugiej strony od wydania lub przyjęcia aktu. Przy oddawaniu aktu następuje zmiana takowego na pieniądze. W akcie pisze się, że szacunek został zapłacony, ale to nie stanowi dowodu zapłaty, dopóki akt znajduje się w rękach sprzedawcy, i dopiero po oddaniu aktu powstaje domniemanie zapłaty. Jest to pogląd, niepoparty powołaniem się na inne przepisy, oprócz art. 825 i 1424, i na niezbite zasady; trudno więc zrozumieć dlaczego akt zatwierdzony, nie przenoszący prawa własności, dopóki nie zostanie oddany nabywcy, po upływie 7 dni od daty zatwierdzenia nabiera o tyle znaczenia, że unieważnienie go tylko przez wyrok sądowy nastąpić może. Wszak spory, o których mówi ukaz z 1817 r., mogą wyniknąć między stronami i przed upływem 7 dni od daty otrzymania aktu od Starszego Notarjusza.

W praktyce w aktach sprzedaży obok zaznaczenia, że szacunek został zapłacony, pisano — kto ma odebrać zatwierdzony akt od Starszego Notarjusza. Jeżeli odebrać miał nabywca, to powstawało domniemanie zapłaty szacunku, i sprzedawca nie mógł w ciągu 7 dni unieważnić aktu przez proste oświadczenie. Jeżeli nabywca nie płacił odrazu całego szacunku przy sporządzeniu aktu, to na resztę szacunku wydawał oddzielnie akt zastawu nabytej nieruchomości, lub też inne zobowiązania. Zazwyczaj przed sporządzeniem aktu kupna-sprzedaży zawierano umowę przyrzeczenia, przyczem nabywca dawał zadatek lub część szacunku, i zobowiązywał się zapłacić resztę w określonych terminach i w określony sposób. W związku z tem wynikały spory między stronami przed upływem 7 dni od zatwierdzenia aktu i potem. Wynikały komplikacje w wypadkach, gdzie sprzedawca odbierał akt od Starszego Notarjusza, a nabywca w ciągu krótkiego 7 dniowego terminu mógł o zatwierdzeniu aktu nie wiedzieć jeszcze; nieuczciwy sprzedawca, który otrzymał już wcześniej część szacunku, mógł z tego skorzystać. Zdarzało się to często w okresie wojny i dewaluacji pieniądza, kiedy od chwili tranzakcji do jej zatwierdzenia wartość rubla spadała, sprzedawca chciał uchylić się od otrzymania reszty szacunku w zdeprecjonowanej walucie i wolał w tej walucie zwrócić otrzymaną część szacunku. Rozważając te kwestje i wypadki, senator Butowski w swej pracy p. t. „Unieważnienie aktów wieczystych" (Żurnał Min. Just. Nr. 8 z 1906 r.) twierdzi, że art. 1424 t. X jest wogóle zbędny, sprzeczny z zasadą, iż prawo własności przechodzi do nabywcy z chwilą zatwierdzenia aktu sprzedaży, jest szkodliwy ze względu na interesy osób trzecich, działających w dobrej wierze; przy istnieniu zaś Ustawy Notarjalnej znaczenie momentu wydania aktu przez Starszego Notarjusza sprowadza się do zera. Judykatura b. Senatu szła po linji poglądu Pobiedonoscewa. Do 1886 r. uważano, że akt, sporządzony u Notarjusza, stanowi tylko czynność przygotowawczą, jest tylko projektem, a więc nie przelewa prawa własności na nabywcę; moc otrzymuje dopiero po za-

twierdzeniu przez Starszego Notarjusza, i w związku z tem każda ze stron może odstąpić od tranzakcji (orz. Nr. 203 — 76 r., 122 — 78 r., 221 — 78 r.). Następnie już wyjaśniano, że o ile akt został wydany nabywcy zgodnie z art. 116 Ust. Not., to powstaje domniemanie prawne zapłaty szacunku i sprzedawca od chwili otrzymania przez nabywcę wypisu nie może już odstąpić od tranzakcji: przejście prawa własności w tym wypadku następuje dopiero po zatwierdzeniu aktu, który do tego czasu nie nadaje nabywcy praw rzeczowych, ale daje prawa osobiste: nabywca może żądać zatwierdzenia aktu, lub domagać się zwrotu zapłaconych pieniędzy, wynagrodzenia szkód i strat, pociągnięcia sprzedawcy do odpowiedzialności karnej, gdyby ten sprzedał majątek innej osobie (orz. Nr. 96 — 86 r., 100 — 87 r., 107 — 93 r. i in.).

U nas przy normowaniu stanu prawnego na kresach wschodnich komisja, wyłoniona w celu opracowania niezbędnych zmian w prawie cywilnem, zajęła się powyższemi kwestjami i m. in. zaprojektowała nową redakcję art. 1420 t. X, wprowadzającą zasadę, iż przy kupnie-sprzedaży nieruchomości sprzedawca wyzbywa się prawa własności od chwili sporządzenia aktu, i prawo to przechodzi do nabywcy. W związku z tem zaprojektowano nową redakcję art. 1424, przy której sprzedawcy wrazie nieotrzymania szacunku przysługuje jedynie prawo żądać unieważnienia aktu w drodze procesu sądowego. Projekt ten nie został urzeczywistniony i art. 1424 pozostał w dawnej redakcji. Kwestja zaczęła się coraz bardziej komplikować w związku z szeregiem nowych, wprowadzonych przez prawodawstwo Rzplitej i zmienianych przepisów. Odbicie tych komplikacyj znajdujemy w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Orzeczenie Pełnego Kompletu I-ej Izby Nr. 85 — 23 r. wyjaśnia, że z chwilą wcielenia ziem wschodnich do Rzplitej zaszły zmiany w przedmiocie ustalenia prawa własności dóbr nieruchomych: z chwilą wprowadzenia Ustawy Hip. i Rozp. KGZW. z 1.IV.20 r. dawny t. z. notarjalny tryb ustalania własności dóbr nieruchomych, z wyłączeniem drobnej własności, został zasadniczo zmieniony; jednocześnie otrzymała moc Ustawa Not. w zakresie, jak w okręgu b. Warsz. Izby Sądowej, gdzie akt przejścia lub organiczenia prawa własności nie wymagał zatwierdzenia a urząd St. Not. nie istniał. Zniknęło zatem pojęcie aktów wieczystych w rozumieniu 66, 79, 157 art. Ust. Not., 1417 i 1420 art. t. X, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o majątki hipotekowane. Art. 1417 i 1420 otrzymały nowe brzmienie: sprzedaż odbywa się na podstawie aktów kupna, sporządzanych notarjalnie, a prawo rzeczowe do majątków hipotekowanych powstaje z chwilą wciągnięcia tych praw do wykazu hipotecznego. Akt przenosi prawa rzeczowe według zasad art. 5, 11, 12, 30, 31 i 33 Ust. Hip. z 1818 r. w związku z art. 711, 1138 i 1583 K. C. Fr., czemu nie stoją na przeszkodzie przepisy t. X. Wobec tego uznano, że: a) nabywca posiada prawo własności i może nią rozporządzać od daty zawarcia aktu kupna, nawet pozahipotecznego, b) to samo dotyczy nieruchomości, nie mających urządzonej hipoteki, c) art. 1420 t. X ma to znaczenie, że pozahipoteczny nabywca musi ustąpić przed nabywcą dobrej wiary, którego prawa zostały ujawnione w hipotece. Od tych zasad nie odbiegają dalsze orzeczenia, dotyczące drobnej własności (184 — 26, 3 — 30, 177 — 30, 69 — 31), wyjaśniające, że: a) akt kupna nadaje nabywcy prawo własności po zatwierdzeniu go, St. Not. zatwierdza nie projekt, lecz akt, a więc umowa powstaje z chwilą sporządzenia takowego i może być rozwiązana tylko za zgodą stron; b) tryb zatwierdzenia aktów według art. 256 — 258 Ust.

Not. został uchylony, a stosownie do art. 140 [1] — Ust. Hip. z 1919 r. w zależności od woli stron zatwierdzanie aktów może być dokonywane bądź w drodze postępowania hipotecznego, bądź też trybem art. 157 — 192 [4] Ust. Not. przez zastępcę St. Notarjusza. Ostatnie orzeczenie Pełnego Kompletu I-ej Izby Nr. 774 — 34 r., uwzględniając wszystkie zmiany przepisów, jakie miały miejsce do chwili obecnej, i dając odpowiedź na pytanie, czy wywołanie hipoteki powiatowej na kresach wschodnich wrazie przejścia, obciążenia lub nabycia z licytacji nieruchomości jest obowiązkowe, — wyjaśnia, że sytuacja prawna nieruchomości, podlegających regulacji w powiatowych wydziałach hipotecznych, została zbliżona do sytuacji, w jakiej znajdują się takie nieruchomości na obszarze, pozostającym pod rządem Ust. Hip. z 1818 r., gdzie akty, dotyczące przejścia lub obciążenia nieruchomości, nie mających urządzonej hipoteki, żadnego zatwierdzenia nie wymagają, i gdzie woli stron zainteresowanych pozostawiono skorzystanie lub nieskorzystanie z udogodnień, jakie daje regulacja hipoteczna.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że nowe Prawo o Notarjacie, nakazujące w art. 82 sporządzanie trybem notarjalnym umów o przejściu i obciążeniu prawa własności nieruchomości, nie zawiera przepisu o zatwierdzaniu aktów.

Według ogólnej konstrukcji stosunków umownych, przyjętej przez Kodeks Zobowiązań, umowy są źródłem zobowiązań, ulegających wykonaniu, przyczem z chwilą zawarcia umowy wierzyciel nie nabywa żadnych konkretnych praw, lecz jedynie prawo żądania wykonania umowy przez dłużnika. Stosownie do przepisu art. 294 K. Z. „przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego"; zatem zawarcie umowy sprzedaży nie skutkuje przeniesienia prawa własności, lecz tylko zobowiązuje do przeniesienia tego prawa. Art. 76 i nast., 250 i nast. przewidują wypadki umownego i ustawowego odstąpienia strony od umowy. Z uzasadnienia projektu K. Z. w opracowaniu prof. Longchamps de Berier (str. 106) widać, że redaktorzy projektu uważali, iż przepisy t. X jakkolwiek nie normują, ale i nie zakazują umownego zastrzeżenia odstąpienia; art. 1424 t. X normuje odstąpienie sprzedawcy z powodu niezapłacenia ceny kupna nieruchomości jako ustawowe. Przepisy o sposobach przeniesienia prawa własności mają być umieszczone w prawie rzeczowem; ponieważ prawo rzeczowe nie zostało skodyfikowane, przeto w przepisach wprowadzających K. Z. wypadło wskazać dawne przepisy w tym przedmiocie Kod. Cyw. Fr. i t. X, które zachowały moc. (p. Domański — System K. Z. str. 122). Wobec tego, że art. XVI Przep. wpr. zachowuje przepis art. 1583 K. C., a art. XXXV, uchylając w szczególności art. 1384, 1385, 1389, 1425 — 1428, 1464 — 1467 t. X, nie przytacza art. 1424, zastrzegając w art. VII, że pozostają w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące m. i. sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań, z tego więc wynika, że art. 1424 nie został uchylony, ani zmieniony. W wyliczeniu uchylanych przepisów t. X nie znajdujemy i art. 825, który dotyczy tylko wypadków, gdy akt nie dochodzi wogóle do skutku i idzie o skreślenie go z rejestrów i zwrot opłat aljenacyjnych; uchylono zaś wyraźnie art. 909, dotyczący takich samych wypadków w stosunku do umów pożyczki. Te dwa artykuły niezawodnie już wcześniej utraciły moc wobec przepisu art. 49 Ust. o opł. stempl. z dn. 1.VII.26 r., wskazującego dokładnie, w jakich wypadkach, terminie i trybie opłaty mogą być zwrócone.

W związku z powyższem wynika pytanie, jakie obecnie może mieć znaczenie przepis art. 1424 t. X wogóle, a w szczególności część takowego, uprawniająca sprzedawcę do unieważnienia aktu sprzedaży — wrazie nieotrzymania szacunku od nabywcy przez proste oświadczenie w ciągu 7 dni od daty zatwierdzenia aktu i otrzymania go od St. Notarjusza? Przepis ten nie może mieć zastosowania przy sprzedaży majątku hipotekowanego, gdzie prawo własności w stosunku do sprzedawcy przechodzi na nabywcę z chwilą zawarcia aktu, a w stosunku do osób trzecich z chwilą ujawnienia aktu w wykazie. Nie może mieć zastosowania przy sprzedaży nieruchomości, nie mających uregulowanej hipoteki, skoro podług przytoczonych powyżej orzeczeń Sądu Najwyższego umowa między stronami powstaje z chwilą sporządzenia aktu i może być rozwiązana tylko za zgodą stron. Wogóle odnośnie jednych i drugich majątków niewiadomo, w jaki sposób ten artykuł mógłby być zastosowany, skoro nie istnieje wcale tryb zatwierdzania aktów. Wogóle jest to przepis martwy, ponieważ przy sprzedaży majątku sprzedawca albo otrzymuje zaraz szacunek w całości, albo też, jeżeli go nie otrzymał w całości lub w części, wskazuje się, w jaki sposób i kiedy ma być należność zapłacona, i stosownie do tego w myśl art. 89 i 90 Pr. o Not. strony otrzymują wypisy aktu. W każdym więc razie prawo sprzedawcy do unieważnienia aktu sprzedaży może być urzeczywistnione tylko na drodze procesu sądowego. Bądź co bądź mamy do czynienia z niejasnością, która sprawia zamęt w unormowanych już stosunkach prawnych według obowiązujących przepisów, zawartych w ustawach naszych. Należy ją usunąć bądź przez wyraźne skreślenie art. 1424, bądź też przez zmianę jego treści.

DR. EDWARD MUSZALSKI.

Hipoteka a fotografja

(Udoskonalenie działu I-go wykazu hipotecznego).

Dla czynności hipotecznych konieczne jest ustalenie nazwy i choćby najkrótszy opis nieruchomości. „Przeznaczeniem działu I-go wykazu hipotecznego jest wymienić i opisać nieruchomość, która jest przedmiotem działania hipotecznego" — mówi art. 92 Instrukcji Hipotecznej z 30. VI. 1819 r., wydanej przez Komisję Rządową Sprawiedliwości Królestwa Polskiego (obecnie obowiązującej w całym b. zaborze rosyjskim). Opis nieruchomości składa się zwykle z krótkiego tylko wymienienia przestrzeni i granic z powołaniem się na plan, złożony do księgi hipotecznej. Wymieniona instrukcja z 1819 r. wyjaśnia, że opisanie granic ma nastąpić w skróconej treści z odwołaniem się do aktu i mapy do księgi hipotecznej złożonych: „opis szczegółów nie będzie należał do zakresu działań hipotecznych, ustalenie tylko praw i obowiązków na celu mających".

Dział I-szy wykazu hipotecznego nie zawiera też najczęściej wielu szczegółów, jednakowoż wielokrotnie zdarza się, że trzeba w wykazie zaznaczyć obszerniejsze dane o nieruchomości, dotyczące charakteru użytkowania, względnie zabudowania oraz przynależności nieruchomości, czyli tak zwane według Kodeksu Napoleona nieruchomości z przeznaczenia. Najczęściej potrzebne to jest dla fabryk, w których maszyny bywają wymieniane w specjalnych dokumentach, potwierdzonych przez władze administracyjne, ustalające rzetelność stanu faktycznego. W wielu wykazach hipotecznych, gdy zachodzi tego potrzeba, bywają wymienione prawa wodne,

przywiązane do nieruchomości, najczęściej do osad młynarskich, czy tartacznych i w szczególności praw piętrzenia wód (co zresztą jest przewidziane w ustawie wodnej z 19. IX. 1922 r.).

W b. zaborze austryjackim dział A wykazu hipotecznego zawiera powołanie się na plany katastralne i liczbę katastralną oraz rodzaj uprawy gruntu, niekiedy na inne szczegóły. W b. zaborze pruskim właściwy wykaz hipoteczny, przedstawiający prawa własności, ciężary i ograniczenia, hipoteki i długi, poprzedzany jest t. zw. spisem posiadłości albo spisem gruntów, wyliczającym przy nazwie i kolejnej liczbie nieruchomości jej liczbę katastralną, podatek gruntowy, rodzaj uprawy i położenie, powierzchnię, czysty dochód oszacowany we właściwym czasie do podatku gruntowego i wartość użytkową, jako podstawę podatku od budynków. Ten spis ma więc tam tę samą rolę, co dział I-szy wykazu w pozostałych dwu dzielnicach. Dział więc I-szy wykazu hipotecznego spełnia tylko bardzo ograniczone zadanie i nie daje obszerniejszego pojęcia o stanie prawnym, a tembardziej faktycznym nieruchomości i wszelkich jej przynależytości. Oczywiście słuszność ma Instrukcja Hipoteczna z 1819 r., podkreślająca, że opis szczegółów, które znajdują się na danej przestrzeni, może być tylko użytecznym dla statystyki krajowej i potrzebnym dla wykazania wartości dóbr. Oczywiście, że w żadnym razie wykazy nie mogą z całą ścisłością przedstawić stanu prawnego i faktycznego nieruchomości. I dzisiaj zdarza się wielokrotnie, że faktycznie na gruncie nietylko rozmiary nieruchomości i rodzaj uprawy, ale nawet i sama nazwa różni się od wymienionych w dziale I-szym wykazu hipotecznego. Nawet przestrzeń, zgodna z katastrem, czy planem, uzgodnionym z sąsiadami w naturze, jest niejednokrotnie inna wobec tego, że bądź stan faktyczny naturalnie się zmienił np. wpływ wód, wietrzenie skał, niwelacja i t. p., bądź też sąsiedzi dopuścili się pogwałcenia uprawnień właściciela (zaoranie części gruntu, przesunięcie płotu, sztuczne zalanie wodą i t. p.). Dział I-szy jest więc raczej wskazówką, do jakiej nieruchomości właściciel ma określone prawo własności, a nie tego, jak faktycznie ta nieruchomość się przedstawia. Mimo to każdy praktyk wie z doświadczenia, jak bardzo użyteczne są wszelkie wzmianki w dziale I-szym wykazu hipotecznego, wszelkie wyjaśniające stan i wartość nieruchomości plany i dokumenty, które się w aktach hipotecznych znajdują.

Gdy obecnie nastąpił kolosalny rozwój techniczny, między innemi środków takich, jak fotografja, wręcz dziwnem się wydaje, że nie znajduje ona zastosowania w aktach prawnych i w szczególności w hipotece. Fotografja, która jako środek odtwarzania przechodziła już różne okresy swego rozwoju, ma obecnie różnorodne poważne zastosowanie w dziedzinie technicznej i artystycznej. Ta ostatnia, jeżeli chodzi o hipotekę, nie wchodzi, ma się rozumieć, w rachubę, natomiast wysoko postawiona fotografja techniczna, a w szczególności zdjęcia architektoniczne, zdjęcia urządzeń wodnych, jak tamy, młyny i t. p., zdjęcia fabryk, maszyn i wszelkiego rodzaju urządzeń, stanowiących bądź nieruchomość, bądź przynależność nieruchomości, miałyby doniosłe znaczenie. Dla celów kredytowych niewątpliwie byłoby bardzo pożyteczne mieć możność stwierdzenia choćby w przybliżeniu, co na danej nieruchomości się znajduje. Fotografja budynku, fotografja urządzenia, czy maszyny, dawałaby obraz rzeczywistego wyglądu w danym czasie. Dla celów identyfikacji nieruchomości, zwłaszcza drobnych parcel podmiejskich, fotografja byłaby nieoceniona. W dzisiejszych warunkach, pod Warszawą np., jakże często trudno jest mieć pewność, że właśnie dana willa Zofjówka lub tej podobną nazwę faktycznie nosząca, jest to samą willą, o zupełnie innej nazwie policyjnej, a jeszcze innej nazwie hipotecznej. Poszuki-

wania w planach zbyt skomplikowanych i zawierających zbyt wiele parcelacyj bywają żmudne i wierzyciel z trudnością osiąga cel zidentyfikowania nieruchomości. Fotografja natomiast da w jednej chwili o wiele jaśniejszą odpowiedź. Dla celów podziału nieruchomości i znajdujących się na nich budynków, bliższego ich określenia w aktach podziałowych, dla celów tranzakcji oddzielnemi mieszkaniami czy piętrami, fotografja byłaby bardzo pomocna. Różnorodne zresztą zastosowania dałyby się rozwinąć w dalszej przyszłości.

Oczywiście zachodzą niebezpieczeństwa zastosowania fotografji w zbyt obszernym zakresie i traktowanie jej, jako dokumentu bezwzględnej wartości prawnej. 1. Wierność obrazu rzeczywistości może być zachowana tylko przy zastosowaniu odpowiednich norm technicznych. Każdemu wiadomo, że przedmiot fotografowany zbliska, czy zdaleka, w cieniu, czy w słońcu, a zwłaszcza dwa przedmioty w różnorodnem ustosunkowaniu mogą wypaść zupełnie różnie na fotografji. Dlatego też koniecznem byłoby oznaczenie na fotografji stanowiska (odległość od przedmiotu fotografowanego) i innych danych technicznych. Tak zresztą ma się z planami mierniczemi, które obecnie grają tak wielką rolę w aktach hipotecznych. 2. Zmiany naturalne i sztuczne objektu są nieustanne, lecz jak plan nie ustala naturalnego stanu rzeczy, tak samo i fotografja daje obraz danej chwili. Dla celów praktycznych wystarczy, jeśli kontrahent obejrzy w naturze objekt i może porównać jego stan z fotografją z danego roku. Nasuwa się tu też w związku z przepisem, zwalniającym nieruchomość od obciążeń podatkami w ciągu 15 lat po zabudowaniu, uwaga, że kandydat na nabywcę takiej nieruchomości, w odpowiednio datowanej fotografji, dołączonej do akt hipotecznych, ma dowód, kiedy nieruchomość została wybudowana, nie potrzebując tej informacji szukać gdzieindziej. Powyższe jednak niebezpieczeństwa dają się z łatwością usunąć przy analogicznem przeprowadzeniu zasad posługiwania się fotografją, jakie obowiązują przy posługiwaniu się planami.

Koniecznem jest opracowanie odpowiednich norm technicznych oraz odpowiednie zakwalifikowanie fotografów, mających odpowiednie uprawnienie do sporządzania fotografji o znamionach wiary publicznej. Jak istnieją przysięgli tłumacze i przysięgli mierniczowie zwykli i górniczy, tak samo też należałoby powołać do życia instytucję fotografów przysięgłych. Ich uprawnienia i ich kwalifikacje musiałaby oznaczyć osobna ustawa. Zastosowanie fotografji coraz większe w procesie karnym i cywilnym dałoby tymże fotografom przysięgłym możność pracy poza potrzebami hipoteki. Uważając, że postęp techniczny musi iść w parze z postępem prawnym, należałoby kwestję tę opracować i pogłębić, oraz doprowadzić do wydania odpowiednich ustaw.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

IV. Obowiązki i prawa ustawowe kupca rejestrowego. Posiadanie przymiotu kupca nakłada na osobę kupca rejestrowego szereg obowiązków; z drugiej strony Kodeks Handlowy nadaje kupcowi rejestrowemu szereg uprawnień. Korzystanie jednak z dalekoidących uprawnień oraz poddanie się ciężkim obowiązkom mogło prawo handlowe nałożyć jedynie na osoby

silne ekonomicznie oraz orjentujące się w przepisach prawa i zwyczajach handlowych. Z tego też powodu, po wyeliminowaniu z pod zasięgu prawa handlowego kupców drobnych, nierejestrowych — przepisy o uprawnieniach i obowiązkach kupieckich da się jedynie zastosować w stosunku do kupca rejestrowego („Vollkaufmann", „mercator optimi iuris"). Przechodząc do omówienia poszczególnych obowiązków i uprawnień kupca rejestrowego, zaznaczyć należy, co następuje:

1. Obowiązki kupca rejestrowego: a) podstawowym obowiązkiem kupca rejestrowego jest jego **obowiązek zarejestrowania się.** Przepis art. 6 K. H. wyraźnie stanowi, iż kupiec rejestrowy obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego. Przez wyrażenie „wpisać się" rozumieć należy podanie do rejestru handlowego wszystkich okoliczności, do których zgłoszenia obowiązany jest dany typ kupca (art. 17 § 1 K. H.) oraz uzyskania od sądu rejestrowego postanowienia tegoż sądu, stwierdzającego dopełnienie powyższego obowiązku, jak również wniesienie do rejestru handlowego wszelkich, podanych przez kupca okoliczności; nadto koniecznem jest ujawnienie zgłoszonych przez kupca rejestrowego danych przez ich publiczne ogłoszenie (art. 22 K. H.). Zrozumiałem jest, iż obowiązek kupca rejestrowego rozciąga się ponadto na zgłaszanie wszelkich zmian powyższych danych, które mogą zajść podczas prowadzenia przez kupca rejestrowego jego przedsiębiorstwa zarobkowego. Obowiązek wpisania się kupca do rejestru handlowego jest w obliczu prawa handlowego bardzo doniosły; od dokonania powyższego prawo uzależnia częstokroć przyznanie kupcowi takiemu szeregu uprawnień. Doniosłość powyższą tłumaczyć należy tem, iż decydującą rolę odgrywa w życiu gospodarczem zasada jawności rejestru handlowego. Rejestr handlowy ma na celu przeprowadzenie w praktyce obrotu handlowego powyższej zasady; dzięki instytucji rejestru — wszelkie dane, dotyczące powstania, bytu i zlikwidowania życia prawnego kupca rejestrowego — mogą być ujawnione szerokiemu ogółowi osób zainteresowanych. Przez jawność rejestru osoby, związane obrotem handlowym z kupcem, mogą śledzić wszelkie przejawy jego życia gospodarczego. W ten sposób rejestr handlowy służy również zasadzie bezpieczeństwa obrotu handlowego, jednej z podstawowych konstrukcyj prawa handlowego. Dalszą konsekwencją wpisów do rejestru handlowego — jest domniemanie prawdziwości danych wpisanych do rejestru oraz domniemanie oparcia tych wpisów na podstawie prawnej [56]). Co ulega zarejestrowaniu, jakie dane obowiązany jest kupiec rejestrowy wnieść do rejestru handlowego — zależy od rodzaju kupca, a raczej od typu jego odpowiedzialności wobec osób trzecich. Tam, gdzie istnieje element odpowiedzialności osobistej (kupiec jednoosobowy, spólnik jawny, komplemantarjusz w spółce komandytowej, kupiec ujawniony w spółce cichej) — należy zgłosić dane, tyczące się osób odpowiedzialnych w sposób nieograniczony (a więc ich imiona, nazwiska, stosunki majątkowe małżeńskie i t. p.), tam zaś, gdzie występuje odpowiedzialność kapitałowa (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjne), zgłoszeniu podlegają dane, określające wysokość i rodzaj podziału kapitału, z którego odpowiedzialny jest dany kupiec rejestrowy. Przepisy prawa pozytywnego szczegółowo podają powyższe dane: dla kupca jednoosobowego — art. 71 K. H. i § 53 roz. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. (D. U. R. P. p. 511), dla osoby prawnej, nie będącej spółką handlową — art. 74 K. H. i § 54 powoła-

[56]) Por. A. Chełmoński: „Rejestr Handlowy", Wilno, 1929, J. Namitkiewicz: „O najważniejszych zasadach badania prawa handlowego" Warszawa, 1927, rozd. IV.

nego rozp., dla spółki jawnej — art. 75 K. H., dla spółki komandytowej — art. 143 K. H., dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — art. 158, 166 K. H., dla spółki akcyjnej — art. 307, 330 K. H., dla towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych — art. 28 rozp. o kontr. ubez. z dnia 28 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. p. 64) i § 55 powołanego rozporządzenia. Zgłoszenie do rejestru handlowego w stosunku do kupca rejestrowego posiada skutek bądź deklaratywny (kupiec jednoosobowy, spółka jawna), bądź też konstytutywny (spółka komandytowa, spółka z ogr. odp., spółka akcyjna). Kupiec rejestrowy powinien dokonać obowiązku zgłoszenia wpisu do rejestru handlowego w ciągu czternastu dni od daty zajścia określonej okoliczności, pod groźbą pozbawienia go uprawnień z prawa handlowego płynących oraz możliwości ukarania go przez sąd rejestrowy grzywną do zł. 500, przyczem wrazie niewykonania nakazu dokonania wpisu — grzywna może być powtarzana, a wrazie jego wykonania — darowana (art. 17 § 1 K. H.). Niedokonanie wpisu przez kupca rejestrowego powodować może nadto uskutecznienie odnośnego wpisu przez sąd rejestrowy z urzędu (art. 17 § 2 K. H.). b) następnym skolei obowiązkiem, ciążącym na kupcu rejestrowym, jest **obowiązek prowadzenia rachunkowości kupieckiej** (art. 54 — 59 K. H.). Kupiec rejestrowy bowiem obowiązany jest p r o w a d z i ć według zasad prawidłowej rachunkowości taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna celem ujawnienia stanu majątkowego i interesów handlowych (art. 54 K. H.). Obowiązek ten podyktowany jest troską ustawodawcy o rzetelność i prawdziwość stosunków w obrocie gospodarczym. Księgowość kupiecka stanowi obraz działalności kupca przez cały czas jego życia prawnego i, podobnie jak rejestr handlowy — służy zagwarantowaniu zasady bezpieczeństwa obrotu. Dzięki prawidłowej księgowości otrzymuje się całokształt dokonywanych przez kupca czynności handlowych, ocenę sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa oraz stopę zyskowności zarówno poszczególnych tranzakcyj, jak i całości przedsiębiorstwa. Powyższy obowiązek prowadzenia rachunkowości wiąże się bezpośrednio z szeregiem ustawowych obowiązków dodatkowych; kupiec bowiem obowiązany jest nadto do p r z e c h o w y w a n i a przez lat dziesięć wszelkich ksiąg handlowych, listów otrzymywanych, odpisów listów wysyłanych, faktur i innych pism, dotyczących zapisów księgowych. Przy księgach handlowych termin ten liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym został uskuteczniony ostatni zapis do księgi (art. 56 K. H.). Obowiązek ten jest logiczną konsekwencją naczelnego obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, i ma na celu możność każdorazowej kontroli rachunkowości kupca rejestrowego w okresie lat 10, a więc w okresie, który przy szybkości obrotu handlowego w zupełności wystarcza do zakończenia i zlikwidowania wszelkich tranzakcyj handlowych. Istnieją nadto dalsze skutki prowadzenia ksiąg handlowych: kupiec rejestrowy obowiązany jest przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, tudzież na koniec każdego roku obrotowego sporządzić inwentarz i bilans (art. 57 § 1 K. H.). Tak sporządzony inwentarz i bilans winien kupiec podpisać; przy spółkach jawnych i komandytowych — podpisać winni wszyscy spólnicy, upoważnieni do prowadzenia spraw spółki (art. 57 § 2 K. H.); przy spółkach zaś kapitałowych — osoby, upoważnione do reprezentowania nazewnątrz spraw spółki. W tych ostatnich spółkach istnieje nadto dalszy obowiązek przedłożenia inwentarzy i bilansów, po ich sporządzeniu i po ich zatwierdzeniu przez walne zgromadzenie — sądowi rejestrowemu. Obowiązek ten łączy się również z nakazem publicznego ogłaszania w pismach

bilansu i rachunków zysków i strat w spółkach z ogr. odp., w których kapitał przewyższa sumę zł. 250.000 (art. 252 § 2 K. H.), w spółkach akcyjnych (art. 428 K. H.) i w bankach kredytu krótkoterminowego (art. 66 ust. 2 pr. bank.). Przepis § 65 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. (D. U. R. P. p. 511) generalizuje zasadę przedkładania bilansów i inwentarzy, stanowiąc, iż kupiec rejestrowy jest obowiązany w ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, sporządzone na koniec roku obrotowego. Osoby prawne powinny przedstawić sądowi rejestrowemu wymienione dokumenty w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany. Prowadzenie ksiąg handlowych powoduje dalsze skutki, tyczące się strony technicznej księgowości; są to obowiązki natury pochodnej, a mianowicie księgowość handlowa winna być prowadzona w walucie polskiej (art. 55 § 1), zapisy powinny być uskuteczniane w alfabecie języków, dopuszczonych w sądach siedziby przedsiębiorstwa lub oddziałów (art. 55 § 2 K. H.), jeżeli według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej rachunki mają być prowadzone w formie księgi, księga powinna być oprawiona i karta za kartą opatrzona numerem porządkowym (art. 55 § 3 K. H.), nie wolno pozostawiać odstępów w miejscach, które powinny być wypełnione, nie wolno treści pierwotnej wymazywać lub w inny sposób czynić nieczytelną; poprawki powinny być dokonywane w taki sposób, aby tekst pierwotny można było odczytać (art. 55 § 4 K. H.); w inwentarzach i bilansach należy wartość poszczególnych przedmiotów majątkowych oznaczać podług ich wartości rzeczywistej (art. 58 § 1 K. H.), wierzytelności wątpliwe należy przyjąć według ich wartości prawdopodobnej, a nieściągalne należy odpisać na straty (art. 58 § 1 K. H.) i t. p.[57]).

Oprócz powyższych ogólnych przepisów o rachunkowości kupieckiej, dotyczących obowiązku prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, istnieją nadto p r z e p i s y s z c z e g ó l n e, normujące rachunkowość spółki jawnej (art. 136 K. H.), spółki z ogr. odp. (art. 244 — 253 K. H.), spółki akcyjnej (art. 376, 418 — 430 K. H.), spółdzielni (art. 52 — 59 ustawy o spółdz.) i banków (art. 66 prawa bank).

c) Trzecim obowiązkiem kupca, natury raczej pośredniej, bo wiążącej się z obowiązkiem dokonania wpisu do rejestru handlowego — jest **obowiązek ujawnienia publicznego swoich majątkowych stosunków małżeńskich** (obowiązek ten jednak nie dotyczy osób prawnych, odpowiedzialnych w sposób kapitałowy). Obowiązek ten wynika również z zasady jawności rejestru handlowego, gdyż publiczne ujawnienie umowy przedślubnej (intercyzy) winno nastąpić przez wpis do rejestru handlowego. Obowiązek ten ma na celu przestrzeganie bezpieczeństwa obrotu handlowego i uniemożliwienie handlującemu, względnie jego współmałżonkowi dokonywania czynności „in fraudem creditorum". O ile żadna umowa przedślubna między małżonkami nie została zawarta, stosunki majątkowe regulowane są rządem ustawowym (według art. 192 i n. K. C. K. P. i § 1363, 1373 i n. K. C. niem. — jest nim rząd wyłączności, który obecnie obowiązuje na większej części obszaru R. P.). Pod panowaniem rządu wyłączności — majątek żony pozostaje jej własnością, a jedynie prawo nadaje mężowi zarząd i użytkowanie tym majątkiem (albo tylko zarządu — art. 1238 K. C. austr.). Brak wzmianki w rejestrze handlowym o istnieniu umowy przedślubnej między kupcem a jego współmałżonkiem — stwarza domniemanie prawne

---

[57]) Por. również A. D. Szczygielski: „Księgi handlowe" w „Encykl. Podr. Prawa Prywatn." zesz. X.

braku faktycznego istnienia takiej umowy. Stąd u osób zainteresowanych w działalności kupca (np. jego wierzycieli) może istnieć presumpcja, iż stosunki między małżonkami uregulowane są systemem ustawowym, podczas gdy w rzeczywistości być może inaczej. Celem niewprowadzania powyższych osób w błąd — prawo nakazuje ujawnianie umowy, regulującej stosunki majątkowe małżonków. Obowiązek ten jednak odnosić się może tylko do tych kupców, których odpowiedzialność wobec osób trzecich jest przewidziana w sposób nieograniczony i osobisty (porównaj też niżej uwagi w związku z omówieniem mężatki-handlującej i żony kupca).

d) Obowiązkiem również kupca jest zgłoszenie w odpowiednim czasie w sądzie **oświadczenia o zaprzestaniu wypłat handlowych.** Przepis tego rodzaju znajdujemy w art. 5 § 1 prawa upadłościowego z dnia 24 października 1934 r. (D. U. R. P. p. 834), stanowiącym, iż kupiec rejestrowy obowiązany jest nie później, niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów, zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, chyba, że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego; § 2 tegoż artykułu precyzuje powyższy obowiązek w stosunku do „kupca zbiorowego", stanowiąc, iż reprezentant spółki akcyjnej, spółki z ogr. odp. i osoby prawnej oraz likwidator spółki jawnej lub komandytowej — również są obowiązani zgłosić wniosek o ogłoszenie upadłości w ciągu dwóch tygodni od dnia ujawnienia, że majątek spółki lub osoby prawnej nie wystarcza na zaspokojenie długów, chyba że wnieśli podanie o otwarcie postępowania układowego. Z powyższego widać wyraźnie linję tendencji ustawodawczej nałożenia na kupca rejestrowego obowiązku zgłoszenia wniosku o ogłoszenie jemu samemu upadłości w krótkim czasie od chwili, gdy przekonał się, że zaistniała rzeczywista podstawa ogłoszenia upadłości. Krótkotrwałe bowiem wstrzymanie płacenia długów wskutek przejściowych trudności nie jest podstawą ogłoszenia upadłości. Powyższe natomiast może spowodować inny obowiązek, a mianowicie zgłoszenie do sądu **wniosku o otwarcie postępowania układowego** w trybie art. 1 i 2 prawa o postępowaniu układowem z dnia 24 października 1934 r. (D. U. R. P. p. 836). Obowiązki powyższe podyktowane zostały dążeniem do zapewnienia najdalej idącego bezpieczeństwa obrotu handlowego oraz zagwarantowania wierzycielom kupca rzetelności i uczciwości ze strony tego ostatniego w chwili, gdy sam się przekona, iż dalej przedsiębiorstwa nie jest w stanie prowadzić.

e) Obowiązkiem również, choć na uprawnieniu opartem, jest nakaz prawa handlowego **obrania firmy** przez każdego kupca rejestrowego. Nakaz taki znajdujemy pośrednio w przepisach stanowiących o tem, jakie dane winny być przez kupca zgłoszone do rejestru handlowego, a więc jeśli idzie o kupca jednoosobowego — art. 71 K. H., spółkę jawną — art. 79 K. H., spółkę komandytową — art. 144 w związku z art. 79 K. H., spółkę z ogr. odp. — art. 166 K. H., spółkę akcyjną — 330 K. H.

f) Dalszym obowiązkiem, związanym również z uprawnieniem kupca rejestrowego, jest obowiązek **zgłoszenia prokury do rejestru handlowego** w przypadku, gdy kupiec prokury udzielił i z uprawnień swych chce korzystać (art. 60 i n. K. H.) [58]).

g) Prawo handlowe przewiduje nadto obowiązek, sięgający już podłożem swem etyki zawodowej stanu kupieckiego. Jest to obowiązek dokładania staranności i sumienności „starannego kupca", o ile przy wykonywaniu czynności handlowych zastrzeżony jest dlań obowiązek staranności.

[58]) Por. niżej uwagi o firmie i prokurze w związku z uprawnieniami kupca rejestr.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich kupcach, winien być jednak dopełniany ze szczególną sumiennością przez kupców rejestrowych, którym skolei prawo handlowe przyznaje szereg dalekoidących uprawnień. Sumienność powyższa jest starannością specjalną, wyższego rodzaju, powodującą obowiązek działania ze specjalną ostrożnością i starannością dalej posuniętą „quam in suis rebus". Prawo handlowe przewiduje zaistnienie takiej staranności w szeregu przypadków, np. przy umowie ajencyjnej, komisowej i t. p.

D. c. n.

JERZY POZNAŃSKI.

Wina stron a rozwiązanie małżeństwa

Małżeństwo, instytucja stojąca na pograniczu dwóch dziedzin: prawa prywatnego i publicznego, ze względów społecznych i ogólno-państwowych wymaga innego ujęcia oraz traktowania, niż wszelkiego rodzaju umowy z dziedziny prawa cywilnego. Bezwzględnie sama ta instytucja przypomina umowę-kontrakt, bo samo jej zaistnienie wymaga zgody stron. Zgoda jest koniecznym warunkiem do powstania związku małżeńskiego ze wszystkiemi skutkami, zeń wynikającemi, lecz nie jest bynajmniej nieodzownym warunkiem dla dalszego istnienia małżeństwa. Bo gdy we wszelkiego rodzaju zobowiązaniach zgoda zainteresowanych na rozwiązanie umowy posiada decydujące znaczenie i bezwzględnie powoduje jej wygaśnięcie, w małżeństwie wola stron, dążących do jego rozwiązania, w nielicznych jeno prawodawstwach bywa brana pod uwagę. Ustawodawca w przeważnej mierze z tą wolą się nie liczy, a to ze względów wyższych, w imię interesu społecznego: dla dobra ogółu poświęca się indywidualne interesy jednostek.

Istnieją trzy zasadnicze poglądy na małżeństwo, poglądy sprzeczne, wyłączające się nawzajem. Dwa z nich traktują małżeństwo z punktu widzenia prawa cywilnego, podkreślając w niem, jako więź istotną, stanowiącą jej reale-basis — umowę prywatną; lecz, gdy jeden kierunek identyfikuje małżeństwo z umową par excellence prywatną, uzależnioną jedynie od kontrahentów — małżonków, drugi spogląda na tę instytucję pod innym kątem widzenia. W imię dobra społeczeństwa, rodziny, kobiety, wreszcie dziecka, stara się pogląd ten obwarować małżeństwo pewnemi przepisami porządkowemi, a co najważniejsze, utrudnić możność samowolnego rozwiązania węzła małżeńskiego, by zapobiec rozpadnięciu się rodziny, będącej elementem państwa. Kierunek ten otacza specjalną opieką czysto prywatną umowę przyszłych małżonków, ze względu na jej doniosłe znaczenie dla całokształtu ustroju danego organizmu społecznego. Trzeci wreszcie pogląd staje na gruncie sakralnym: uznaje w małżeństwie pierwiastek religijny, samą zaś instytucję bada wyłącznie z punktu widzenia tych czy innych norm wyznaniowych.

Omawiając sposoby rozwiązania małżeństwa, teoretycy prawa cywilnego usiłują przeprowadzić pewną systematykę pośród poszczególnych ustawodawstw; pod tym względem zasługują na uwagę próby, podjęte w literaturze prawniczej polskiej przez W. L. Jaworskiego, zaś w literaturze francuskiej przez Baudry-Lacantinerie. Prof. Jaworski dzieli odnośne prawodawstwa na 5 grup: do pierwszej zalicza ustawy, które nie uznają wogóle rozwodu, zezwalając jedynie stronom na separację i wymienia tu Prawo Kanoniczne oraz ustawy, które się na niem oparły np. Kodeks Włoski; do drugiej grupy — prawa, przewidujące wprawdzie rozwód, lecz tylko dla

niekatolików (Kodeks cywilny austrjacki), i pozwalające ponadto małżeństwom wszystkich wyznań na separację; trzecia grupa — separacja tylko dla katolików, rozwód bez separacji dla innych wyznań (prawo b. Kongresówki); czwarta, dopuszczająca rozwód bez względu na różnice wyznaniown (Kodeks Szwedzki); piąta — dopuszcza dla wszystkich rozwód lub separację według wyboru (Prawo francuskie z r. 1884, Kodeks niemiecki, prawo angielskie). Baudry-Lacantinerie zajmuje stanowisko odmienne: rozróżnia on trzy grupy praw: 1. ustawy, przewidujące zarówno rozwód, jak i separację, tę ostatnią jedynie jako środek tymczasowy, mający na celu załagodzenie konfliktów małżeńskich, w rozwodzie zaś widzące środek ostateczny, dopuszczalny dopiero wówczas, gdy dalsze pożycie stało się niemożliwe (Kodeks niemiecki, prawo angielskie, węgierskie); 2. prawa, uznające jedynie rozwody (Ustawa o małżeństwie z r. 1836 dla ewangelików i prawosławnych, prawo duńskie, rumuńskie); 3. kodeksy dopuszczające jedynie separację (Kodeks austrjacki dla katolików, Kodeks włoski, Prawo Kanoniczne).

Oba te podziały nie wydają się nam trafne, gdyż ciężar zagadnienia tkwi w ustosunkowaniu się danego prawa do samej koncepcji małżeństwa. Tak, jak ustosunkowuje się prawodawca do tego zagadnienia, tak samo i odniesie się on do idei rozwiązania małżeństwa. A więc prawo, uważające małżeństwo za instytucję ściśle prywatną, uzależnioną w całej rozciągłości od woli małżonków, dopuści dla nich najłatwiejszy, a zarazem czysto dowolny sposób rozwiązania tego małżeństwa — przez rozwód z wzajemnego zezwolenia (Kodeks sowiecki z 1926 r.); z innej strony, prawa, aczkolwiek widzące w umowie małżeńskiej stypulację o charakterze poniekąd prywatnym, jednakże doceniające jej znaczenie społeczne — utrudniają rozstanie się powaśnionych małżonków: żądają one pewnego procesu rozwodowego, pewnego minimum ingerencji państwa w stosunki wewnętrzne małżeństwa. Grupa ta nie będzie jednak jednolita, posiadając całą gamę odcieni: obok ustawy, najbardziej zbliżonej do poprzedniej grupy (Ustawa francuska z 1792), znajdą tu miejsce: Kodeks Napoleona, prawo francuskie z r. 1884, Kodeks niemiecki. Wreszcie do trzeciej grupy zaliczymy prawodawstwa, uzależniające rozwiązanie małżeństwa od norm religijnych; wejdą do niej: Ustawa o małżeństwie z r. 1836, Kodeks austrjacki, prawo hiszpańskie etc. Ostatni podział, odzwierciadlający jednocześnie pogląd danego prawa na kwestję małżeństwa, ma ponadto i tę stronę dodatnią, że nie rozczłonkowuje poszczególnych ustaw, umieszczając część prawa w jednej grupie, zaś drugą część tejże ustawy w innej grupie. Prawodawca, tworząc kodeks jest konsekwentny, a przewidując dla jednych wyznań rozwód, dla innych zaś tylko separację, jedną tylko ideę przeprowadza. Niesłusznem więc jest rozerwanie np. Ustawy o małżeństwie z roku 1836 na dwie części, gdy w rzeczywistości cała ona stoi na jednym gruncie wyznaniowym.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia wpływu winy stron na rozwiązanie małżeństwa i opierając się przy podziale na stosunku ustaw do winy małżonków, otrzymujemy w rezultacie dwie tylko grupy ustaw: 1) prawa, stojące na gruncie albo koncepcji rozwodu z wzajemnego zezwolenia, albo też rozwodu na skutek jednostronnej deklaracji jednego z małżonków; 2) prawa, utożsamiające przyczyny do żądania rozwodu z winą stron. Cechą charakterystyczną ustaw grupy pierwszej stanowi nieuznawanie w rozwodzie lub separacji sankcji za niezachowanie obowiązków, z faktu zawarcia małżeństwa wynikających. Przyrównywając umowę małżeńską do innych instytucyj prawa zobowiązaniowego, poddają one rozwiązanie małżeństwa

ogólnym przepisom obligacyjnym; wzajemna zgoda na rozwód jest dla praw tych wystarczającym powodem.

Klasycznym przykładem w tej mierze będzie prawo sowieckie, aktualnie obowiązujące, a mianowicie Kodeks ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece z 1926 roku. Przewiduje Kodeks ten dwa rodzaje rozwodu: z wzajemnego zezwolenia i rozwód naskutek żądania którejkolwiek ze stron (art. 18). Procedura rozwodowa jest nadzwyczajnie prosta i nie wymaga przeprowadzenia żadnych prawie formalności; wystarczy zgłoszenie się jednego z małżonków lub obu przed urzędnikiem stanu cywilnego oraz złożenie do akt odpowiedniego zaświadczenia. Współcześnie obowiązujące prawo sowieckie nie zna długiej procedury rozwodowej, wymaganej przez wszystkie inne prawodawstwa, nie oznacza w sposób jaknajbardziej choćby ogólny przyczyn, dla których może być żądany rozwód, a co najważniejsza, usuwa w tym przedmiocie ingerencję sądu, oddając całą sprawę w ręce organów administracji. Kodeks sowiecki przyznaje małżonkowi rozwiedzionemu, a niezdolnemu do pracy, prawo do alimentów, nie wchodząc wcale w rozpoznanie kwestji winy. Prawodawca sowiecki odróżnia jedynie niezdolnych do pracy oraz zdolnych do pracy, lecz bezrobotnych. Zarówno jedni, jak i drudzy, mają prawo do uzyskania środków na utrzymanie od pozostałego małżonka, naturalnie w zależności od finansowych możliwości tego ostatniego; prawo to jednak ograniczone jest w czasie, gdyż obowiązek utrzymywania trwa maximum przez 1 rok, licząc od chwili rozwiązania małżeństwa, w stosunku do niezdolnych do pracy i 6 miesięcy — w stosunku do bezrobotnych. Ponadto art. 24 określa górną granicę alimentów dla bezrobotnego małżonka, nie pozwalając przewyższyć wsparcia z tytułu ubezpieczenia społecznego, które alimentowany małżonek w danej chwili pobiera. Ścisłe stosowanie postanowień art. 15, 18 i 24 Kod. sowieckiego może doprowadzić do sytuacji, że małżonek, uzyskujący rozwód celem zawarcia powtórnego małżeństwa, a zatem będący istotną przyczyną rozbicia pierwszego małżeństwa, może zmusić swego ex-małżonka do udzielania alimentów, gdy jest niezdolny do pracy lub bezrobotny; kwestja winy stron została więc przez ustawodawcę sowieckiego całkowicie wyeliminowana.

Do prawa sowieckiego zbliżone było prawo francuskie z 20 września 1792 roku, które starało się urzeczywistnić w praktyce zasadę rewolucji, głoszące, że prawo żądania rozwodu jest nierozłączne z ideą wolności; zdaniem ówczesnych ustawodawców, przeprowadzenie w Kodeksie tezy o nierozerwalności węzła małżeńskiego byłoby całkowitem zaprzeczeniem tej idei. Z tych zasad urzędnik stanu cywilnego rozwiązywał małżeństwo na podstawie zaświadczenia 6 krewnych lub przyjaciół małżonków, stwierdzających zgodnie, że strony żyły od 6 miesięcy w faktycznej separacji, oraz że usiłowania pogodzenia małżonków spełzły na niczem; o ustaleniu winy małżonków nie było mowy. W uzasadnieniu powyższych przepisów czytamy m. in., że zadaniem prawodawcy jest ułatwienie stronom możności rozwodu, samo małżeństwo bowiem istnieje tylko tak długo, jak sobie tego małżonkowie życzą. Umowa przedślubna, w której przyszli małżonkowie zrzekliby się zgóry możności późniejszego wystąpienia o rozwód, byłaby nieważna z samego prawa, jako sprzeczna z podstawowemi uprawnieniami obywateli (R. Fremont. Traite pratique du divorce. 1884. Paris). Rezultatem owego prawa było 5944 rozwody w ciągu dwóch lat w samym Paryżu (Glasson. Le mariage civil et le divorce. Paris. 1880), przyczem zdarzył się miesiąc, w którym na 223 rozwody, aż 205 wydano na wniosek żon. Liczby te wywołały reakcję nawet u zwolenników praw rewolucyjnych: „Rozwód, zamiast stać się środkiem łagodzącym skutki nieszczęśliwie sko-

jarzonych małżeństw, stał się jednym więcej z nieszczęść; zamiast nakłaniać ludzi do zawierania małżeństw, jedynie ich od stanu małżeńskiego odstrasza“ (Mowa C. Nicesa w Trybunacie w r. 1798). „Prawo małżeńskie, stało się raczej cedułą giełdową, niż prawem” (Maille, Mowa w Trybunacie). Zrozumiano pod koniec XVIII wieku, że prawo to było we Francji niepotrzebne i niebezpieczne zarazem; niepotrzebne na prowincji, gdzie ludność stroniła od rozwodów; niebezpieczne w wielkich miastach, gdzie mieszkańcy nadużywali go (w r. 1799 w Paryżu na 3.000 zawartych małżeństw, udzielono 900 rozwodów — Glasson. l. c. str. 261).

Prawa, które zaliczyliśmy do drugiej grupy, utożsamiają przyczyny, uprawniające do żądania rozwodu z winą strony lub też z winą stron obu. Gdy jednak wina w dziedzinie prawa obligacyjnego zobowiązuje jedynie sprawcę do wynagrodzenia szkód materjalnych przez wypłacenie pewnego odszkodowania, prawo małżeńskie, ze względu na swój społeczny charakter, tworzy konstrukcję specyficznych występków, pociągających za sobą sankcje osobiste, o charakterze cywilnym, a niekiedy i karnym. Sąd, wydając na podstawie praw tych wyrok, rozwiązujący małżeństwo, musi zarazem zadecydować o winie stron; w niektórych ustawach spotykamy wyraźne postanowienia w tym względzie, w innych — musimy wysnuć taki przepis z ogólnych norm, danem prawem rządzących.

Pod tym względem mamy sprawę jasno postawioną na terenie b. Król. Kongresowego; w myśl bowiem art. 46 postan. Rady Administracyjnej Król. Polskiego z r. 1861 (Dz. Pr. 59 Nr. 163) o organizacji sądów konsystorskich, w każdym wyroku, rozwód stanowiącym, sąd wyrzecze, kto jest stroną winną. Prawo niemieckie poświęca kwestji winy § 1574, na którego zasadzie, jeżeli małżeństwo zostało rozwiązane dla jednej z przyczyn, podanych w postanowieniach §§ 1565 — 1568, należy w wyroku orzec, że pozwany ponosi winę rozwodu. Oboje zaś małżonków należy uznać za winnych, gdy pozwany wniesie akcję wzajemną, która zostanie przez sąd uznana za uzasadnioną.

Polski projekt Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1931 łączy moment winy z koniecznością ustalenia, że przyczyna, uprawniająca do żądania rozwodu, wywiera istotnie rozkładowy wpływ na pożycie małżonków (Lutostański. Zasady projektu, str. 77). Wina stron zgodnie z art. 61 projektu musi być ustalona w wyroku sądowym, lecz odgrywa ona rolę dopiero przy normowaniu rozmiarów odpowiedzialności za wywołane rozłączeniem materjalne skutki.

Aczkolwiek prawo francuskie podobnych przepisów nie zawiera, jednakże bezspornem jest, że w wyroku rozwodowym musi być zawsze ustalona osoba winnego małżonka. Za wnioskiem tym przemawia przedewszystkiem okoliczność, że proces rozwodowy francuski jest procesem kontradyktoryjnym, w którym jedna strona domaga się rozwodu na podstawie przewinień strony przeciwnej. Wszystkie te przyczyny rozwodu, zarówno cudzołóstwo, jak i srogie obejście, zniewagi, obelgi oraz przestępstwo, są rezultatem winy osoby je popełniającej. Powtóre przy regulowaniu stosunków majątkowych rozwiedzionych małżonków (art. 299 — 301), dziedziny opieki nad dziećmi (art. 302), w materji powtórnego małżeństwa, decyduje zawsze moment winy. Wprawdzie w postanowieniach swych Kodeks francuski mówi jedynie o „małżonku, na którego korzyść rozwód został wyrzeczony“ (l'époux qui aura obtenu le divorce), lub o „małżonku, przeciw któremu rozwód został wydany“ (l'époux contre lequel le divorce aura été prononcé), lecz jasnem jest, że pod powyższemi określeniami rozumie prawo małżonka winnego i niewinnego, o pierwszym wspo-

minając raz jeden wyraźnie w art. 298, stanowiącym, że w wypadku rozwodu z powodu cudzołóstwa małżonek winny (l'époux coupable) nie będzie mógł nigdy wstąpić w związki małżeńskie ze współuczestnikiem przestępstwa.

Wreszcie od końca XIX-go wieku przekracza śmiało jurysprudencja francuska ramy zakreślone jej przez ustawę, skazując stronę winną rozwiązania małżeństwa na świadczenia, przenoszące w sumie skutki majątkowe, przewidziane w art. 299 — 301, a zarazem pozwalając stronie niewinnej żądać wynagrodzenia i za szkody moralne.

Już więc przy tak ogólnej analizie prawodawstw widzimy jasno linję, rozgraniczającą je, a biorącą za punkt wyjścia stosunek ustawodawcy do winy stron. Szczegółowe zaś rozważenie przepisów odnośnych kodeksów oświetli należycie wpływ tej winy zarówno na prawa majątkowe, jak i osobiste rozłączonych małżonków, oraz zapewne pozwoli nam na ustalanie pojęcia winy w dziedzinie prawa małżeńskiego, stanowiącego jeden z najtrudniejszych do rozwiązania problemów z teorji prawa cywilnego.

JERZY WŁ. ŚLIWOWSKI.

Sędzia, kara i jej wykonanie

Zagadnieniem niezwykle aktualnem i z punktu widzenia kryminologicznego bardzo ważnem jest kwestja swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru kary. Kwestję tę można roztrząsać na tle jej skuteczności oraz, co się z tem łączy, na tle stosunku ustawodawcy do praktycznego zastosowania norm karnych w drodze wymiaru sprawiedliwości. Skoro sankcja karna oznacza ściśle najniższy i najwyższy wymiar kary, jasnem jest, że minimum jej powinno odpowiadać najłagodniejszej winie, maksimum zaś kary powinno spotkać osobnika, który popełnił najcięższy czyn, jaki z punktu widzenia ustawowego byłby w poszczególnym wypadku do pomyślenia. Z wychowawczego jednak punktu widzenia wysokość kary uzależniona być powinna od tego przedewszystkiem, jaki okres potrzebny jest dla readaptacji społecznej przestępcy. Połączenie obu wspomnianych, zdawałoby się przeciwnych, poglądów, zostało z łatwością dokonane przez współczesną naukę, a to dzięki włączeniu do kompleksu winy momentu niebezpieczeństwa społecznego. Dzięki temu można mówić bez narażania się na zarzut konserwatyzmu i wstecznictwa, że im większa jest wina oskarżonego, tem większa winna być kara, która mu jest wymierzana.

W praktyce sądów polskich można zauważyć, że znakomita większość wymiarów kary za rozmaite przestępstwa, za wyjątkiem może nielicznych (mamy tu na myśli, jako wyjątek, przestępstwa polityczne), oscyluje dokoła ustawowego minimum kary. Jest to fakt zastanawiający, przeczący w gruncie rzeczy postulatowi indywidualizacji, spotykany nietylko w Polsce, lecz wogóle w stosunkach środkowo-europejskich. Wagę tego wykazał Exner [1]), dowodząc, że nietylko znakomita większość wymiarów kary zawarta jest w granicach kodeksowo najniższych, lecz że sądy skazują naogół surowiej za przestępstwa, za które ustawa nakazuje stosować łagodniejszą sankcję karną, co sprzeczne jest z wolą i nakazem ustawodawcy. Sędziowie karni dążą częstokroć do wymierzania niskich wyjątkowo kar z pogwałceniem nawet granic ustawowych; wszak w ciągu roku ubiegłego Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik, w którym zwróciło uwagę

---

[1]) Fr. Exner. Studien über die Zumessungspraxis der deutschen Gerichte.

na niektóre niewłaściwości przy wymierzaniu kar, związane z przekroczeniem w dół sankcyj karnych obowiązującej ustawy. Okólnik ten wywołały liczne idące w tym kierunku wyroki.

Nie będę tu wspominał specjalnie o art. 54 Kod. Kar. Znaczenie tego przepisu dla należytego wymiaru sprawiedliwości omówił dostatecznie wszechstronnie i głęboko sędzia Bzowski w jednym ze swych artykułów [3]). Zwraca on tam uwagę na konieczność przestrzegania przez polskich sędziów tego podstawowego zasadniczego artykułu, a więc wierzy w możność jego zastosowania. Ja osobiście pozwolę sobie wbrew temu zauważyć, że art. 54 K. K. właściwie w życie nie wszedł, do dziś dnia jest on naogół przepisem martwym i nie wiem, kto go potrafi ożywić, mając przeciwko sobie tych wszystkich, którzy przyzwyczajeni są do dawnego sposobu myślenia. A jeśli trafi się sędzia, który zapragnie udowodnić, że przecież jest się na czemś przy wymiarze kary oprzeć, że istnieją pierwiastki istotne w sprawie, których funkcją pewnego rodzaju jest wymiar kary właśnie w świetle art. 54 K. K., to wkrótce zapewne zrezygnuje on z tego rodzaju komentowania prawa, a to z chwilą, gdy taki oparty na całokształcie wymienionych w tym artykule okoliczności wyrok druga instancja uchyli, dając tradycyjnym zwyczajem, biegnącym po linji najmniejszego oporu, szablonowy wymiar kary, sprzeczny z ideą jej indywidualizacji.

Zamało wogóle uwzględniamy ducha ustawodawcy, albo też zamało tego ducha rozumiemy. Pracujemy, my dwie generacje młodszych i starszych sędziów, wychowane w odmiennych szkołach i metodach rozumowania, przedzieleni instancjami sądowemi. Naprawdę zbyt mało wiemy o sobie, my dwa pokolenia polskiego sądownictwa karnego. Starsi zapewne patrzą na nas, jak na młodych ludzi, których temperament i zbytnia młodość ponosi. A młodzi mają w stosunku do starszych, oprócz niewątpliwego szacunku, sporą dozę kompletnej obcości. Między temi dwoma pokoleniami leży częstokroć głęboka przepaść różnicy zasadniczych poglądów, zapatrywań na cel i funkcję kary, na prawa jednostki, na humanitaryzm sędziego.

Obowiązywać nas winien bezwzględny, bezwarunkowy posłuch nakazom ustawodawcy. Nawet jeśli coś pozostawia naszemu swobodnemu uznaniu, winniśmy doszukiwać się jego ducha, aby sprawę rozstrzygnąć po linji naszego obowiązku. Bo czemże my, sędziowie, jesteśmy, jeśli nie podwładnymi ustawodawcy; jesteśmy przedewszystkiem sługami prawa. Młodym pokoleniom prawniczym musimy za wszelką cenę przekazywać kult dla tego ducha, zrozumienie intencji ustawodawcy poto, aby nasz wzorowy i postępowy Kodeks Karny naprawdę wszedł w życie.

Ale nietylko dlatego, że sądownikom naszym brak jest często należytego zrozumienia ducha kodeksu, — nie wierzę w możliwość istotnego stosowania art. 54 K. K., lecz dla innych jeszcze przyczyn. Przepis ten dla wprowadzenia go w życie wymaga specjalnej s ł u ż b y s p r a w i e d l i w o ś c i. Któż bowiem będzie konstatował dotychczasowe życie, istotny stosunek do pokrzywdzonego, zachowanie się oskarżonego po dokonaniu przestępstwa, moralne podłoże, będące wynikiem warunków rodzinnych, społecznych, środowiskowych. Czyż sam sędzia? Oczywiście nie. Nie ma na to czasu, ani możności. Może on tylko sprawdzać dane, dostarczone mu przez innych i zagadnienia te w pryzmacie wymiaru kary oceniać. Czyżby policja? Sądzę, że ma na to zbyt mało czasu i uzdolnienia. Do stworze-

---

[3]) K. Bzowski. Z zagadnień polityki kryminalnej, „Głos Sądownictwa” Nr. 10 1934.

nia policji sądowej w świetle projektu prok. Siewierskiego jest u nas ogromnie daleko. Pozostaje jedno jedyne środowisko, skupione w specyficznej organizacji: społeczeństwo, zorganizowane w akcji społecznej pomocy sądowej, jak to ma miejsce zagranicą. Tej także organizacji nam trzeba, aby art. 54 K. K. naprawdę wszedł w życie. Społeczeństwo żąda dopuszczenia go do udziału w wymiarze sprawiedliwości. żądało tego kiedyś drogą instytucji sądów przysięgłych, które musiały naogół zostać zarzucone, gdyż szerzyły przeważnie kult niekompetencji. Ta droga współpracy społeczeństwa z wymiarem sprawiedliwości okazała się niewątpliwie niecelową. Ale społeczeństwo niezmiernie silnie przy prawie brania udziału w wymiarze sprawiedliwości obstaje, broni go, walczy o nie — i chyba ma słuszność. Chodzi tylko o to, by wysiłki i dążenia w tym względzie skierować na drogę korzystną dla wymiaru sprawiedliwości. Taką drogą jest właśnie stworzenie s p o ł e c z n e j p o m o c y s ą d o w e j (Soziale Gerichtshilfe). Nie będziemy tu tłumaczyć szczegółowo, na czem ona polega. Zaznaczymy tylko, że ta właśnie organizacja powołana jest najbardziej do badania społecznego podłoża i społecznych objawów przestępczości, tych wszystkich indywidualnych przeżyć, emocyj, wydarzeń, zmian, a nawet do stawiania wniosków, co do konkretnych sposobów terapeutycznych (w Niemczech nierzadko bywa wysłuchiwana jej opinja, co do celowości zawieszenia wykonania kary). Gdybyśmy mieli pod ręką należycie wyspecjalizowanych pracowników społecznej pomocy sądowej, to może niejednokrotnie inaczej wypadłby nasz wyrok, może zawiesilibyśmy karę komuś z tych, którym jej nie zawieszamy, a surowiej ukarali rzekomo mało społecznie niebezpiecznego sprawcę. Może nawet serce i umysł tych, którzy nowość naszego kodeksu niechętnie powitali, musiałoby wdrożyć się w nowe karby, przyciągnięte nietylko niewątpliwem pięknem instytucji, ale przedewszystkiem jakiemś silnem, podświadomem przekonaniem, że w tych warunkach napewno lepiej, napewno skuteczniej będzie się wymierzać sprawiedliwość.

I jeszcze jedno we wspomnianej materji. Mówi się tak wiele o naszem oderwaniu od życia, o naszem skostnieniu w paragrafy, o naszem oddaleniu się od społeczeństwa. Zaiste, wiele w tem jest prawdy: niejednokrotnie jesteśmy obcy, jakże bardzo obcy życiu, które mamy kształtować. Jeżeli możliwem jest jednak zwalczanie przestępczości, to nastąpić to może nietylko dzięki wyłącznie naszym siłom, ale także dzięki wspólnym wysiłkom w formie organizacyjnej akcji współpracy w imię sprawiedliwości. Społeczna pomoc sądowa, jako organizacja, zaspokajająca żywiołowy pęd społeczeństwa do udziału w wymiarze sprawiedliwości będzie niezmiernie nam w tym wymiarze pomocną, rozszerzając nasze horyzonty osądu, pozwalając nam widzieć daleko poza granicami sali sądowej, pozwalając naprawdę wymiar sprawiedliwości w myśl postulatów kodeksowych wymierzać.

Zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności jest także oparte na indywidualizacji tegoż wymiaru. I tym dziale panują u nas liczne braki, niedociągnięcia i wady. I tutaj wkradł się szablon, rutyna. Zawiesza się często wszędzie i wszystkim karę w tych wypadkach, gdy prawo tego nie zabrania. Podam charakterystyczny przykład z mej własnej praktyki. Dwóm złodziejkom recydywistkom, skazanym przez sąd I-ej instancji, sąd odwoławczy karę zawiesił (lista karalności przedstawiała się niezmiernie imponująco). Na zwróconą sędziemu referentowi uwagę, że przecież jest to sprzeczne z ustawą, oświadczył mi, że był przekonany o winie oskarżonych, jednakże brak było dostatecznie silnych dowodów. To rozumowanie jest niezmiernie charakterystyczne. Zawieszenie ma być zatem czemś pośredniem pomiędzy skazaniem, a uniewinnieniem. Efektywną zaś karę uwa-

ża się za coś bezwzględnie złego, coś, co może tylko zaszkodzić, nigdy zaś nie pomoże. Zaprawdę z takiem rozumowaniem daleko nie zajdziemy w doskonaleniu naszej sprawiedliwości karnej. Z reguły zawiesza się karę ukaranym poraz pierwszy. Objaw ten jest niezmiernie częsty. Z drugiej strony w praktyce naszej przeważnie nigdy się kary nie zawiesza, jeśli w grę wchodzi interes państwa lub władz (opór, zniewaga w czasie pełnienia czynności). Te poglądy zdążyły się już utrzeć i wskazują znowu na zaprzepaszczenie ducha indywidualizacji. Zawieszenie kary ostatnio ogromnie zmieniło swój profil naukowy. Ponieważ związane jest z niem zrezygnowanie ze stosowania terapji penitencjarnej, należy dokładnie zważyć, czy sprawca i bez wykonania kary powstrzyma się na przyszłość od popełnienia przestępstw. Unikajmy takich skutków, na które razu pewnego trafiłem w praktyce. Za użycie noża w bójce sprawca został skazany z zawieszeniem kary. Na wieść o wyroku kolega jego rzucił się na jednego ze świadków oskarżenia, krzycząc: „jak z zawieszeniem, to można bić!“ i poranił go. Oto jak często ulica rozumie zawieszenie: jako względność i tolerowanie przestępczości. Baczmy, abyśmy dzięki fałszywemu humanitaryzmowi, dzięki nadużyciu szlachetnej instytucji, nie popadli w konflikt z jej podstawami, co więcej, nie stali się dzięki naszemu osądowi propagatorami przestępczości. W tej dziedzinie musimy być szczególnie ostrożni, musimy nadewszystko czuwać, bowiem zawieszenie obejmuje nietylko przestępcę przypadkowego, ale także takiego, który swojem zachowaniem się przed i po przestępstwie w świetle art. 54 K. K. daje rękojmię pewności, iż do przestępczości nie powróci, daje gwarancję, że przestępczość jako taka jest absolutnie obcą jego osobowości. Musimy także zważać, byśmy nie naruszyli niezmiernie ciągle silnego społecznego instynktu odpłaty, będącego nietylko punktem wyjścia, ale i zawsze sprawdzianem wymiaru sprawiedliwości. Tylko jeśli dwa wspomniane warunki zostaną spełnione, wolno nam karę zawiesić.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć: każdy odpowiedzialny jest za wykonywaną przez siebie pracę. Winniśmy być odpowiedzialni za skuteczność naszych wyroków karnych, za skuteczność tych środków, które stosujemy i zalecamy, a ich niecelowość lub niedostateczność będzie dowodem, że nie spełniliśmy należycie odpowiedzialności, na nas ciążącej, że nie potrafiliśmy podołać naszemu zadaniu. Skuteczność naszych wysiłków, to zmniejszanie recydywy i istotne zwalczanie przestępczości. Ustawodawca dał nam do ręki szereg środków wszechstronnych i radykalnych, stosujmy je, a jeśli się okażą nie wystarczające, żądajmy i wołajmy o inne, których, jako sądownicy, treść, formę i jakość winniśmy wskazać. Od nas, a nie od kogo innego powinna się rozpoczynać wszelka reforma, gdyż my przedewszystkiem jesteśmy odpowiedzialni za kulturę prawną, za ład, za bezpieczeństwo, za poszanowanie prawa. Lecz po to, aby cele nasze zostały osiągnięte, trzeba czegoś więcej, aniżeli posłuchu i dyscypliny względem ustawodawcy. Trzeba wielkiej wiary w dzieło odbudowy społecznej, nad którem się pracuje, wiary, która będzie budowała fundament środków penitencjarnych, zarządzanych w wyroku.

Przestępczość jest objawem ogólno-społecznym; zwalczyć ją może skutecznie akcja społeczno-państwowa także ogólna o jak najszerszem podłożu. Tylko wzajemna, zgodna, ciągła i harmonijna współpraca tych wszystkich, którzy z tytułu swego stanowiska lub pracy powołani są do zwalczania przestępczości, osiągnąć może należyte rezultaty. Zarówno bowiem wymiar sprawiedliwości, jak i racjonalne postępowanie wykonawcze są nie do pomyślenia bez należytej współpracy społeczeństwa, zorganizowanego

w Patronatach, w komitetach więziennych, w wymienionych wyżej organach społecznej pomocy sądowej.

Czy istnieją u nas wspomniane organizacje, a jeśli istnieją, czy cieszą się wzajemnem zaufaniem? Brak u nas zupełnie organizacji społecznej pomocy sądowej, a na jej rychłe wprowadzenie także się nie zanosi. Akcja Patronatów, aczkolwiek od 2 — 3 lat większa, niż poprzednio, także nie wykazuje należytego natężenia. W wielu miastach Rzeczypospolitej istnieją dość liczne komórki „Patronatów", Towarzystwa Opieki nad więźniami, jednak często działalność jest ledwo widoczna i daje znać o sobie tylko wyjątkowo. Ale najsmutniejszym objawem w tej dziedzinie jest niezmiernie słaby udział sędziów w pracach Patronatów. Absencja ta jest zadziwiająco niezrozumiała. Przecież praca Patronatów jest dla wymiaru sprawiedliwości niezmiernie ważna, gdyż w sposób istotny przyczynia się do zmniejszania przestępczości. Zapobiegawczo-społeczna akcja tych zrzeszeń ma jeszcze inne ważne zadanie, którego tak wielki brak jest przy ferowaniu wyroków — osobistego, bezpośredniego kontaktu z przestępcą. Zdaniem mojem, sprawę tę należy uregulować w ten sposób, by w każdem większem mieście w siedzibie sądu I instancji (najczęściej grodzkiego) przewodniczącym „Patronatu" był miejscowy sędzia lub kierownik sądu. Jako przewodniczący takiego Patronatu od półtora roku, wiem, jak instytucja ta była mi, jako sędziemu, pomocną w walce z przestępczością. Przestępcy, których uważałem często za niepoprawnych recydywistów, wrazie otrzymania takiej, czy innej pomocy, polegającej bądź na wyszukaniu im pracy, bądź nawet na drobnym zasiłku w naturze, bardzo często powstrzymywali się od dokonywania przestępstw majątkowych. W rezultacie po wprowadzeniu „Patronatu" przestępczość zmniejszyła się w mieście, gdzie urzęduję, o 15%. Oczywiście, że względy natury materjalnej grały tutaj swoją rolę, ale najważniejszą rzeczą była niewątpliwie zadzierżgnięta nić zaufania pomiędzy sędzią a przestępcą: złodziej wstydził się kraść dalej, wiedząc, że podana mu była pomocna dłoń. Ten moment uważam za bardzo istotny. Może on wykazać, jak wiele za pośrednictwem udziału naszych sądowników w społecznej akcji antyprzestępczej zdziałać możemy. Niech sędzia, biorący udział w pracy patronackiej, nie należy do wyjątków. Niech nasze władze nadzorcze zalecą branie udziału w tej akcji i niech opinja i kwalifikacje danego sędziego będą uzależnione nie tylko od tego, czy w wyrokach swych dobrze kodeks komentuje, lecz także od tego, jak skutecznie dzięki swoim zarządzeniom zwalcza przestępczość, jak życie człowieka powierzonego jego osądowi tworzy i kształtuje.

W związku z tem ostatniem właśnie poruszyć należy na tem miejscu mało znaną u nas kwestję ustosunkowania się sądownictwa do więziennictwa. Coraz więcej w literaturze i w publicystyce naukowej, zarówno jak i w poważnych dziełach, porusza się kwestję konieczności udziału sędziego w dziedzinie wykonania kary. Dwa najbliższe wielkie kongresy naukowe zajmują się tą kwestją (XI kongres penitencjarny w sierpniu r. b. w Berlinie i IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Atenach w 1936 r.). W naszych jednak warunkach kwestja ta wydaje się jakąś nowinką, która nowością zagadnienia przestrasza i olśniewa; postulat aplikacji sądowej w więzieniu jest u nas prawie nieznany. A szkoda, gdyż w ten sposób wszyscy sędziowie mieliby pojęcie o pracy i warunkach pobytu w więzieniu ludzi, których tam będą umieszczać. Kwestja ta znowu staje się aktualną, a to wobec projektu przedłużenia aplikacji sądowej. Gdy na praktycznych studjach przygotowawczych kandydat na sędziego będzie spędzał więcej

czasu, może znajdzie się chociaż pół roku na delegowanie go na aplikację tam, dokąd później będzie on wysyłał skazanych — do więzienia.

Tyle się mówi dziś o charakterze wychowawczym kary. Niestety mówi się tylko. Mniej się o tem myśli, a najmniej wierzy. Zbytnio długo widzieliśmy w więzieniach akademje przestępstwa, aby nagle dostrzec w nich szkoły kształcenia obywatelskiego. A jednak ustawodawca, nasz najwyższy przełożony, tego żąda i wymaga. Jeśli zaś w rolę i funkcję więzienia nie wierzymy, jeśli uważamy, że dobrze będzie, jeśli czyjegoś charakteru nie wypaczy, gdy możliwość terapji poprawczej wyłączamy, na czemże w gruncie rzeczy polegać będzie ów tak szumnie brzmiący wymiar sprawiedliwości? Czyżby na stosowaniu sankcyj, krótkotrwałych kar pozbawienia wolności, które nikogo już zastraszyć nie mogą? Czyżby na automatycznem zawieszaniu kar w wypadku popełnienia przestępstw poraz pierwszy, bez dokładnej analizy wypadku podlegającego osądowi? I czyż w tych wyjadkach naprawdę spełniamy swoją rolę, działając tak, jak ustawodawca tego od nas żąda, działamy społecznie twórczo? Osąd karny dawno przestał być czysto myślową funkcją podciągania stanu faktycznego pod przepis kodeksowy. Dziś stał się czemś daleko większem, stworzył wartość życiową samoistną, pełną treści, wartość kinetyczną, twórczą, rozwojową: jest pomocą świadczoną przez sędziego społeczeństwu i podsądnemu, pomocą, na której dnie zawarty jest sekret i tajemnica „sztuki pomagania" (Die Kunst zu helfen) [3]).

Współpraca sądownictwa orzekającego z organami wykonawczemi staje się palącą koniecznością. Powierzanie decydowania o przedterminowem uwolnieniu władzom więziennym lub urzędom prokuratorskim jest niczem innem, jak zezwoleniem na zmianę prawomocnego „niezmienialnego", rzekomo nie ulegającego najmniejszej modyfikacji wyroku sądowego, przez inne zgoła, aniżeli sędziowskie, czynniki. Kwestja ta w pierwszym rzędzie musi ulec zmianie w sensie powierzenia decyzji w tej materji bądź sądom orzekającym, bądź specjalnym organom sądownictwa wykonawczego. Kwestja wychowawczego charakteru kary musi być inaczej przez sądy zrozumiana. Z jednej strony trzeba warunki więzienne na tyle poprawić, aby względy wychowawcze nie były tylko papierową fikcją, ale istniejącą rzeczywistością. Z drugiej zaś strony trzeba bliżej zespolić i połączyć węzłem wspólnej pracy ideowej dwa państwowe organa walki z przestępczością, które dotąd nie utrzymują ze sobą żadnego prawie kontaktu. Ten stan musi ulec zmianie: ulegnie najlepiej, jeśli od pierwszych chwil przygotowywania się do pracy sędziowskiej przyszli sędziowie i prokuratorowie zapoznają się praktycznie z organizacją więziennictwa. Ulegnie jeszcze bardziej, jeśli niektóre dziedziny, z istoty rzeczy osądowi podlegające, wyjmiemy z pod kompetencji urzędników administracyjnych i naturalnej kompetencji sądów powierzymy. Inne wówczas będzie zrozumienie roli więzienia, funkcyj kary, inne zrozumienie dla dzieła readaptacji społecznej, której przeprowadzenie jest zadaniem więzienia. Nie będzie zaprawdę wówczas takich paradoksów, z jakiemi dziś się spotykamy. Polski regulamin więzienny z 21. VI. 1931 r. stanowi, że systemowi progresywnemu (a więc takiemu, który ma na celu stopniowe, na wychowawczem podłożu oparte przygotowanie więźnia do życia na wolności) podlegają więźniowie skazani conajmniej na karę 3 lat pozbawienia wolności. Oczywiście dotyczy to w znacznej większości więźniów skazanych za przestępstwa przeciwko mieniu. Ale zaiste trzeba być chyba conajmniej kilka razy karanym, np. za kradzież, a więc mieć

[3]) Salomon. Soziale Diagnose. Berlin 1927.

ustawowo wymagane kwalifikacje do umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych, ażeby w opinji większości naszych sędziów zasłużyć na trzy lata pozbawienia wolności. Powstaje wówczas paradoksalna sytuacja, że wzmożonej akcji wychowawczej mają ulegać ci, na których z pewnością już żadnego wpływu nie wywrze, których tylko należy izolować. Rodzi się wówczas samorzutnie pytanie: poco te wszystkie wysiłki, poco zmarnowane siły, trud i pieniądze, poco akcja zgóry skazana na niepowodzenie.

I jeszcze jedna kwestja, najwięcej paląca i boląca. Możnaby ją zatytułować: nauka a polskie sądownictwo karne. O tym rozdziale dałoby się i dużo i mało powiedzieć. Tak mało, tak przeraźliwie mało pisze się u nas w zakresie prawa karnego i kryminologji. Brak prawie zupełnie perjodyków, wyłącznie tym zagadnieniom poświęconych. Brak zamiłowań, brak chętnych. Naskutek niedostatecznej znajomości języków panuje kult ignorancji w dziedzinie literatury obcej. Całemi latami nie tłumaczy się na nasz język podstawowych, obcych dzieł. Nie wychowuje się młodzieży w szlachetnem, intensywnem, ustawicznem dążeniu do nauki. Oczywiście trudno za to wszystko winić sądownictwo. Trzeba winić także innych. Niema u nas tych pięknych tradycyj uniwersyteckich, które istnieją na zachodzie i na południu. Tam dba się o młodych. Tam każdy z profesorów dba o młody naukowy narybek, szuka następców, szuka tych, którzyby głosili jego zapatrywania i poglądy, tworzy szkołę. U nas zjawisko to należy do rzadkich wyjątków. Nie dziw więc, że w takich warunkach, w których jedyny w kraju instytut kryminologiczny w Warszawie musiał być skasowany naskutek braku słuchaczy, sądownictwo nie szerzy kultu nauki. Nie można zresztą czynić mu z tego powodu specjalnego zarzutu. Warunki nasze tak się układają, że wszystko sprzyja zmechanizowaniu i zrutynizowaniu. Nie znajdujemy na terenie sądownictwa karnego zainteresowań, idących w kierunku naukowym, ani głębokich umiłowań, a sądownicy, pracujący na tem polu, należą do wyjątków. A szkoda. Nauka, a zwłaszcza nauka prawa karnego i kryminologji to najszczytniejsze dążenie do odkrycia, do zdobycia prawdy, do poznania człowieka przestępnego, do znalezienia najskuteczniejszych środków, właściwych do jego społecznej readaptacji, to odkrycie najwłaściwszych sposobów kształtowania, urabiania, tworzenia jego charakteru.

Niema u nas towarzystw, szerokie rzesze sądowników faktycznie obejmujących, poświęconych kwestjom naukowym i rozwijających żywszą działalność. I nie dlatego, że brak inicjatywy. Są tacy, którzy ją dają. W gronie naszem panuje cisza, nieomal martwota, marazm i prostracja, a zainteresowania z reguły nie sięgają poza jurysprudencję Sądu Najwyższego. W sąsiadujących Niemczech, poza wielką ilością innych zrzeszeń prawniczych w dziedzinie prawa karnego i nauk z niem związanych, istnieją dwie wielkie organizacje, noszące wspólną piękną nazwę Arbeitsgemeinschaft (Zjednoczenia współpracy). Pierwsze dla reformy kodeksu karnego (kwestja ta jest aktualna w Niemczech od lat mniej więcej 30), drugie dla reformy postępowania wykonawczego karnego (für die Reform des Strafrechts, für die Reform des Strafvollzuges). W zrzeszeniach tych biorą udział i współpracują w harmonijnej zgodzie sądownicy, wybitniejsi adwokaci, profesorowie i docenci wyższych uczelni, wyżsi urzędnicy ministerjalni i administracyjni. I nietylko w Niemczech istnieją i rzeczowo pracują tego rodzaju organizacje. Istnieją podobne w Szwajcarji, w Anglji, we Włoszech. O ile kwestja reformy prawa karnego jest dla nas nieaktualną z powodu niedawnej kodyfikacji, o tyle ciągle na czasie jest zagadnienie reformy więziennej, stopniowego ulepszania postępowania wykonawczego karnego. Kiedyż się do-

czekamy podobnych ośrodków akcji i reformy, ośrodków, gdzie rola sądownictwa nie będzie się kończyła na wydawaniu rzekomo ferowanych według zasad indywidualizacji, w gruncie zaś rzeczy tradycyjnie zautomatyzowanych i zrutynizowanych wyroków?

I jeszcze jedno: cicho jest o nas zagranicą, rozpaczliwie cicho. Przeglądając wykazy literatury w wielu obcych pismach kryminologicznych z trudem, po wielu poszukiwaniach natrafi się przypadkowo na polskie nazwisko. Nauce polskiej zagranicą nie czynimy tem zbytniej propagandy. Nikt o nas nie wie prawie, nic o nas nie słychać. Gdy się widzi, że Rosja współczesna, nie mówiąc już o innych państwach, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy, Niemcy, Szwajcarja, — pomimo swego odseparowania, rzuca niezmiernie wiele, jak na swoje warunki, dzieł, artykułów na światowy rynek wiedzy w naszej dziedzinie, gdzieś w głębi serca odczuwa się bolesny, dojmujący wstyd. Ale cóż z tem ma właściwie sądownictwo? Formalnie nic. Nie ono jest specjalnie powołane do szerzenia kultu nauki. Ale ono jest żywym, czującym sprawdzianem, ono jest szkołą doświadczalną i praktycznem stwierdzeniem słuszności tez i poglądów naukowych. Trzeba widzieć jego rozkwit i rozwój we Włoszech, rzetelny, pracowity, systematyczny udział w pracach naukowych w Niemczech, aby naprawdę zrozumieć, że zawód nasz stanowi niewyczerpaną kopalnię doświadczeń i możliwości o podkładzie wybitnie naukowym, nie zaś zwykły młyn biurowy, „młyn sprawiedliwości".

TADEUSZ KOSTECKI.

Paserstwo w K. K. 1932 r.

Kodeks Karny 1932 r., zgodnie z nowoczesnym prądem nauki prawa karnego, wyodrębnia paserstwo, jako pojęcie samoistnego przestępstwa, zrywając łączność konstrukcyjną paserstwa z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, stanowiące przedmiot paserstwa, zostały uzyskane. Z pośród ustaw karnych, obowiązujących w Polsce przed wprowadzeniem w życie K. K. 1932 r., dążenie doktryny do wyodrębnienia paserstwa, jako przestępstwa samoistnego, znalazło wyraz jedynie w kod. karn. ros., co jest zresztą zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że kodeks ten był z pośród trzech obowiązujących u nas najnowszym (1903 r.). Kodeks karny niemiecki i ustawa karna austrjacka nie znały paserstwa jako odrębnego przestępstwa, uważając je bądź za „popieranie" (k. k. niem. „Begünstigung und Hehlerei"), bądź za „uczestnictwo" (ust. karna austr.). W k. k. ros. znać jeszcze w ujęciu konstrukcyjnem pojęcia paserstwa nowość doktryny i pewne niezdecydowanie ustawodawcy. Rozciągając pojęcie paserstwa na przedmioty, pochodzące ze wszelkich zbrodni i występków, k. k. r. umieścił jednak art. 616 — o paserstwie w dziale, poświęconym „Nieuczciwościom majątkowym", łącząc w ten sposób paserstwo z przestępstwami przeciwko mieniu. Pozatem dla istnienia paserstwa z art. 616 k. k. r. niezbędne było ustalenie celu przyjęcia rzeczy, pochodzących z przestępstwa, przyczem cel, niezbędny dla kwalifikacji czynu, jako paserstwa, był dokładnie tam określony (nabycie, ukrycie, zbycie, zastaw). W Kod. Karn. 1932 r. ustawodawca, wychodząc z założenia, że istotą paserstwa jest wprowadzanie w obrót rzeczy, pochodzących z przestępstwa, a podstawą karania — społeczna szkodliwość obrotu rzeczami w ten sposób uzyskanemi (Kom. Kod. t. V z. 4 str. 85—87), umieszcza artykuły traktujące o paserstwie (160, 161) w dziale poświęconym przestępstwom „prze-

ciwko porządkowi publicznemu". Wyodrębnione w ten sposób paserstwo nie stoi, jak już wyżej podkreśliłem, w żadnym związku ani konstrukcyjnym, ani redakcyjnym z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, będące przedmiotem paserstwa, zostały uzyskane. Uwidacznia się to przedewszystkiem w odrębnej sankcji karnej, przyczem, jako jedyną karę za paserstwo umyślne (art. 160), K. K. przewiduje więzienie i grzywnę. Dla istnienia przestępstwa z art. 160 konieczna jest jedynie świadomość sprawcy, że rzecz przez niego przyjmowana pochodzi z przestępstwa (aczkolwiek ustawodawca nie określa tego ściśle, to jednak z analizy art. 12 K. K. i mot. Ust. wynika, że chodzi tu jedynie o zbrodnie i występki, a nie o wykroczenia, których ustawodawca nie nazywa przestępstwami), natomiast obojętne jest, w jakim celu sprawca rzecz, pochodzącą z takiego źródła, przyjmuje, jak również obojętna świadomość sprawcy co do tego, zapomocą jakiego mianowicie przestępstwa rzecz, stanowiąca przedmiot paserstwa, została uzyskana. Wymiar kary, zgodnie zresztą z ogólną polityką karną K. K., pozostawiony jest do uznania sędziego orzekającego. O ile jednak górną granicą kary sąd nie jest skrępowany i przy istnieniu okoliczności obciążających (art. art. 60, 84, 291 K. K.) może wyjść daleko poza nią, to przy istnieniu choćby najbardziej na uwzględnienie zasługujących okoliczności łagodzących — poniżej 6 mies. więzienia i 5 zł. grzywny (art. 12 i 42 K. K.) zejść nie może. Ta sztywna dolna granica wymiaru kary za paserstwo przy jednoczesnem rozciągnięciu pojęcia paserstwa na rzeczy, pochodzące ze wszystkich przestępstw, przyczem niektóre z nich, jako stojące bezpośrednio na granicy z wykroczeniami (art. 270, 262 § 3), traktowane są w kodeksie z pobłażliwą wyrozumiałością, nie wydaje się słuszną, zgodnie bowiem z koncepcją art. 160 K. K., będzie paserstwem, świadome co do pochodzenia rzeczy, zarówno nabycie w celach zysku rzeczy pochodzących z rozboju połączonego z morderstwem, przyjęcie w celu spożycia zwierzyny lub ryby uzyskanej zapomocą naruszenia cudzego prawa polowania lub rybołóstwa (art. 270), jak wreszcie spożycie z nędzy kawałka chleba znalezionego przez inną osobę (art. 262 § 3). Wszystkie te stany faktyczne będą paserstwem umyślnem, przewidzianem w art. 160 K. K., i za wszystkie sąd będzie zmuszony wymierzać karę więzienia i grzywny. W praktyce wytwarza się niejednokrotnie dla sądu orzekającego paradoksalna konieczność skazywania pasera na 6 miesięcy więzienia, przy jednoczesnem ukaraniu sprawcy przestępstwa, zapomocą którego rzecz, stanowiąca przedmiot paserstwa, została zdobyta, na niewielką grzywnę, lub zwalnianiu go wogóle od kary. Paradoks ten potęguje się jeszcze w wypadkach, gdy czyn pasera został popełniony w tych samych okolicznościach, które uzasadniają stosowanie dla sprawcy, dającego paserowi rzecz, nadzwyczajnego łagodzenia kary (art. 59 K. K.), lub sędziowskiego prawa łaski (§ 2 art. 257 i § 4 art. 262 K. K.). Dla uniknięcia tak rażącej dysproporcji w wymiarze kar, sądy orzekające w praktyce wbrew oczywistym przesłankom procesowym (udowodniona świadomość pochodzenia rzeczy) bądź kwalifikują czyn pasera z art. 161 K. K., bądź karę zawieszają, bądź wreszcie powracają w wyrokowaniu do zarzuconej przez K. K. teorji uczestnictwa. Praktyka taka, mająca na celu jedynie uzyskanie możności zejścia poniżej dolnej granicy kary, przewidzianej w art. 160 K. K., w wypadkach, gdy sąd uważa wymierzanie kary 6 miesięcy więzienia za niewspółmierne z czynem oskarżonego, nie może być oczywiście uważana za słuszną. Kwestja bezzasadności i niecelowości stosowania zawieszenia kary jako środka jej łagodzenia była niejednokrotnie poruszana na łamach „Głosu Sądownictwa", szkodliwość zaś dla powagi

wymiaru sprawiedliwości „ekwilibrystycznych" zmian kwalifikacji przestępstwa, wbrew jego wyraźnemu stanowi faktycznemu, jest aż nadto oczywista. Praktyka taka wskazuje niewątpliwie, że sankcja karna art. 160 K. K. nie wytrzymuje zetknięcia się z życiem. Aczkolwiek konstrukcja samego pojęcia istoty przestępstwa paserstwa nie wymaga więzów redakcyjnych ani logicznych z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, stanowiące przedmiot paserstwa, zostały uzyskane, jednak sankcja karna nie może być zupełnie oderwana od sankcyj, za te przestępstwa przewidzianych. W praktyce paserstwo zawsze będzie przestępstwem wtórnem, niemożliwem do pomyślenia bez uprzedniego popełnienia innego przestępstwa, t. j. tego, zapomocą którego przedmiot paserstwa został uzyskany. I dlatego też dla sędziego nie jest i nie może być obojętną świadomość sprawcy paserstwa, z jakiego mianowicie przestępstwa rzecz pochodzi (sędzia ma ustawowy obowiązek wzięcia tej okoliczności pod uwagę — art. 54 K. K.). Nie trzeba również zapominać i o tem, że zadanie polityki karnej przy karaniu paserstwa jest nader rozległe i że polityka ta zawierać powinna zarówno środki unieszkodliwienia zawodowego pasera przez usunięcie go poza nawias społeczeństwa, jak i oduczenia pewnej, skądinąd uczciwej, części społeczeństwa od „okazyjnego" kupna rzeczy, pochodzących w istocie z przestępstw mniejszej wagi. I o ile sędzia znajdzie w dyspozycji karnej art. 160 K. K. odpowiednie środki dla ukarania „pasera" w potocznem tego słowa znaczeniu, o tyle środków tych zabraknie mu dla „pasera" przypadkowego. Kara 6 miesięcy więzienia musi być uznana niewątpliwie za niewspółmierną i nie odpowiadającą celowi polityki karnej, przy karaniu sprawcy kupna „okazyjnego" rzeczy (małej wartości) znalezionej, lub kupna zwierzyny, zdobytej w drodze pogwałcenia cudzego prawa polowania. Kary za przestępstwa tego rodzaju powinny być raczej środkiem wychowawczym, czemu ich nadmierna wysokość stoi na przeszkodzie. Należy przeto uznać, że sankcje karne art. 160 K. K., przy rozciągnieciu pojęcia paserstwa przez kodeks na przestępstwa różnej wagi i wynikające z różnych pobudek, są zbyt mało elastyczne i jako takie nie osiągają celu zamierzonego przez ustawodawcę. Zdaniem mojem, dyspozycja karna art. 160 wymaga nowelizacji i wprowadzenia obok kary więzienia również i kary aresztu, a oprócz tego dodania § 2 treści następującej: *„Sąd może od kary uwolnić, jeżeli sprawca z nędzy przyjął bezpłatnie, celem użycia, małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby, pochodzący z przestępstwa"*. Natomiast pozostawienie obligatoryjnej grzywny, przewidzianej przez art. 160 K. K., nie wydaje mi się uzasadnione. Przy szerokiem pojęciu paserstwa przez K. K. możnaby podzielić paserstwo (pod względem pobudek działania) na dwie zasadnicze grupy: a) dokonane w celach zysku i b) dokonane w innych celach. Przy ustaleniu, że paserstwo zostało popełnione z chęci zysku, sąd wymierzy grzywnę z mocy art. 42 § 2 K. K., przy ustaleniu zaś innych pobudek przestępstwa, wymierzanie grzywny wydaje się niezgodne z ogólną polityką karną K. K.

W art. 161 kodeks wprowadza pojęcie „paserstwa nieumyślnego", nakładając na społeczeństwo obowiązek szczególnej ostrożności przy obrocie. Podmiotem paserstwa nieumyślnego może być każdy a nietylko handlujący (który z racji swego zawodu obowiązany jest do szczególnej ostrożności — zasada odmienna niż w k. k. ros.). Paserstwem nieumyślnem w ujęciu art. 161 K. K. będzie „nabycie, lub przyjęcie w jakimkolwiek celu rzeczy" wśród takich okoliczności, że sprawca powinien przypuszczać „że została uzyskana zapomocą przestępstwa". Okoliczności te oczywiście powinny być traktowane z czysto subjektywnego punktu widzenia spraw-

cy. Z istoty swej paserstwo nieumyślne jest właściwie wykroczeniem (również i polityka karna sądów orzekających stoi na tem stanowisku, bowiem w przeszło dwuletnim okresie czasu stosowania w praktyce K. K. 1932 r., nie było, zdaje się, ani jednego wypadku skazania z art. 161 K. K. na karę surowszą nad 3 mies. aresztu i 3000 zł. grzywny), zaś przez wprowadzenie go do K. K. stało się występkiem. Zadaniem art. 161 K. K. jest zwalczanie obrotu rzeczami, pochodzącemi z przestępstwa pod maską „okazyjności". Każde kupno „okazyjne", t. j. po cenach dużo niższych od przeciętnych, od osoby nieznajomej nie handlującej może być właściwie, o ile następnie okaże się, że przedmiot tranzakcji został uzyskany zapomocą przestępstwa, zakwalifikowane, jako przestępstwo z art. 161 K. K. Zasadniczą różnicą stanów faktycznych przestępstw z art. 160 i 161 K. K. jest rodzaj świadomości sprawcy co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa. Dla kwalifikacji przestępstwa z art. 160 K. K. wymagana jest pełna świadomość sprawcy pochodzenia rzeczy z przestępstwa, natomiast dla kwalifikacji z art. 161 K. K. potrzebne jest ustalenie takich okoliczności, które w psychice sprawcy powinny były wywołać przypuszczenie co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa (Orz. S. N. 7.III. 1933. Nr. 1 K.; Kom. Kod. V. z. 4, 88). Analizując treść art. 161 K. K., należy dojść do wniosku, że wkradła się tam dość niefortunna omyłka redakcyjna, wypaczająca konstrukcję pojęcia „paserstwa nieumyślnego". Opierając się na ścisłem brzmieniu art. 161 K. K., należałoby stwierdzić, że jedyną podstawą uznania jakiejś tranzakcji ruchomościami za paserstwo nieumyślne jest istnienie okoliczności, przy których powinien nabywca przypuszczać, że przedmiot tranzakcji został uzyskany zapomocą przestępstwa, natomiast istotne pochodzenie rzeczy jest dla art. 161 K. K. najzupełniej obojętne. Gdyby teraźniejsze brzmienie art. 161 K. K. uznać za zgodne z zamierzeniem ustawodawcy, wychodząc z założenia, że zadaniem tego art. jest karanie subjektywnych stanów faktycznych, to, pomijając już konieczność oparcia pojęcia „paserstwa nieumyślnego" na sztucznej koncepcji „usiłowania przestępstwa nieumyślnego", należałoby przyjść do absurdalnego wniosku, że branie udziału w dalszych tranzakcjach przedmiotami, uzyskanemi w drodze paserstwa nieumyślnego, powinno być, przy istnieniu świadomości sprawców o okolicznościach pierwszej tranzakcji, kwalifikowane jako paserstwo umyślne z art. 160 K. K. Podaję przykładowy stan faktyczny: „A" nabywa jakiś przedmiot (np. pióro wieczne) od osoby wydającej mu się podejrzaną za cenę niewspółmiernie w stosunku do wartości nabytego przedmiotu niską, poczem ten przedmiot sprzedaje (ew. ofiarowuje) osobie trzeciej „B", którą jednocześnie uświadamia o okolicznościach towarzyszących kupnu tego przedmiotu. Czyn popełniony przez „A" należałoby zakwalifikować jako paserstwo nieumyślne z art. 161 K. K., bowiem okoliczności tranzakcji były tego rodzaju, że powinny były wytworzyć u niego świadomość pochodzenia przedmiotu z przestępstwa, natomiast czyn popełniony przez „B" zgodnie z art. 160 K. K. należałoby zakwalifikować jako paserstwo umyślne, ponieważ „B" nabył (ew. przyjął) rzecz, co do której posiadał pełną świadomość, iż została uzyskana zapomocą przestępstwa (występku) t. j. paserstwa nieumyślnego. Jeżeli teraz przyjmiemy, że „A" nabył przedmiot w istocie od jego prawego posiadacza, to okaże się, że kodeks kwalifikuje udział w legalnym obrocie jako paserstwo (bądź umyślne, bądź nieumyślne), jedynie ze względu na szczególne okoliczności tego obrotu. Taka interpretacja art. 161 K. K. byłaby oczywiście niezgodna z ogólnemi zasadami prawa karnego, bo zapo-

znanie się z motywami Kom. Kod. i logiczna interpretacja wykazuje, że zadaniem tego artykułu nie jest karanie nieostrożności przy udziale w legalnym obrocie, a jedynie przeciwdziałanie nieostrożności, powodującej wprowadzenie w obrót rzeczy uzyskanych zapomocą przestępstwa. Ponieważ jednak przy stosowaniu K. K. zasadnicze znaczenie powinna mieć treść jego przepisów, a nie motywy lub interpretacja, przeto treść art. 161 K. K. powinna ulec zmianie przez zaznaczenie, że przedmiotem paserstwa nieumyślnego mogą być jedynie rzeczy istotnie uzyskane zapomocą przestępstwa. Zmiana taka dałaby się uskutecznić przez zredagowanie początku art. 161 K. K. w sposób następujący: *„Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, pochodzącą z przestępstwa, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać, że została uzyskana zapomocą przestępstwa”...*

TADEUSZ ORLEWICZ.

Jeszcze o reformie studjów prawnych

W aktualnej i ważnej sprawie zreformowania studjów prawnych, jaka znalazła żywy oddźwięk również na łamach „Głosu Sądownictwa“, wypowiada się obecnie przedstawiciel polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, redaktor naczelny miesięcznika „Prawo“. *Redakcja.*

Wszelki system studjów w wyższych zakładach naukowych zawiera w sobie pewne idee przewodnie, odgrywające poważną rolę w przyszłem życiu zawodowem słuchacza. To też wielkie znaczenie, jakie posiada w życiu ten czy inny system nauczania, każe także kwestję reformy studjów prawnych postawić w rzędzie spraw w wysokim stopniu pilnych i aktualnych. Wystarczy stwierdzić, że student, ukończywszy wydział prawny, wychodząc z Uniwersytetu po czterech latach studjów i corocznej ciężkiej pracy egzaminacyjnej, nie wie, czem jest naprawdę prawo, jaka jest jego istota i jakie są właściwie funkcje prawnika w życiu społecznem. Wystarczy przypomnieć o powstającem z tak wielkim nakładem pracy nowem jednolitem polskiem ustawodawstwie, którego ukończenie czy ewentualna korektywa w znacznej mierze odbywać się będzie przy współudziale młodego pokolenia prawniczego — tych właśnie najmłodszych ze społeczeństwa prawniczego, którzy dziś jeszcze studjują lub niedawno opuścili mury uczelni. Stąd też wydział prawny będzie miał za zadanie nietylko wychowywanie dobrych fachowców, ale przedewszystkiem będzie musiał wykrzesać te pierwiastki ideowe, które pozwolą prawnikowi podołać tym funkcjom twórczym, jakie nakłada na niego samo życie współczesne.

Wagę tej sprawy podkreśliły już liczne głosy i artykuły na temat omawianej reformy, zamieszczone we wszystkich niemal czasopismach prawniczych starszego pokolenia. I młode pokolenie, akademicka młodzież prawnicza, wykazuje duże zrozumienie potrzeby reformy i od wielu lat rozwija intensywną na tem polu działalność. Rok 1931 przynosi uchwały Zjazdu Gdańskiego Wydziału Kół Prawniczych b. O. Z. A. K. N.-u. Uchwały te, skonstruowane lakonicznie i bardzo niedokładnie, ustąpiły miejsca nowej dyskusji, w której młodzież akademicka ze zrozumiałych i słusznych względów odgrywa drugorzędną rolę. Jej głos może być naogół tylko sprawozdaniem z nastrojów, nie zaś wiążącą czy nawet doradczą opinją w tym względzie. Wielkie znaczenie należytego rozwiązania omawianej kwestji

upoważnia cały polski świat prawniczy do wiary w możliwość zmiany systemu studjów, upoważnia również młodzież prawniczą do sprecyzowania swych postulatów i swego stanowiska.

Jakież są słabe punkty obecnego systemu studjów prawnych? — jest ich niestety wiele, a dotyczą one różnych, związanych z daną sprawą zagadnień. A więc przedewszystkiem należy rozpatrzyć kwestję ugrupowania materjału na poszczególnych latach studjów, a w związku z tem będziemy mogli ustalić zasadniczy rys systemu: jednotorowość jego czy też dwutorowość. Jak dotąd przeważa w dyskusji koncepcja dwutorowości studjów prawnych. Prof. Wróblewski (Głos Sądownictwa, kwiecień 1934) proponuje m. in. rozbicie studjum prawnego na dwa etapy: trzyletni, wychowujący dogmatyka prawa, oraz wyższy — dwuletni, wychowujący polityka prawa, a więc człowieka, powołanego do samodzielnej prawniczej twórczości naukowej. W ten sposób projektodawca pragnie zadość uczynić postulatowi uzgodnienia programu studjów z wymogami praktyki. Podobną dwutorowość proponuje prof. W. Makowski (Uniwersyteckie Studjum Prawnicze, Warszawa, 1934). Autor ten, po pierwszym roku wstępnym i po drugim roku zasadniczym, wprowadza dwuletnie studja specjalne z odpowiedniemi sekcjami, a więc sekcję prawa publicznego, prywatnego, karnego i t. p. Ta dwuletnia specjalizacja obowiązkowa w projekcie idzie równolegle z programem, odpowiadającym obecnemu trzeciemu i czwartemu kursowi. Rozdwojenie od drugiego roku studjów, podobnie jak prof. Makowski, projektuje sędzia Sitnicki, który pragnie pomieścić ramy wykładów na wyższych dwóch latach w oddziałach: sądowym i administracyjnym (Głos Sądownictwa, maj, 1934). Specjalizacja w formie, proponowanej przez powyższych autorów, jest — mojem zdaniem — trudną do urzeczywistnienia. Przy dzisiejszym ogromie zainteresowań, przy współczesnym wielkim zasięgu funkcyjnym prawa trudno jest wyłonić takie grupy, jakie proponuje prof. Wróblewski i sędzia Sitnicki. Trudno również po dwuletnich studjach przeprowadzać tak szczegółową specjalizację, jak to proponuje prof. Makowski. Czteroletnie studjum prawne jednak, projektowane przez ostatniego autora, w takim czy w innym układzie przedmiotów musi pozostać, jako zasadnicza teza przy rozważaniach nad reformą studjów prawnych.

Ukończywszy szkołę średnią, nowowstępujący na wydział prawny nie może należycie pojąć całego szeregu instytucyj prawnych, trudno mu jest pogodzić się z nomenklaturą prawniczą, nie potrafi przyswoić sobie metody przedmiotu. Dlatego też należy usunąć prawo rzymskie z programu pierwszego kursu, bo nowowstępujący słuchacz zetknąć się powinien u progu swych studjów przedewszystkiem z teorją prawa. Nauka ta ma duże bardzo znaczenie właśnie dla początkujących studjów nad prawem. Daje ona przecież analizę i definicję całego szeregu podstawowych dla tej nauki pojęć, daje więc założenia, na których łatwiej już znacznie budować można gmach wiedzy prawniczej. Obok teorji prawa w rzędzie przedmiotów obowiązkowych pozostać muszą wykłady z historji ustroju dawnej Polski i polskiego prawa sądowego. Pomijając pierwiastek patrjotyczny, musimy zaznaczyć, że dziedzina ta, nie odgrywająca w naszej nauce większej roli a to wskutek jej niedoceniania, może stać się, zwłaszcza obecnie, niezmiernie użyteczną dyscypliną dla powstającej teorji i praktyki polskiej, które w wielu wypadkach zapoznają całkowicie kulturę prawniczą dawnej Polski, sięgając do wzorów obcych i ich wielokrotnej recepcji. Obok tych dwóch przedmiotów proponowałbym umieszcze-

nie prawa publicznego, obecnie wykładanego na kursie drugim. Obie te dziedziny — prawo państwowe i prawo międzynarodowe — są dziedzinami, z któremi łatwo i z zaciekawieniem będzie mógł się słuchacz zapoznać. Musimy bowiem zważyć, iż normy obu tych dyscyplin są najbardziej z norm prawnych dostępne dla ludzi, nie posiadających wykształcenia prawniczego. Dalej jako przedmiot obowiązkowy zamieszczamy prawo kościelne, dotychczas przedmiot wykładów również drugiego kursu. Tu jednak wypada uczynić małe zastrzeżenie: wykład prawa kościelnego nie może być w przeważającej swej części wykładem o i n s t y t u c j a c h kościelnych; musi być natomiast wykładem o instytucjach p r a w a kościelnego. Tylko takie bowiem opracowanie przedmiotu stanie się celowem i pożytecznem dla ogólnego wykształcenia prawniczego. Wreszcie przedmiot ostatni, wykładany na pierwszym kursie proponowanego systemu, — statystyka, jako pomocniczy dla całego szeregu nauk prawnych i posiadający ogromne znaczenie zwłaszcza dla ekonomji i skarbowości, nie będzie przeciążał programu. W ten sposób student, wyposażony w podstawowe wiadomości prawnicze, zaznajomiwszy się z prawem publicznem i prawem polskiem, mając za sobą studjum statystyki, wstępuje na kurs drugi.

Wśród przedmiotów, wykładanych na tym roku, widzimy w proponowanym układzie: ekonomję, skarbowość, naukę administracji i prawo administracyjne, historję filozofji prawa i socjologję. Dwa pierwsze przedmioty: ekonomja i skarbowość są naukami pokrewnemi, stanowią wzajemne dopełnienie i dlatego nie widzę dostatecznego powodu dla rozciągania studjum ekonomiczno-skarbowego na dwa lata, jak to się dzieje w chwili obecnej. Również nauka administracji i prawo administracyjne, bliskie prawu państwowemu, powinno znaleźć się na tym roku, by student, obznajmiony z normami prawa konstytucyjnego, mógł łatwiej uporać się z nauką prawa administracyjnego. Obok tych przedmiotów wymienić należy w rzędzie obowiązkowych wykładów historję filozofji prawa, która ma zaznajomić słuchacza z poglądami poszczególnych epok na instytucje, znane mu już z wykładów teorji prawa na poprzedzającym roku. Filozofja prawa posiada, jak wiadomo, ogromne znaczenie dla koncepcyj de lege ferenda, choć i koncepcje de lege lata mogą z jej studjum w znacznej mierze również korzystać. W chwili obecnej wystarczy przypomnieć dziedzinę zagadnień ustrojowych, aby odczuć wpływ filozofji platońskiej, wystarczy wspomnieć tomizm, aby wykazać jego łączność ze współczesnością. To też możemy śmiało dużą wagę przywiązywać do tego studjum. Socjologja, nauka o społeczeństwie i jego funkcjach, ma zamykać szereg przedmiotów na kursie drugim. Trudno jednocześnie nie wyrazić zdziwienia, że do chwili obecnej socjologja jest dziedziną, nieznaną na wydziale prawnym, choć tak wielkie posiada znaczenie dla poznania istoty i funkcji prawa. To też jednym z najpilniejszych posulatów reformy winno być wprowadzenie socjologji, jako wykładu obowiązkowego na wydziałach prawnych.

Trzeci kurs studjów rozpocznie wykład prawa rzymskiego. Jednym z największych błędów obecnego systemu jest nieuzasadnione umieszczenie wykładów tego przedmiotu na wstępie prawniczych studjów uniwersyteckich. Jest rzeczą wyłączoną, aby cały ten systemat prawny, cały gmach rzymskiej wiedzy prawniczej mógł być w należyty sposób opanowany przez młodego adepta nauki prawnej. Nie może on ze zrozumiałych względów zdobyć się nietylko na należyte poznanie systematu, ale

nie jest w stanie zrozumieć potęgi prawniczej myśli starożytnego Rzymu. Stąd powstaje tak zwana nauka na egzamin, która nie przynosi żadnych trwałych korzyści. A prawo rzymskie jest w dobie współczesnej równie konieczną dyscypliną dla ogólnego wykształcenia prawniczego, jak przed laty. Dlatego też trudno zgodzić się ze zdaniem sędziego Bekermana, który twierdzi, że „w naszych uniwersytetach istnienie katedry prawa rzymskiego łumaczy się naśladowaniem wzorów obcych, a nie rzeczywistą potrzebą". (Palestra, 1934, wrzesień). Trudno też zgodzić się na pominięcie przez sędziego Sitnickiego dogmatyki prawa rzymskiego w jego projekcie reformy studjów. Prof. Peretiatkowicz, twierdząc, że studjum prawa rzymskiego wymaga dużego wyrobienia praktycznego, proponuje wykłady jego prowadzić wraz z wykładami prawa cywilnego (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, I, 1934). Stanowisku takiemu należy bez zastrzeżeń przyznać rację tembardziej, że musimy sobie przypomnieć, jak doskonałą wprawą w myśleniu prawniczem jest prawo rzymskie, jak doskonałą jest szkołą metody, zwłaszcza jeżeli chodzi o prawo cywilne. Jeżeli są podnoszone głosy za wprowadzeniem do studjum prawnego logiki, to możemy je śmiało odrzucić. Szkołą logiki dla prawnika musi być przedewszystkiem studjum prawa rzymskiego, a nie normy nauki, nie znajdującej często zrozumienia wśród świata myśli prawniczej. Opanowanie przez studenta trzeciego kursu prawa rzymskiego w zakresie dziś obowiązującym przyczyni się znacznie do łatwiejszej pracy nad prawem cywilnem, które powinno pozostać jako przedmiot wykładowy na trzecim i czwartym kursie. Trzeci rok obejmie dalej prawo karne formalne i materjalne oraz dwa działy nowe: medycynę sądową i psychologję. Medycyna sądowa, posiadająca ogromne znaczenie w praktyce, wiąże się w ścisły i nierozerwalny sposób z całą dziedziną nauki prawa karnego, kryminalistyki, kryminologji, a z uwagi na charakter przedmiotu i dla swego zakresu funkcyjnego nie może być obcą żadnemu zawodowi prawniczemu. Trudno obecnie pomyśleć o dobrym sędzi, prokuratorze, adwokacie, który nie będzie znał zasad metod pracy tej gałęzi wiedzy prawniczej. Równie wybitne stanowisko w hierarchji nauk pomocniczych w studjum prawnem zająć winna psychologja. Nauka ta przy studjum zwłaszcza prawa karnego nabiera rumieńców życia i staje się nieodzownym towarzyszem pracy kryminologa. Lecz i dla innych dziedzin prawnych posiada ona duże bardzo znaczenie. Wprowadzeniu tych dwóch przedmiotów, jako wykładów obowiązkowych, przyświecała myśl możliwie pomyślnego uzgodnienia programu studjów z wymogami praktyki.

Wreszcie przechodzimy do kursu czwartego studjów, na którym widzimy: dokończenie wykładu prawa cywilnego z poprzedniego roku, prawo handlowe, proces cywilny, ustrój sądów powszechnych i wreszcie przedmiot nowy — etykę prawniczą, ten ostatni posiadający duże znaczenie dla odpowiedniego ukształtowania zawodowego oblicza przyszłego członka magistratury sądowej, palestry czy urzędnika wyższej administracji. Na wydziale medycznym U. W. w spisie wykładów napotykamy wykład zatytułowany: etyka lekarska. Tytuł świadczy najlepiej o celach i zadaniach przedmiotu. Na ostatnim roku studjów prawnych przed wstąpieniem w życie zawodowe student prawa winien domagać się dla siebie analogicznego wykładu etyki prawniczej, który stałby się niejako kodeksem postępowania prawnika w życiu zawodowem. Tak schematycznie przedstawia się proponowany system uniwersyteckich studjów prawniczych, jeżeli chodzi o ugrupowanie poszczególnych przedmiotów.

Jak już podkreślałem, konkretnem zadaniem reformy studjów prawniczych powinno być dopasowanie tego systemu do postulatów życia zawodowego. To też przy rozważaniach nad możliwie doskonałem połączeniem teorji z praktyką wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie specjalizacji. Specjalizacja może i powinna być przeprowadzana w seminarjach równolegle do czteroletniego studjum prawnego. Seminarja te miałyby charakter obowiązkowy, przyczem, odrzucając system obecny seminarjów nieobowiązkowych oraz projekty seminarjów rocznych, przyjmiemy za normę przynajmniej jedno seminarjum w okresie studjów uniwersyteckich. Samo życie, wydaje się, przemawia za przyjęciem takiej koncepcji. Przy obowiązkowych seminarjach bezwarunkowo można będzie wydobyć więcej wysiłku i pracy od przeciętnego studenta, który przyzwyczajony do wchłaniania wiedzy w ostatnich kilku tygodniach przed egzaminem rok cały niemal spędza na przeróżnych niezwiązanych ze studjum zajęciach. Postulat specjalizacji na wydziale prawnym w chwili obecnej ma na celu spowodowanie wychowania nietylko dobrych, przyszłych praktyków, ale również nowych sił naukowych, rezerw, któreby mogły sprostać pracy nad tak ogromną dziedziną wiedzy ludzkiej, jaką jest nauka prawa. Żądaniem chwili obecnej jest powiększenie liczby asystentów przy poszczególnych katedrach, i to powiększenie bardzo znaczne. Asystent czy docent — to przyszły wykładowca-profesor. A tych ostatnich jest tak mało, za mało na ogromny zakres funkcyjny prawa i szerokie widnokręgi nauki prawniczej. Stan liczebny wykładających jest stanowczo nie wystarczający na wszystkich niemal wydziałach prawnych. Weźmy dla przykładu wydział prawny stolicy. W obowiązującym systemie studjów mamy 20 przedmiotów obowiązkowych, wykładowców zaś tylko 17. Jeżeli przytem dodamy, że istnieje cały szereg działów obsadzonych niedostatecznie, że np. dział tak wielki, jak prawo cywilne, posiada tylko jednego profesora, będziemy mieli wyraźne podstawy do żądania powiększenia liczby katedr nietylko w sensie wprowadzenia nowych proponowanych wyżej przedmiotów, ale dla odciążenia obarczonych nadmierną pracą niektórych profesorów.

Wreszcie jednem z czołowych zagadnień, jakie należy jeszcze poruszyć, jest kwestja systemu przyjmowania na wydziały prawne. Proponowane przez Zjazd Gdański Kół Prawników egzaminy wstępne nie zostały dotychczas zrealizowane i niema, sądzę, należytych powodów do wprowadzenia ich jako obowiązującego probierza. Inny system — konkurs matur — uzyskał częściową aprobatę; tak więc w ostatnich latach Rada Wydziału Prawa U. W. tym właśnie systemem posługiwała się przy przyjmowaniu słuchaczy. Sytuacja jednak obecna wykazuje prowizoryczność i tej metody. Powstają bowiem, przewidziane przez nową ustawę o szkolnictwie średniem, licea, a w ich rzędzie i licea prawnicze. Stąd też przy założeniu, że owe dwuletnie licea prawnicze mają zapoznać słuchaczy z propedeutyką prawa, a więc przysposobić częściowo do służby administracyjnej, należy wprowadzić przy przyjmowaniu na wydział prawny, jako zasadniczy system selekcji — egzamin psychotechniczny, który w większości wypadków daje dokładny sprawdzian zdolności i zamiłowań badanego osobnika. Selekcja taka przy przyjmowaniu na wydział prawny jest bezwzględnie konieczna. Wykazują to jaskrawo same cyfry, które informują o ostrem przeludnieniu na wydziałach prawnych i są wiernem odzwierciadleniem stosunków, panujących nietylko wśród młodzieży prawniczej uniwersyteckiej, ale również wśród starszego społe-

czeństwa prawniczego. Przykłady zaczerpniemy ze statystyki wydziału prawa U. W. Przypomnijmy sobie, że liczba studentów na tym wydziale w roku 1925/26 wynosiła 2465, w roku 1928/29 — już 2866, by w roku 1932/33 osiągnąć cyfrę 3580. Sam kurs I-y miał w roku 1925/26 — 998 studentów, w roku 1928/29 — 1343, a w roku 1932/33 — już 1453. Oto statystyka tylko jednego wydziału prawnego, a mamy ich w Polsce sześć.

Trudno wreszcie nie wspomnieć na zakończenie tych uwag o obecnym wadliwym systemie egzaminacyjnym. Pod koniec każdego roku w jednym dniu w ciągu kilkudziesięciu (dosłownie) minut student prawa winien wykazać się wiadomościami, nabytemi w całym roku ubiegłym, obejmującemi pięć, a nawet sześć, jak na trzecim kursie, przedmiotów. Prof. Makowski twierdzi, że taki system jest sprawdzianem inteligencji zdającego. Inni uważają go za ćwiczenie do opanowania nerwowego, koniecznego dla każdego prawnika. Tak jedno jak i drugie stanowisko bezwątpienia jest słuszne. Niemniej jednak musimy sobie zadać pytanie, czy w takich warunkach możemy i mamy prawo wymagać od studenta-prawnika dokładnej znajomości nauki prawnej, skoro na jeden dzień, na jedną nawet godzinę musi on wtłoczyć w swój umysł olbrzymią całość kilku przedmiotów. Musimy odpowiedzieć przecząco. Ostrze reformy powinno uderzyć także w system egzaminów grupowych, wprowadzić zaś na jego miejsce system egzaminów przedmiotowych, a także i liczne kollokwja obowiązkowe w ciągu roku.

W ten sposób omówiłem w szkicowej z konieczności formie całokształt omawianego zagadnienia. Głos decydujący w tej kwestji niewątpliwie przypadnie w udziale członkom starszego społeczeństwa prawniczego. Młodzież prawnicza Polski oczekuje takiej reformy studjów, która będzie miała na względzie przedewszystkiem dobro i świetność polskiego stanu prawniczego.

O sądowniczą pracę społeczną

Okres wczesnej wiosny każdego roku, okres wielkich korporacyjnych zebrań dorocznych instytucyj zrzeszeniowych — to nietylko ostateczne zamknięcie roku sprawozdawczego, to czas może najodpowiedniejszy do ułożenia bilansu całości naszych prac na terenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebrania zwyczajne ogólne Kół, Oddziałów, Walne Zgromadzenie doroczne całego Zrzeszenia już są poza nami. Sądząc z posiadanych protokółów tych zebrań, plon rewji całorocznych wysiłków na terenie pracy społeczno-zrzeszeniowej jest naogół dość skromny. Frekwencja zgromadzeń ogólnych Kół, Oddziałów była w roku bieżącym w dalszym ciągu, szczególnie w stolicy, stosunkowo bardzo nikła. Specjalnie nieznaczna była liczebność zamiejscowych członków Zrzeszenia. A zdawałoby się, że jedyna to może sposobność tak rzadkiego zetknięcia się z szerszem koleżeńskiem gronem. Sądzę, że względy natury finansowej (przy niewielkich względnie odległościach) ani zawodowej (dzień świąteczny) nie mogą usprawiedliwiać tej dużej absencji, jaka dawała się zauważyć na ogólnych zebraniach poszczególnych instytucyj zrzeszeniowych. Nieliczne tylko bardzo Koła czy Oddziały wyszły poza granice szablonu porządku dziennego zebrań, poprzedzając je referatami lub odczytami naukowemi. Jeżeli chodzi o dyskusję, to w rzadkich tylko bardzo wypadkach przybierała ona szersze rozmiary i dotyczyła naogół wyłącznie spraw i kwestyj całkowicie drugo-

rzędnych i lokalnych. Sprawozdania wszelkie przyjęte zostały w znakomitej większości wypadków bez dyskusji. Wybory odbyły się w sposób czysto mechaniczny — przez aklamację, Zarządy instytucyj zrzeszeniowych nie spotkały się nietylko z głosami tak koniecznej, tak pożytecznej krytyki rzeczowej ze strony kolegów, ale nawet z dezyderatami, dotyczącemi planu działalności na najbliższą przyszłość.

Pod wpływem prądów unifikacyjnych poraz pierwszy po dłuższej przerwie odżyła w paru miejscach w dyskusji sprawa zmiany struktury i Statutu Zrzeszenia w kierunku likwidacji Oddziałów, jako odrębnych, pośrednich instytucyj zrzeszeniowych. Sprawa ta rozważana była wyczerpująco przy ostatniej znaczniejszej zmianie Statutu w dyskusji komisyjnej i na tle materjałów ankietowych, lecz odnośny projekt nie znalazł wtedy odpowiedniego poparcia. Należało tu także mieć na względzie odmienną strukturę faktyczną Zrzeszenia na terenie Apelacyj południowych, gdzie życie korporacyjne koncentruje się w dużym stopniu w Oddziałach i gdzie do istnienia tego rodzaju instytucyj zrzeszeniowych przywiązywana jest specjalna waga. Wobec formalnego wniosku w tym względzie, przyjętego przez doroczne zgromadzenie ogólne jednego z Kół Zrzeszenia, Komisja Statutowo-Regulaminowa Zarządu Głównego będzie musiała zająć się tą kwestją. W każdym razie, bez względu na to, jaki sprawa ta weźmie w przyszłości obrót, już obecnie należy wszelkich sił dołożyć, by działalność każdej instytucji zrzeszeniowej wypełniona była całkowicie pełnowartościową treścią. Punkt ciężkości bez wątpienia leżeć musi w Kołach, które powinny rozwinąć żywą, wszechstronną działalność społecznozrzeszeniową. Zarządom Oddziałów, ze względu na rozmieszczenie ich w siedzibach sądów apelacyjnych i przeważnie w środowiskach uniwersyteckich, przypaść powinna siłą rzeczy w udziale — działalność w pierwszym rzędzie natury intelektualnej — urządzanie zbiorowych kursów naukowych, odczytów, wieczorów dyskusyjnych, obsyłanie prowincjonalnych ośrodków sądowych przez odpowiednich prelegentów, zakładanie bibljotek, czytelni.

Jeżeli chodzi o wewnętrzne stosunki organizacyjne w Zrzeszeniu, to mocno nienormalną rzeczą jest kumulowanie w dalszym ciągu godności honorowych w naszych instytucjach zrzeszeniowych. Dość często spotkać się można z piastowaniem jednoczesnem stanowisk w Zarządach Kół i Oddziałów a nawet w Zarządzie Głównym. Zmniejsza to ilość kolegów, mogących poświęcić się stałej korporacyjnej, odpowiedzialnej pracy zrzeszeniowej. W pierwszym rzędzie należałoby wciągać do Zarządów sądowników czynnych, energicznych, pełnych inicjatywy, chcących i mogących pracować. Niezbędnem jest wprowadzenie okresowo, zwyczajowo, a nawet może w drodze przepisu statutowego — rzeczywistych, koniecznych zmian personalnych w składach zarządów instytucyj zrzeszeniowych, stałe odświeżanie tych składów, powoływanie do pracy, jako rzecz normalną, nowych ludzi, nie zaś ciągłe wybieranie tych samych żelaznych kandydatów. Nie można przy układaniu list wyborczych wypełniać ich jednostronnie, wyłącznie częstokroć nazwiskami szanownych. starszych sądowników, zajmujących wysokie nieraz stanowiska w hierarchji sądowej; trzeba dać im od czasu do czasu należny wypoczynek, a tymczasem pozwolić na wyrabianie się świeżych młodszych sił sądowniczych na przyszłych społecznych, samorządowych działaczy Zrzeszenia.

Większość instytucyj zrzeszeniowych obsadza najwyższą przepisaną Statutem ilość etatów członków Zarządów i ich zastępców gwoli częstokroć zaspokojenia koleżeńskiej ambicji czy nawet próżności z wiedzą, że

poszczególni, umieszczeni na liście kandydaci, nie będą mogli lub chcieli dla Zrzeszenia pracować. Jest to jeszcze jedna fikcja, których nie brakuje w naszem polskiem życiu współczesnem. Należy jaknajmocniej na naszym odcinku zrzeszeniowym przestrzegać zasady angażowania do ofiarnej realnej pracy społecznej tych tylko kolegów, którzy dają całkowitą gwarancję, że przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki korporacyjne będą z taką samą gorliwością i sumiennością, jak płatne obowiązki urzędowe, traktować. W rzeczywistości jednak tak się często dzieje, że kandydatów do godności honorowych nigdy nie brakuje, gdy zaś przychodzi do realnej pracy korporacyjnej, wtedy się dopiero okazuje, że wybrani kandydaci ze względu na przeciążenie obowiązkami zawodowemi i społecznemi nie mogą nawet myśleć o realizacji pokładanych w nich przez wyborców nadziei. Stąd tyle „martwych dusz" w zarządach naszych instytucyj zrzeszeniowych.

Co i w jaki sposób czynić należy, by zainteresować najszersze sfery sądownicze sprawami ich korporacyjnego Zrzeszenia, jego ogólnemi dorocznemi, koleżeńskiemi zebraniami? Jeżeli chodzi o szczyty, o Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, o to najwyższą władzą obdarzone ciało zrzeszeniowe, to należałoby w drodze odpowiedniej zmiany statutu umożliwić wzięcie udziału z głosem stanowczym jaknajwiększej a nawet całkowitej liczbie członków naszej organizacji. Aczkolwiek na nasze Walne Zgromadzenie Zrzeszenia przybyć ma prawo każdy członek organizacji, to nieposiadanie równego z delegatami prawa głosu stawia go w pewnych momentach, jeżeli nie w fałszywej, to w niewyraźnej sytuacji, stawia go w położeniu obywatela drugiej klasy. W Jugosławji, Bułgarji, państwach autorytetu, nie mówię już o Czechosłowacji, sędziowie i prokuratorzy biorą wszyscy wybitny, bezpośredni udział w walnych zgromadzeniach Związku, omawiając szczerze i otwarcie na tych licznych bardzo a dłuższych dorocznych zebraniach, na tle wygłoszonych odczytów i referatów, wszelkie aktualne zagadnienia i bolączki sądowniczego życia, przygotowują materjały dla swych przedstawicieli w ustawodawczych komisjach ministerjalnych, ujawniają twórczą inicjatywę, są głosem miarodajnej opinji i rzeczowej krytyki, no i w związku z tem wszystkiem żadnego nie doznaje uszczerbku ani wymiar sprawiedliwości, ani państwo, z którego decydującemi czynnikami organizacje sądownicze we wzajemnem zaufaniu i harmonji współpracują. Sprawy zawodowe, sprawy, związane ze stosunkiem sądownictwa do aktualnych zagadnień życia społecznego i państwowego, omawiane są wyczerpująco na łamach sądowniczych pism słowiańskich. Sądownictwo, jako takie, nadaje ton ogólnemu życiu prawnemu, pod każdym względem wysuwając się naprzód. Nieliczne, składające się z około 600 osób sądownictwo Bułgarji, posiada dzięki swym jedynie wysiłkom i zapobiegliwości współwłasność „Domu prawnika", rzeczywistego domu w stolicy, gdzie koncentruje się życie korporacyjne sędziów i prokuratorów, a pozatem — własny „Dom wypoczynkowy" w miejscowości podgórskiej.

Wracając do naszego polskiego życia sądowego, należy w granicach jego wszelkich realnych możliwości, w ramach statutu zrzeszeniowego, uaktywnić działalność Zrzeszenia, jako nieurzędowego, zawodowo społecznego samorządowego przedstawicielstwa polskiego wymiaru sprawiedliwości. Z drugiej strony należy zmodernizować pracę zrzeszeniową na terenie wewnętrznym i na tak ważnym odcinku publicystyczno-prasowym. Trzeba zejść z wysokich koturnów w kierunku społeczeństwa, by rozumieć je i być przez nie rozumianym — tak na terenie sądowym, jak i ogólnoobywatel-

skim. Trzeba częściej widzieć i słyszeć sądownika poza terenem czysto zawodowym. Tyle wdzięcznych przed nim stoi zadań. Chociażby tak aktualne w naszych stosunkach społecznych popularyzowanie prawa, szerzenie jego znajomości i poszanowania — w drodze odczytów, pogadanek, ogólnie dostępnych wydawnictw, — z mównicy, z kart broszury, artykułu, przez radjo...

Niebezpieczną jest rzeczą trwać w „splendid isolation" — w pięknem, klasycznem, lecz niebezpiecznem odosobnieniu.

Kazimierz Fleszyński.

Z dzisiejszej Austrji prawniczej

Poniższemi uwagami i informacjami ze świata prawniczego Austrji podzielił się z nami *prof. dr. Stefan Glaser* po ostatnim swym pobycie — w marcu r. b. — w Wiedniu, dokąd udawał się na zaproszenie Uniwersytetu celem wygłoszenia prelekcyj z dziedziny prawa karnego w uniwersyteckim Instytucie Kryminalistycznym.

REDAKCJA.

Austrja jest dzisiaj państwem autorytatywnem. Pod tym też kątem widzenia wprowadzone zostały ostatnio daleko idące *reformy ustawodawstwa karnego.* Ogólną ich tendencją jest zaostrzenie i przyśpieszenie represji. Ustanowione zostały sądy doraźne, a ich właściwości zakreślono stosunkowo szerokie ramy. Ustawą z dnia 19 czerwca 1934 r. przywrócona została kara śmierci w postępowaniu zwyczajnem, w wypadkach przestępstw, zagrożonych taką karą w ustawie karnej oraz w ustawie z 27 maja 1885 r. przeciwko używaniu i obrotowi materjałów wybuchowych (Sprengstoffgesetz). Kara śmierci może być wykonywana zarówno przez rozstrzelanie, jak też przez powieszenie. Dnia 12 lipca 1934 r. wydana została ustawa „dla obrony przed politycznemi aktami gwałtu" (zur Abwehr politischer Gewalttaten). Ustawa przewiduje m. i. w wypadkach szeregu przestępstw karę śmierci także w postępowaniu zwyczajnem, o ile tylko sprawca w chwili czynu ukończył 20 rok życia. Ustawą z 19 czerwca 1934 r. wprowadzone zostały nowe istoty czynu, dotyczące morderstwa i zabójstwa; w szczególności nową redakcję otrzymał przepis § 136 a, w §§ 139 a i 139 b wprowadzone zostały istoty czynu zabójstwa na żądanie oraz uczestnictwa w samobójstwie. Dnia 17 sierpnia 1934 r. ukazała się ustawa „o ściganiu i karaniu wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu czci"; w myśl tej ustawy, prokurator obowiązany jest objąć ściganie tego rodzaju przestępstw na wniosek obrażonego, o ile leży to w interesie publicznym lub też jest wskazane „w uzasadnionym interesie obrażonego, nie podyktowanym chęcią zemsty". Sądownictwo wojskowe przywrócone zostało ustawą z 26 lipca 1934 r.

Trybunały konstytucyjny i administracyjny połączone zostały pod wspólną nazwa Trybunału Związkowego (Bundesgerichtshof), na którego czele stoi cieszący się powszechnym szacunkiem wybitny prawnik, do niedawna prezes wyższego sądu krajowego w Innsbrucku, Dr. Ernest Durig. Administracja wymiaru sprawiedliwości mieści się obecnie w nowej siedzibie (dawny gmach został spalony w czasie rozruchów ulicznych) w pałacu sprawiedliwości na Schmerlingplatz; tam też urzędują władze prokuratorskie z generalnym prokuratorem Austrji, Wintersteinem na czele.

Rektorem *Uniwersytetu wiedeńskiego* jest obecnie doskonały znawca prawa karnego i międzynarodowego Hold von Ferneck. W organizacji studjów prawniczych nie zaszły donioślejsze zmiany. Dalej obowiązują trzy egzaminy państwowe: prawno - historyczny, sądowy i polityczny, oraz rygoroza czyli egzaminy ścisłe jako warunek uzyskania stopnia doktora. Reforma polega jedynie na tem, że na seminarjach obowiązują wypracowania piśmienne, sprawiające nie mały kłopot profesorom, zmuszonym do przeglądania i poprawiania nieraz setek takich elaboratów. Katedrę prawa karnego na Uniwersytecie wiedeńskim objął po prof. Gleispachu, który wskutek znanych wypadków musiał opuścić Austrję i który obecnie zajmuje katedrę w Berlinie, dotychczasowy szef sekcji w Ministerstwie Sprawiedliwości i jednocześnie profesor Uniwersytetu, Dr. Ferdynand Kadecka, brat pierwszego prokuratora. Prof. Kadecka znany jest z licznych prac z dziedziny prawa i procesu karnego oraz jako znakomity znawca prawa prasowego i autor licznych ustaw (np. ustawy o sądach dla nieletnich, o nieuczciwej konkurencji i t. d.). Na katedrze medycyny sądowej jest chwilowo bezkrólewie, najprawdopodobniej atoli katedrę tę zajmie docent medycyny sądowej w Wiedniu, Dr. Antoni Werkgartner, który też tymczasowo zakład ten prowadzi. Z powodu odpływu studentów z Niemiec *zmniejszyła się* znacznie *frekwencja* na wyższych uczelniach. Najdotkliwiej daje się to odczuwać na Uniwersytecie w Innsbrucku, gdzie zawsze była w przewadze liczba studentów niemców; obecnie spadła tutaj frekwencja z przeszło 3000 na około 1600. Berło rektorskie dzierży w Innsbrucku jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców prawa karnego, prof. Dr. Teodor Rittler, który przed kilku laty wygłosił szereg wykładów w Warszawie i w Wilnie. W Grazu rozwija zawsze intensywną działalność badawczonaukową Instytut kryminologiczny, pod kierownictwem prof. A. Lenza, następcy twórcy „kryminalistyki", H. Grossa. Poza temi trzema uniwersytetami państwowemi rozpoczął już działalność czwarty uniwersytet, katolicki w Salzburgu, obejmujący na razie tylko dwa wydziały, teologiczny i filozoficzny (jeszcze niezupełny). Energiczną akcję dookoła rozwoju tego Uniwersytetu prowadzi Arcybiskup salzburski Waitz oraz dziekan wydziału teologicznego, prof. Dr. Baumgartner, doznając zawsze pomocy i poparcia ze strony rządu.

Poważne zmiany w życiu prawnem, w szczególności w *prawie małżeńskiem,* wprowadzone zostały na skutek konkordatu, zawartego w dniu 5 czerwca 1933 r., a ratyfikowanego w dniu 1 maja 1934 r. Konkordat ten, owiany duchem jak najdalej idącej życzliwości państwa dla Kościoła, wprowadza w art. VII w dziedzinie prawa małżeńskiego tę zasadniczą reformę, iż odtąd dla małżeństw katolików ma być miarodajne jedynie i wyłącznie prawo kanoniczne. Państwo przyznaje cywilne skutki prawne wszystkim małżeństwom, zawartym na podstawie prawa kanonicznego. Stąd też dla takich małżeństw miarodajne są przeszkody prawa kanonicznego; gdy zatem zachodzi przeszkoda rozrywająca według tego prawa, wówczas takie małżeństwo jest nieważne nietylko w obliczu Kościoła, ale także w obliczu państwa; chyba, że strony zdecydują się na zawarcie t. zw. małżeństwa cywilnego z konieczności (Notzivilehe), forma, która nie została uchylona przez konkordat. Charakterystyczny jest przepis rozporządzenia wykonawczego, dotyczący związków małżeńskich, ważnych jedynie państwowo, a nieważnych kościelnie (np. małżeństwo katolika z nie-katolikiem, zawarte w kościele nie-katolickim); otóż osoba, która zawarła małżeństwo nieważne ze stanowiska prawa kościelnego, a ważne

z punktu widzenia prawa państwowego, może zawrzeć nowy, kościelnie ważny związek małżeński. Takie nowe małżeństwo jest nietylko ważne z punktu widzenia Kościoła, ale jest również państwowo dozwolone pomimo istnienia poprzedniego, państwowo ważnego małżeństwa. Osoby więc, które taki ponowny związek małżeński zawierają, nie dopuszczają się przez to bigamji w rozumieniu ustawy karnej, a jedynie państwo odmawia temu drugiemu kościelnemu małżeństwu cywilnych skutków prawnych. W obliczu państwa to drugie małżeństwo jest li tylko sprawą sumienia, która nie należy przed jego forum, której zatem nie traktuje wprawdzie jako bigamji, ale której też nie przyznaje skutków cywilnoprawnych. W konsekwencji wytwarza się zatem tego rodzaju sytuacja, że Kościół uznaje jedynie to drugie małżeństwo, jakkolwiek pozbawione skutków cywilno-prawnych, państwo zaś z powodu przeszkody istniejącego, państwowo ważnego pierwszego węzła małżeńskiego, odmawia temu drugiemu małżeństwu prawnego uznania. W § 3 tegoż art. VII państwo uznało właściwość jurysdykcji kościelnej w sprawach o unieważnienie małżeństwa, dyspensy w wypadkach małżeństwa niespełnionego oraz rozwodu na podstawie przywileju Pawłowego. Forum kościelne nie jest wprawdzie obligatoryjne, t. zn. stronom przysługuje prawo wyboru pomiędzy sądem świeckim a kościelnym, również jednak sądy świeckie obowiązane są w takich sprawach orzekać na podstawie prawa kanonicznego tak, że katolików w każdym wypadku obowiązują jedynie i wyłącznie postanowienia prawa kościelnego.

Związek austrjackich sędziów, na którego czele stoi p. Philipp Otto, wydaje miesięcznik p. t. „Österreichische Richterzeitung". W czasopiśmie tem poza artykułami, dotyczącemi zazwyczaj aktualnych zagadnień praktycznych, znajdują się działy, poświęcone sprawom zawodowym, przeglądowi literatury, ustawodawstwu, informacjom, sprawom personalnym, wakującym stanowiskom, wreszcie orzecznictwu.

Na peryferji Wiednia, w Kaiser Ebersdorf znajduje się wzorowo urządzony *zakład wychowawczy dla nieletnich* (Erziehungsanstalt), którzy dopuścili się czynów, kolidujących z ustawą karną. Na czele tego zakładu stoi b. duchowny, Seyss Ingwart, który nie tyle z urzędu ile z powołania oddaje się tej pracy, wkładając w nią całą swą duszę. Naczelny nadzór zaś spoczywa w ręku radcy ministerjalnego, Dr. Bayera. W zakładzie obowiązuje system progresywny, jednak nawet w najcięższych klasach względnie grupach panuje stosunkowo znaczna swoboda. Wogóle tendencją kierownictwa jest, by w zakładzie panowała atmosfera swobody, pogody i życzliwości. To też po obliczach chłopców, którzy się tam znajdują, nie możnaby poznać, że są to „przestępcy", odbywający karę: wszyscy uśmiechnięci, zadowoleni, weseli... Warsztaty pracy wzorowo urządzone, wyposażone w najnowsze aparaty i przyrządy; w samym zakładzie znajduje się też szkoła powszechna, przemysłowa i handlowa. Do zakładu należy też troska o to, by ci, którzy go opuszczają, znajdowali odrazu odpowiednie zajęcie. Znikomy jest też procent recydywistów, rekrutujących się z wychowanków zakładu. Kolonja rolnicza, o obszarze 300 morgów, znajduje się w Münchendorf. Podobnie urządzony zakład wychowawczy dla dziewcząt ma swoją siedzibę w Hirtenberg.

Na zakończenie nie mogę nie wspomnieć, że wiele uwagi zaprzątają ostatniemi czasy na terenie wiedeńskim różne *procesy polityczne*. W związku z tem należy przypomnieć, że nowelą z r. 1934 uchylona została całkowicie instytucja sądów przysięgłych, wyłącznie właściwych, jak

wiadomo, dla przestępstw politycznych. Sądy przysięgłych przekształcone zostały w wielkie sądy ławnicze, składające się z trzech sędziów zawodowych i trzech ławników. Dla przestępstw politycznych atoli właściwe są obecnie sądy doraźne względnie sąd wojskowy. Z procesów politycznych ostatniej doby największe zainteresowanie wywołał proces Rintelena; w kołach prawniczych interesuje wszystkich pytanie, czy i kiedy zostanie on ułaskawiony. Ale nietylko procesy polityczne stanowią przedmiot ożywionej dyskusji, również niektóre procesy w sprawach o *przestępstwa pospolite* zwróciły na siebie uwagę sfer prawniczych, głównie ze względu na oryginalność poglądów praktyki sądowej. Tak np. w głośnym ostatnio procesie przeciwko naczelnemu dyrektorowi pewnej, znanej firmy, którego jedna z funkcjonarjuszek skarbowych informowała telefonicznie o zamierzeniach władz skarbowych względem niego (o terminie przeprowadzenia rewizji i t. d.) i który został skazany w dwóch instancjach za udział w przestępstwie nadużycia służbowego, wypowiedziały sądy pogląd, iż są sytuacje, kiedy samo milczenie realizuje istotę czynu przestępnego, kiedy na jednostce ciąży obowiązek protestowania: zdaniem sądu oskarżony powinien był zakazać danej urzędniczce informowania go o projektach władz skarbowych, a na poparcie tego mniemania przytoczył następujący przykład: A zapowiada telefonicznie B, że chce popełnić w jego imieniu przestępstwo; obowiązkiem B jest zaprotestować przeciwko tego rodzaju zamierzeniu. Pogląd ten budzi w kołach prawniczych poważne zastrzeżenia i z niecierpliwością oczekuje się rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego.

Blaski i nędze sowieckiego wymiaru sprawiedliwości

Z otrzymanych ostatnio sowieckich miesięczników prawniczych dowiadujemy się, że zaszły niedawno poważne zmiany personalne na wysokich stanowiskach sowieckich, między innemi i na terenie komisarjatu sprawiedliwości. Naczelny Prokurator Z. S. S. R. Akułow, znany z walki z nadużyciami władz administracyjnych, sprawujący w charakterze Prokuratora Naczelnego nadzór nad G. P. U., przeniesiony został do Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. na stanowisko odpowiadające naszemu Marszałkowi Sejmu; na opuszczone stanowisko mianowany został zastępca Naczelnego Prokuratora Wyszynskij, o którym stały korespondent „Gazety Polskiej“ w Moskwie pisze: „Nowy prokurator naczelny Wyszynskij — przed rewolucją jeden z najlepiej zapowiadających się młodych adwokatów — nie wydaje się zbyt zdolnym do ciężkiej walki o t. zw. „praworządność rewolucyjną“, którą Akułow musiał codziennie niemal toczyć z wszechpotężnym komisarjatem ludowym spraw wewnętrznych. Wyszynskij nie może w danym wypadku posiadać dostatecznego autorytetu, choćby z racji swej „mieńszewickiej“ przeszłości. Z drugiej strony — jako oskarżyciel w procesie inżynierów angielskich — zachował się jak na obyczaje tutejszej Temidy — nadzwyczaj lojalnie“. Wyszynskij otrzymuje ciężką spuściznę po swym poprzedniku. Sprawozdanie z wszechzwiązkowego Zjazdu prokuratorów w końcu grudnia r. ub. stwierdza fatalny, nieomal beznadziejny stan walki ze „szkodnikami“ Z. S. S. R. Największą bolączką Związku — chroniczna to zresztą choroba — są defraudacje. Tak w jedynym tylko Głównym Urzędzie Pocztowym w Moskwie w ciągu 1933 r. popełniono defraudacyj na 1 miljon 200 tysięcy rubli. Do Komisarjatu Łączności wpłynęło w okresie 1933 r. miljon skarg na nadużycia na terenie tylko tego komisarjatu. Walka z defraudacjami jest wyjątkowo uciążliwa a to przedewszystkiem spowodu doskonałej organizacji defraudantów, którzy czasami zawiązują w tym celu specjalne bandy. Społeczeństwo sowieckie dość pobłażliwie patrzy na tego rodzaju przestępstwa: sam Wyszynskij stwierdził na powyższym Zjeździe, że stosunek ludności sowieckiej do defraudantów jest raczej życzliwy: sprytny złodziej grosza publicznego wywołuje pewne zdumienie z domieszką przytem szacunku, jeżeli idzie o poważniejszą sumę.

Dochodzi do tego jeszcze całkowita dezorjentacja sądów w kierunku polityki kry-

minalnej: Wyszynskij przytacza fakty: — skazanie listonosza za przywłaszczenie 15 rub. na 2 lata więzienia oraz warunkowe skazanie oskarżonego o defraudację 1500 rubli; lecz wszystko to, według Wyszynskiego, jest drobiazgiem w porównaniu z odpowiedzialnością prokuratury sowieckiej za powodzenie walki z „wrogiem klasowym", gdyż prokuratura jest jednym z najodpowiedniejszych organów dyktatury proletarjatu. Dowodem tego jest między innemi fakt posiadania przez prokuraturę sowiecką swego miesięcznika p. n. „Za socialisticzeskuju zakonnost", („O praworządność Socjalistyczną") pod redakcją Naczelnego Prokuratora Z. S. S. R. Są to zeszyty o objętości 4 arkuszy, o wymiarach „Głosu Sąd.", zawierające treść niedaleko odbiegającą od treści „Sowieckiej Iustycji", lecz jest to organ niewątpliwie niezależny, czego dowodem jest np. stosunek jego do innego swego zwierzchnika, komisarza sprawiedliwości, którym jest obecnie Krylenko. W końcu roku ubiegłego Krylenko obchodził jubileusz swej 30-letniej pracy w kompartji; z tego powodu miesięcznik prokuratury sowieckiej zamieścił o swym zwierzchniku jeden jedyny niewielki blady artykuł biograficzny; natomiast zależny od Krylenki organ komisarjatu sprawiedliwości „Sowieckaja Iustycja" poświęcił Krylence z tego powodu połowę numeru, przyczem czytelnicy mogli podziwiać dołączoną do numeru całostronicową podobiznę kierownika sowieckiej Temidy, znanego zresztą jako „towariszcz Abram" tym z naszych czytelników, którzy w latach 1904 — 7 studjowali prawo na Uniwersytecie Petersburskim lub pracowali przed wojną na terenie Sądu Okręgowego w Lublinie, gdzie Krylenko odbywał apikację, wreszcie na terenie Małopolski, gdzie współpracował on z Leninem. Artykuły poświęcone jubilatowi rysują go jako nieugiętego bojownika o komunizm i wyliczają etapy jego działalności rewolucyjnej: przedewszystkiem jako „głównodowodzącego armją" w szarży „praporszczyka" (podchorążego) w 1917 r., kiedy to Krylenko „z honorem spełnia wysoce odpowiedzialne zadanie realizacji dekretu Lenina o pokoju, zakończoną jak wiadomo zabójstwem głównodowodzącego armją gen. Duchonina i pokojem w Brześciu. Następnie Krylenko jest prokuratorem naczelnym i wreszcie komisarzem sprawiedliwości. Autorzy artykułów podkreślają zdolności Krylenki, jako mówcy sądowego — oskarżyciela w najważniejszych procesach (między innemi, w dwóch ważniejszych procesach księży katolickich). W mowach tych Krylenko daje, zdaniem powyższych autorów, „niedoścignione wzory przemówień sądowych, utrzymanych w stylu bolszewickim, umiejętnie łączących największe nastawienie polityczne z wzorową techniką prawniczą, oraz subtelną analizą zawikłanych nici spraw karnych". „Forma jego przemówień, unikająca sztucznych zwrotów, zbędnych frazesów, owiana jest patosem wewnętrznego przekonania człowieka, dla którego najwyższem prawem — interes rewolucji". Autorzy artykułów twierdzą, że „wróg klasowy" stara się przedstawić Krylenkę, jako człowieka krwiożerczego i okrutnego, lecz przyznają w tym względzie rację wyłącznie co do stosunku jego do „wroga klasowego", natomiast, jeżeli chodzi o masy pracujące, Krylenko jest człowiekiem „wyjątkowo subtelnie czującym". Ta różnorodna działalność Krylenki nie pozostała bez nagrody. Pierś jego zdobią ordery Lenina i Sztandaru Czerwonego. Posiada on uczony stopień „doktora nauk państwowych" oraz stopień „zasłużonego mistrza alpinizmu".

Należy bezstronnie przyznać jednak, że filary sowieckiej Temidy z Krylenką na czele wykazują olbrzymią energję i pracowitość. W opublikowanym ostatnio terminarzu prac Sowieckiego Sądu Najwyższego na r. 1935 figuruje oprócz spraw ściśle kasacyjnych jeszcze 55 pozycyj, poświęconych kontrolowaniu najrozmaitszych dziedzin życia prawniczego sowieckiego, jak np. sprawdzanie działalności sądów w ich walce z chuligaństwem, sprawy związane z ostatnio zniesionemi kartkami na chleb lub np. sprawdzanie pracy sądów w dziedzinie techniki bezpieczeństwa państwa lub też pracy sądów w zakresie wiosennej kampanji zasiewów. Ten ciągły nadzór nad sądami wywołany jest dość niskim fachowym poziomem sądownictwa sowieckiego. Kapitalnym przykładem tego jest opowiedziany w „Sowieckiej Iustycji" nieprawdopodobny wprost fakt skazania przez sąd miejski w Briańsku pewnego cygana na 10 lat więzienia za „kradzież konia", która polegała jedynie na tem, że cygan ten, przechodząc około stajni tartaku, zajrzał przez drzwi do stajni; nie pomogła uprzednia jego niekaralność — szalę Temidy sowieckiej przechyliło na niekorzyść oskarżonego fatalne jego pochodzenie.Następne dwie instancje wykazały subtelność prawniczą i poprawiły wyrok, zmieniając „dokonanie" na „usiłowanie" kradzieży konia. Biedny cygan byłby odsiedział te dziesięć lat, gdyby nie wypadkowy fakt zainteresowania się tą sprawą ze strony prokuratury okręgowej, która wniosła o ponowne rozpoznanie sprawy w drugiej instancji; ponieważ w Sowietach niema niewzruszalności wyroków, sąd więc ponownie rozpoznał sprawę i skazał cygana na karę odbytego przez niego faktycznie aresztu, nakazując Sądowi Miejskiemu niezwłoczne wypuszczenie skazanego na wolność. Sąd Miejski jednak „zapomniał" zarządzić zwolnienie i dopiero po pół roku wskutek prośby żony skazanego sprawa tego zwolnienia stała się znów aktualną. Przytaczając powyż-

szą historję, autor artykułu dość zjadliwie zaznacza, że nie jest pewny, czy cygan ten znajduje się wreszcie w chwili obecnej na wolności.

Kierownicze władze sowieckie walczą wprawdzie z tego rodzaju nadużyciami i wogóle z niskim poziomem większości sądowników sowieckich: ustalone zostało „minimum", którem musi się wykazać każdy sądownik sowiecki — z dziedziny prawa karnego formalnego i materjalnego oraz techniki i metodyki śledztwa; władze zwierzchnie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości sądzą, że w ten sposób opanują „analfabetyzm prawniczy" w swoich szeregach. Na przeszkodzie stoi tu jednak brak czasu, gdyż sowiecki sędzia, np. sędzia śledczy, mający wyjątkowo krótkie terminy (są śledztwa, które muszą być ukończone zgodnie z ustawą w terminie 5 dniowym), nie ma nawet odpowiednich środków lokomocji, co przy olbrzymich przestrzeniach Rosji Sowieckiej fatalnie wpływa na bieg spraw. W artykule pod wymownym nagłówkiem „Każdemu sędziemu śledczemu — rower!" autor żąda przyznania sędziom śledczym tego luksusowego w Sowietach środka lokomocji, ilustrując swe żądanie dość częstą koniecznością udawania się piechotą na miejsce — oddalone czasem o 30 klm. Pracują sędziowie w warunkach fatalnych. A więc w stolicy kraju, w Moskwie, na przedmieściu Wszechświackiem, sąd mieści się w byłej stajni, z przeciekającym dachem, wilgotnemi murami, dziurami w fundamentach, przez które wiatr swobodnie przedostaje się do lokalu sądu. W roku ubiegłym wszyscy pracownicy sądu odchorowali ten stan rzeczy, gdyż w zimie woda zamarzała w karafkach. Pokoju dla świadków niema, więc świadkowie czekają na ulicy i z tego powodu są narażani na choroby. Brak też i pokoju dla aresztowanych, którzy wraz z konwojem przesiadują w ciasnej kancelarji, przeszkadzając w zajęciach pracownikom sądu. To też moskiewski sąd nie budzi wielkiego szacunku u swych obywateli. P. Melchior Wańkowicz w swej ciekawej książce p. t. „Opierzona rewolucja" opisuje posiedzenie moskiewskiego sądu: „Gdy sąd wchodzi, nikt nie wstaje. Przy czytaniu wyroku też. Sędziowie zadają pytania, trzymając papieros w zębach. Publiczność na sali siedzi w czapkach na głowie".

Ale rozlegają się już głosy, potępiające tego rodzaju postępowanie i w ostatnim numerze „Sowieckiej Iustycji" ogłoszone zostały rozważania na ten temat pod charakterystycznym tytułem: „Słuszne myśli młodego pracownika sądowego", nawołujące do podniesienia zewnętrznego decorum sądów i sędziów: „figura sędziego, sądzącego nieomal w sportowym negliżu, jest figurą raczej tragiczną, gdyż nie wzbudza szacunku, a przecież ten szacunek do osoby sędziego należy wychowywać i wzmacniać. Brudny lokal, brak portretów wodzów, familijne prowadzenie sprawy też nie mogą spowodować tego szacunku. Teorja odrzucenia ceremonjału sądowego jest szkodliwą kontrrewolucyjną teorją. Sędzia musi wzbudzać zaufanie do siebie swym wyglądem, odzieniem. W salach sądowych musi panować cisza i spokój. Poszanowanie dla sądu powinno się wyrażać w niepaleniu tytoniu, zdejmowaniu czapek oraz wstawaniu przy wchodzeniu i wychodzeniu trybunału sądowego; odpowiadać sądowi należy stojąc, nie zaś siedząc w pozie niedbałej. Te wszystkie zewnętrzne, drobne na pierwszy rzut oka szczegóły wychowują w ludności poszanowanie prawa i sądów sowieckich". Artykuł ten jest specjalnie dla chwili bieżącej znamienny a ukazanie się jego w naczelnym organie Sowieckiej Temidy — wysoce charakterystyczne.

R. S.

Glossa do K. P. C.

Jak rozumieć słowa: „adwokat i sędzia" użyte z art. 87 K. P. C.

Wydany ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości okólnik z dnia 6 lutego 1935 r. określił ściśle zakres działania aplikantów adwokackich w procesie karnym i cywilnym, czem przyczynił się do ustalenia zasad, jakiemi w tej dotąd wątpliwej kwestji kierować się należy, o ile w procesie bierze udział aplikant adwokacki, jako zastępca strony. Nie zostało jednakże poruszone i wyjaśnione zagadnienie odnośnie do art. 87 K. P. C., czy aplikant adwokacki, względnie asesor sądowy, może korzystać z dobrodziejstwa tego przepisu na równi z adwokatami, wzgl. sędziami. Jak wynika z powołanych w tym okólniku orzeczeń Sądu Najwyższego, judykatura polska idzie w kierunku dosłownego pojmowania wyrazów ustawy, ścisłego trzymania się poszczególnych terminów, uwzględnia jednakże okoliczności, które z konieczności, z logicznego następstwa, przemawiają za interpretacją rozszerzającą dane terminy. Trzymając się dosłownego brzmienia wyrazów „adwokat", „sędzia", należałoby przyjąć zasadę, że skoro aplikant adwokacki, wzgl. asesor sądowy nie jest wymieniony w kolejnym łańcuchu osób uprawnionych z art. 87 K. P. C., nie może też we własnej sprawie procesowej sam siebie zastępować. Takie też pojmowanie sprawy byłoby naogół zgodne z motywami uchwały Sądu Najwyższego, wydanej w składzie 7 sędziów, któ-

ra nie przyznała asesorom sądowym prawa do adwokatury, mimo że na stanowisku asesora przepracowali przeszło 2 lata, a to dlatego, że art. 10-ty pr. o ustr. adwok. nie zawiera żadnej wzmianki o asesorach, a pod określeniem sędzia, asesora rozumieć nie należy. Sąd Najwyższy w innych orzeczeniach jednakże wyraźnie odstąpił od takiej ścisłej interpretacji ustaw, bo przyznał aplikantom adwokackim uprawnienie do sporządzania, podpisywania i wnoszenia do sądów okręgowych wszelkich pism procesowych, o ile w myśl art. 107 pr. o ustr. adwok. mają conajmniej 3 lata aplikacji. Jeżeli więc aplikant adwokacki może w całej pełni zastępować przed sądem okręgowym swych mandantów, może prowadzić ich sprawy, jak adwokat, to w logicznem następstwie przyjąć należy, że również i we własnych sprawach może siebie zastępować, o ile od swego patrona otrzyma tylko upoważnienie.

Inaczej wszakże przedstawia się sprawa tegoż uprawnienia asesorów sądowych, którzy nie mają patronów, jak aplikanci adwokaccy. Asesorowie sądowi, jako niewymienieni w art. 87 K. P. C., a nie będący sędziami według orzeczenia 7 sędziów Sądu Najwyższego, nie mogliby korzystać nawet z tych uprawnień, jakie mają aplikanci adwokaccy. Przypatrując się jednakże bliżej temu zagadnieniu, dojść trzeba do odmiennego zdania. Powołana uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego nie podkreśliła bowiem i nie uwypukliła różnicy, jaka jest między asesorem według art. 260 § 1, a asesorem według art. 260 § 2, prawa o ustroju sądów powszech. Asesor, który nie ma powierzonych funkcyj sędziowskich lub prokuratorskich, istotnie nie jest sędzią, bo nie może wydawać wyroków, nie jest prokuratorem, bo nie może oskarżać w procesach. Inaczej ma się sprawa w wypadku z art. 260 § 2 prawa o u. s. p. Asesor, mający powierzone funkcje sędziowskie lub prokuratorskie, jest na czas swego komisorjum zrównany z sędzią grodzkim, lub podprokuratorem, o ile chodzi o władzę i zakres działania. Wydaje wyroki, kieruje powierzonym mu według planu podziału pracy resortem, oskarża jak prokurator, zasiada w komplecie trzech sędziów w sądach okręgowych, korzysta również z tych przywilejów sędziego, bo jest na czas komisorjum nieusuwalny (art. 261 § 2 i 78 konstytucji). Jeżeli więc ustawa w jednym wypadku powołuje go do rozstrzygania sporów, ustalania prawa dla innych, jeśli domniemywa o nim, że zna wszystkie prawa, obowiązujące w Polsce i uważa go za dostatecznie przygotowanego praktycznie do zawodu sędziego, to dlaczegóżby miała ustawa w innym wypadku negować jego prawa i stanowisko; nielogicznem byłoby pojmować, że nie umie napisać sobie np. pozwu w swej własnej sprawie. A przecież art. 87 K. P. C. nic innego w sensie swym nie zawiera oprócz tego, by osoby, w prawie odpowiednio wykształcone, nie potrzebowały się udawać o pomoc prawną do swych kolegów po fachu. W konkluzji przyjąć należy, że jeżeli już nie asesorom bez komisorjum, to bezwzględnie asesorom z powierzonemi czynnościami sędziowskiemi należy przyznawać prawa sędziów według art. 87 K. P. C., a temsamem i uprawnienia, by we własnych sprawach mogli sami siebie zastępować.

Włodzimierz Dzięciołowski.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1935.

Nr. 21 z dnia 29 marca: *poz. 121* — ustawa skarbowa z dn. 24 marca na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r., przedstawiająca budżet Państwa; *poz. 122* — ustawa z dn. 26 marca o upoważnieniu Min. Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 22 z dnia 30 marca: *poz. 126* — ustawa z dn. 26 marca, przedłużająca moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych do dn. 31 października 1935 r.; *poz. 127, 128, 129* — ustawy: dwie z dn. 26 marca — dotyczące 10% dodatku do podat. pośred. i opłat stempl. do podatk. bezpośrdn., spadków i darowizn, kryzysow. dodat. do państw. podatk. dochod. i z dn. 18 marca — o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych; pierwsze dwie ustawy obowiązują od 1 kwietnia, trzecia z dniem ogłoszenia; *poz. 135* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 28 marca o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 23 z dnia 31 marca: *poz. 155* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 30 marca o poborze 10% dodatku do opłat stempl. podatk. pośrednich i podatk. gruntowego oraz 15% dodatk. do podatków bezpośred. oraz spadkowego i darowizn — w mocy od 1 kwietnia.

Nr. 24 z dnia 6 kwietnia: *poz. 161* — ustawa z dn. 2 marca, zmieniająca ustawę z dn. 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela — w ten sposób, że wyłącza z pod działania tej ostatniej niektóre papiery publ. — jak bilety Banku Pol-

skiego, obligacje państw. zagraniczne, kupony od listów zastaw. Tow. Kred. Ziem. i t. p. — obow. z dniem ogłoszenia. *poz. 162* — ustawa z dn. 18 marca, zmieniająca niektóre art. ustawy o państw. podatk. dochod. (Dz. Ust. r. 1934. poz. 715); *poz. 168* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dn. 1 kwietnia, przedłużające do 4 tygodni (zamiast 3) urlop wypoczynkowy aplikantów sądowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 25 z dnia 12 kwietnia: *poz. 172* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 12 marca — pozwalające na przyjm. przez notarj. b. zab. rosyj. obligacyj pożyczki Narod. przy uiszczaniu państw. podatku od darowizn — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 26 z dnia 13 kwietnia: *poz. 176* — ustawa z dnia 22 marca, zmieniająca niektóre artykuły ustawy z dn. 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286) — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 177* — ustawa z dn. 26 marca — o utworz. przy Najw. Tryb. Adm. Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego do orzekania o legalności orzeczeń w sprawach zaopatrzeń inwalidów wojenn. i wojskow. i osób po nich pozostałych i po poległych oraz zaginionych w czasie służby wojskowej — weszła w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dn. 30 września 1940 r.

Nr. 27 z dnia 16 kwietnia: *poz. 200* — ustawa z dn. 18 marca, zmieniająca niektóre artykuły przepisów o opłatach stempl. obow. z dniem ogłoszenia i w miesiąc po ogłoszeniu; *poz. 201* — ustawa z dnia 22 marca, przekazująca związkom samorządowym, gminom i miastom, — majątki pozostałe po b. ziemstwach i innych b. zrzeszeniach publiczno prawnych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 29 z dnia 19 kwietnia: *poz. 225* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 15 kwietnia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 30 z dnia 24 kwietnia: *poz. 227* — **Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935**, — obowiązująca z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 7 z dnia 5 kwietnia 1935 zawiera: *okólnik Nr. 1756/I. K. 35*, polecający przekazanie jednemu sędziemu wszystkich spraw, w których orzeczenie karno-administracyjne wydał inspektor pracy; *okólnik Nr. 1757/I. M/35* o sporządzaniu w języku jasnym i zrozumiałym pism rekwizycyjnych, kierowanych do konsulatów R. P. zagranicą.

Nr. 8. z dnia 15 kwietnia 1935 zawiera: *okólnik Nr. 1758/II. A. 35.* o obowiązkowem urządzeniu szatni w pomieszczeniach sędziów i prokuratorów i zabronieniu przebywania wewnątrz tychże pomieszczeń w paltach, kapeluszach, z laską, parasolem i t. p., komunikat o zaliczeniu okresów działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej, uchwałę 7 sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z dn. 26 stycznia 1935 r. co do wykładni art. 285 i 291 K. K. tej treści: „popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego (np. przestępstwa przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności i t. p. — art. 291 K. K.), może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.).

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu W. K. w Mławie.

Przepisy K. C. w szczególności co do przedawnienia, jako regulujące stosunki prywatno-prawne, nie mogą mieć zastosowania w wypadkach, gdy chodzi o stosunek publiczno-prawny t. j. sędziego do Państwa z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska służbowego. Uprawnienia sędziego do uposażenia mogą być zatem ustalane wyłącznie na podstawie właściwych przepisów uposażenionych, obowiązujących w odnośnym czasie przy zastosowaniu przepisów proceduralnych, jak Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem poz. 341 Dz. Ust. oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 806 Dz. Ust. Skoro interesowany sędzia we właściwym czasie i trybie, przewidzianych w powołanych przepisach, nie zaskarżył decyzji władzy, ustalającej wysokość jego uposażenia, decyzja ta uprawomocniła się i mogłaby być zmieniona na żądanie interesowanego jedynie w trybie wznowienia postępowania, a więc jedynie w wypadku zaistnienia warunków art. 95 i 96 wspomnianego rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem. W tym stanie rzeczy, gdy decydującem jest wyłącznie uprawomocnienie się odnośnej decyzji, okoliczność przyjmowania uposażenia według niższej grupy jest bez znaczenia.

S. J.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z d. 12 kwietnia. Przewodniczył Prezes L. Supiński (początkowo Wiceprezes K. Fleszyński). Odczytano i przyjęto po uzupełnieniu protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum, poczem wysłuchano sprawozdania sekretarza kol. H. Poźniaka w przedmiocie wykonania powziętych uchwał. I. kol. K. Rudnicki zareferował pismo Akademji Literatury w sprawie przedstawienia kandydatów do odznaczenia *wawrzynem akademickim;* według otrzymanych przez referenta dodatkowych informacyj chodzić tu może w pierwszym rzędzie o tych sądowników, którzy wyróżnili się wybitnie w dziedzinie *krasomówstwa.* Po dłuższej dyskusji, jaka się w tej kwestji rozwinęła, zaaprobowano wniosek referenta, by, o ile oznaczony termin (30 kwietnia) będzie mógł być przesunięty, zwrócić się do zarządów wszystkich Oddziałów Zrzeszenia o wskazanie przy stosownej motywacji odpowiednich kandydatów do wyżej wymienionego odznaczenia; dla ostatecznego załatwienia tej sprawy wyłoniono komisję w składzie Prezesa Zarządu Głównego i dwóch jego Wiceprezesów (L. Supiński, K. Fleszyński i K. Rudnicki). II. Zareferowano i omówiono treść *pism Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Praw.*, przyczem uchwalono asygnować Radzie tej w związku z wydawnictwem Rocznika Młodej Myśli Prawniczej i dorocznym zjazdem (w Katowicach) sumę 250 zł; co się tyczy poruszonej w jednem z tych pism kwestji nieprzyjmowania w poczet członków Zrzeszenia S. i P. asesorów, to wobec wyraźnego brzmienia Statutu, że członkami Zrzeszenia mogą być także asesorowie, pełniący obowiązki sędziów i prokuratorów, uznano dezyderat powyższy za niemożliwy do uwzględnienia. Wobec tego jednocześnie, że, jak się okazało z rocznych sprawozdań, jedno z Kół Zrzeszenia S. i P. w Tarnopolu posiada wbrew Statutowi w liczbie swych członków aplikantów sądowych, uchwalono zwrócić na to uwagę Oddziałowi Lwowskiemu Zrzeszenia. III. Ze względu na dostosowanie przez Koło w Sosnowcu regulaminu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej do wymaganej normy postanowiono wydać przyznaną już w zasadzie Kołu temu pożyczkę w kwocie tysiąca zł. IV. Rozpoznano *podania* o *pożyczki z Funduszu „D”*, przyczem przyznano 4 tego rodzaju pożyczki w ogólnej sumie 1700 zł. (600, 500 300 i 300 zł.) kolegom z Kół: Warszawskiego, Pińskiego i dwukrotnie Tarnowskiego; jedno podanie skierowano do Zarządu Koła celem nadesłania dodatkowych informacyj, jedno pozostawiono bez uwzględnienia. V. Zatwierdzono rachunek kosztów druku sprawozdania oraz porta w kwocie 714 zł; jednocześnie uznano w myśl wniosku Kol. K. Fleszyńskiego za niezbędne wydawanie na przyszłość *sprawozdania rocznego* w ilości, odpowiadającej liczbie członków Zrzeszenia, przyczem możliwie jaknajwcześniej. VI. Po zareferowaniu pisma Oddziału Śląskiego w sprawie zmniejszenia dla Koła Cieszyńskiego *składki na Fundusz Prasowy* z przyczyny w piśmie wymienionej (prenumerata „Przeglądu Sądowego”) do 75 gr. miesięcznie odroczono na tle przeprowadzonej dyskusji ostateczną decyzję w tym względzie do czasu ostatecznego wyjaśnienia tej kwestji. VII. Odczytano *pismo Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej*, zezwalające Zrzeszeniu S. i P. na przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrywanie przez nowowstępujących członków składek, przypadających od nich do Kasy Zapomogowej za czas do 1 stycznia 1934 r.; w związku z tem załatwiono pozytywnie dwa pisma otrzymane w tej sprawie. VIII. Przyjęto do wiadomości pismo *Rady Adwokackiej w Warszawie* w przedmiocie wysokości opłat od osób, wstępujących do adwokatury na tym terenie (w związku z uchwałą Rady Naczelnej z d. 2 lutego 1935 r.). IX. Odczytano 3 pisma sędziów w sprawie akcji pomocy ofiarom powodzi. X. Dokonano wyboru członków Komisyj Zarządu Głównego, przyczem powołano: 1) do (stałej) *Komisji Głównej Kasy Zapomogowej* Kolegów: K. Rudnickiego (przewodniczący), Z. Bańkowskiego, M. Siewierskiego oraz jako zastępców J. Żurawskiego i H. Poźniaka; 2) do *Komisji Statutowo-Regulaminowej* Kolegów: J. Karyorego (przewodniczący), M. Siewierskiego, J. Dąbrowo, W. Majewskiego i B. Kupścia i 3) do *Komisji Uposażeniowej* Kolegów: S. Idźkowskiego (przewodniczący), C. Leszczyńskiego, J. Sztumfa, J. Dembickiego i J. Wrzeszcza. W związku z przyszłemi pracami *Komisji Statutowo-Regulaminowej stwierdzono,* że do Komisji tej został już skierowany wniosek jednego z Kół w przedmiocie zniesienia Oddziałów Zrzeszenia, jako jednostek organizacyjnych, że sprawa ta omawiana była szerzej na ostatniem dorocznem Zebraniu jednego z większych Oddzia-

łów a to w związku z poruszeniem jej przez uczestników Zebrania, że aktualnem jest następnie rozważenie kwestji rozszerzenia udziału członków Zrzeszenia w Walnem Zgromadzeniu całej organizacji i że wreszcie do zadań Komisji (z udziałem Kol. K. Fleszyńskiego) będzie należało przygotowanie projektu Regulaminu „Głosu Sądownictwa", jako wydawnictwa Zarządu Głównego. Do czasu przyjęcia tego Regulaminu przez Zarząd Główny (na posiedzeniu plenarnem) uchwalono powierzyć pełnienie obowiązków redaktora „Głosu Sądownictwa" dotychczasowemu jego redaktorowi Kol. K. Fleszyńskiemu przy obecnym składzie Redakcji i Komitetu Redakcyjnego. Co się tyczy prac *Komisji Uposażeniowej*, to na tle przepisu Konstytucji, przewidującego odrębność sędziowskiej ustawy uposażeniowej, Komisja ta ma zająć się w pierwszym rzędzie przygotowaniem memorjału w przedmiocie jednolitego unormowania uposażenia dla danych grup instancyjnych, polepszenia bytu sądowników grupy sądu okręgowego, dodatków za kierownictwo dla wszystkich sądów grodzkich, oraz zwiększenia dodatku lokalnego dla sądowników śląskich XI. W związku z ogłoszeniem subskrypcji 3% Pożyczki Inwestycyjnej a posiadaniem przez Kasę Zapomogową oraz Zarząd Główny obligacyj Pożyczki Narodowej zlecono Komisji Głównej K. Z. (z udziałem Kol. J. Jakubowskiego) rozważenie tej sprawy i zareferowanie jej na najbliższem posiedzeniu Prezydjum i XII. Omówiono sprawę otwarcia Klubu Towarzyskiego Koła Warszawskiego.

Oddział Warszawski

W d. 13 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod Przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. I. Załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków, pomiędzy którymi znaleźli się także sądownicy, nie należący dotąd pomimo kilku już lat swego urzędowania do Zrzeszenia. II. Odczytano pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn. w przedmiocie akcji wydawniczej o aktualnym charakterze praktycznym na zasadach współdzielczych, przyczem po dyskusji uznano udział w tego rodzaju akcji ze strony Oddziału Warszawskiego ze względów natury budżetowej za niemożliwy. III Wyczerpująco omówiono sprawę *pomocy dla* niezamożnych *aplikantów sądowych*, poczem uchwalono przeznaczyć na ten cel (stypendja i zwrotne zapomogi) do rozporządzenia Rady Naczelnej Z. Z. A. Z. P. w ramach budżetu 1935 roku sumę *tysiąca* złotych i przekazać ją do Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., jednocześnie wyrażono przekonanie, że poszczególne Koła na terenie Oddziału Warszawskiego w miarę możności (w granicach rozporządzalnych funduszów) wezmą także udział w akcji pomocy aplikantom sądowym i przygotują grunt odpowiedni do wprowadzenia w r. 1936 specjalnej składki członkowskiej do stałego Funduszu pomocy aplikanto. IV. Przystąpiono do *wyboru Zarządu Oddziału*, przyczem przez aklamację powołano zarząd ten w składzie dotychczasowym: prezes — T. Kamieński, wiceprezesi: K. Fleszyński i J. Karyory; sekretarz Z. Sitnicki i skarbnik R. Koch. V. Na wniosek kol. K. Fleszyńskiego uchwalono zobowiązać Zarządy wszystkich Kół Oddziału Warszawskiego do przedstawienia Zarządowi Oddziału do d. 8 maja r. b. *wniosków* (dezyderatów) *w przedmiocie działalności Oddziału na rok bieżący;* wyniki tej ankiety jak również sprawy: wydawnicza i konkursu będą poddane uprzedniemu omówieniu Prezydjum Zarządu Oddziału w d. 11 maja i wniesione na porządek dzienny następnego posiedzenia Zarządu Oddziału w d. 18 maja (g. 16); VI. Zgodnie z wnioskiem kol. O. Kryczyńskiego uchwalono przesłać na ręce Zarządu Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. wyrazy współczucia spowodu krwawego zamachu na sędziego grodzkiego w Łyntupach (pow. święciański), Ryszarda Koźmińskiego w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych i w związku z urzędowaniem.

Koło w Warszawie

Klub Towarzyski.

Po odpowiednich dłuższych przygotowaniach Zarząd Koła Warszawskiego miał możność uruchomienia w ostatnim czasie Klubu Towarzyskiego. Ze względu na warunki lokalowe a liczebność Koła, zebrania związane z otwarciem Klubu odbyły się w dwóch dniach — 13 i 14 kwietnia w godzinach wieczorowych. W otwarciu Klubu uczestniczyli w charakterze zaproszonych gości pp. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Wiceminister S. Sieczkowski i Dyrektor Biura Personalnego W. Dlouhy z Małżonkami oraz Dyrektorowie Departamentów M. S. — A. Kwiatkowski i T. Mitraszewski. W uroczystościach otwarcia Klubu wzięło udział liczne grono członków Zrzeszenia i ich rodzin z Przewodniczącym Zarządu Głównego Prezesem L. Supińskim

na czele, podejmowanych gościnnie przez Zarząd Koła Warszawskiego, jako gospodarzy. Otwierając Klub wygłosił Prezes Koła J. Rzymowski dłuższe przemówienie, w którem pomiędzy innemi wskazał na zasadnicze zadania nowopowstałego Klubu: zbliżenie na wspólnym koleżeńskim demokratycznym terenie całego zrzeszonego sądownictwa stolicy, rozwój kulturalno-towarzyskiego życia wśród sądowniczej rodziny, wciąganie do organizacji zrzeszeniowej tych sądowników, którzy dotąd jeszcze pozostają poza Zrzeszeniem.

Klub sądowniczy mieści się w domu Nr. 33 przy ul. Nowy Świat, zajmując obszerny 7-pokojowy lokal; posiada czytelnię pism, pokoje klubowe i specjalną salę zebrań towarzyskich.

Odczyty

W ubiegłym miesiącu wygłoszone zostały na terenie prawniczym Warszawy następujące odczyty i referaty:

I. posła Bogusława Miedzińskiego *„Polityka polska na tle sytuacji międzynarodowej"* (28 marca w Kole Adwokatów R. P.);

II. adwokata Stefana Urbanowicza *„Projekty zmiany ustroju adwokatury w Polsce"* (wieczór dyskusyjny, zorganizowany w d. 4 kwietnia przez Polski Związek Prawników Kresowców) — referat i dyskusja objęły odnośne projekty Koła Adw. R. P., Związku Adwokatów Polskich, Narodowego Zrzeszenia Adwokatów oraz Rad Adwokackich we Lwowie i Krakowie;

III. prof. Adama Chełmońskiego, Dziekana Rady Adwokackiej, *„Konieczność reformy prawa wobec nowej myśli gospodarczej"* (10 kwietnia w Kole Adwokatów R. P.);

i IV. prof. dr. Karola Lutostańskiego, Dyrektora Depart. Ustaw. M. Spraw. *„O podstawach przyszłego prawa majątkowego małżeńskiego"* (w dn. 15 kwietnia zorganizowany przez Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów sądowych w Warszawie) — przyszłe prawo bierze w pierwszym rzędzie pod uwagę polską rzeczywistość, przyjmując za podstawę t. zw. rząd powszechny, oparty na zasadach odrębności majątków, wniesionych do małżeństwa i wspólności dorobków.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO ZRZESZENIA S. I P.

Doroczne zgromadzenie Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. w d. 10 marca 1935 roku odbyło się w roku bieżącym przy udziale znaczniejszej, niż zazwyczaj, liczby uczestników, byłoby ono, bez wątpienia, jeszcze liczniejsze, gdyby zawiadomienie o zebraniu odbywało się nie drogą kurendy, lecz zapomocą imiennych zaproszeń. Oczywiście, w miarę znaczniejszego udziału członków przebieg zebrania nabiera „rumieńców życia".

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania w osobach kol.: viceprezesa S. O. w Zamościu W. Kozłowskiego, jako prezesa, kol. viceprezesa S. Ap. w Lublinie A. Hubla i Sędziego S. Ap. E. Wolffa, jako asesorów, oraz kol. Sędz. S. O. Zajączkowskiego w charakterze sekretarza, wygłosił sprawozdanie Zarządu Oddziału Prezes S. Ap. i zarazem Prezes Zarządu B. Sekutowicz, poddając ocenie roczne sprawozdania z działalności Kół Zrzeszenia. Najważniejszem zadaniem Oddziału było ożywienie pracy w Kołach i nawiązanie z niemi możliwie ścisłego kontaktu celem kontynuowania pracy na tym odcinku. Niestety sprawozdania Kół nadesłane były naogół zbyt późno, aby Zarząd Oddziału był w stanie wykorzystać je w roku sprawozdawczym. Sądząc ze sprawozdań, większe ożywienie zaznaczyło się jedynie w kołach: Lubelskiem i Zamojskiem. Zaznaczyć należy, że z przeznaczonego przez Oddział funduszu 1000 zł. na realizację akcji odczytowej skorzystało jedynie Koło Zamojskie, tak że fundusz ten w 90% nie został wykorzystany. Systematyczną akcję odczytową prowadzą tylko 2 Koła: Lubelskie i Radomskie, wprawdzie nie pod firmą Zrzeszenia, lecz Towarzystw Prawniczych, do których należą prawie wszyscy sądownicy. Z dodatnich stron okresu sprawozdawczego należy podkreślić dalszy wzrost liczby członków prawie we wszystkich Kołach oraz sprawne funkcjonowanie Komisyj Kasy Zapomogowej, postawionej na pewnym gruncie dzięki wprowadzonym w roku ubiegłym zmianom statutu. Natomiast kwestja terminowego wpłacania składek członkowskich, na co również zwrócona była uwaga w uchwałach zeszłorocznego walnego zgromadzenia, nie przez wszystkie jeszcze Koła należycie została postawiona. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu podno-

szono konieczność ułatwienia kołom prowincjonalnym zorganizowania serji odczytów z zakresu prawa cywilnego i karnego przez wyszukanie odpowiednich prelegentów. W wyniku dyskusji uznano za konieczne utworzenie w tym celu specjalnej Komisji odczytowej przy Zarządzie Oddziału. Zebranie przez aklamację wybrało na członków tej Komisji Kol. Kol. Prok. J. Markowskiego, S. S. O. R. Moszyńskiego i Sędziego S. Ap. E. Wolffa. Pozatem zebranie uchwaliło wyasygnować: 1200 zł. na zasilenie funduszów Kół z przeznaczeniem na bibljoteki, 1000 zł. na fundusz obrotowy, 300 zł. na F. O. M. i 300 zł. na ufundowanie namiotu imienia Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. z okazji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego. Po uchwaleniu Zarządu Oddziału absolutorjum zebranie przystąpiło do wyborów na miejsce wybalotowanych i przeniesionych do innych Oddziałów — członków Zarządu, przyczem zostali wybrani Kol. Kol. W. Kozłowski, W. Myszkowski i T. Warzycki, na zastępcę zaś J. Gajerski. Równocześnie powołano do komisji rewizyjnej kol. L. Klingera, A. Kowalskiego i S. Wirkowieckiego, jako członków, oraz kol. J. Serebackiego i E. Wolffa na zastępców. W wolnych wnioskach zreferowany został przez Prezesa Zarządu projekt opodatkowania się sędziów i prokuratorów na rzecz funduszu stypendjalno pożyczkowego dla bezpłatnych aplikantów. Ustosunkowując się życzliwie do podjętej inicjatywy, zebranie prosiło członków Zarządu Głównego, z ramienia Oddziału Lubelskiego, o poruszenie tej sprawy w Zarządzie Głównym. *E. W.*

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Ubiegły rok pod względem życia organizacyjnego w Oddziale Lwowskim zaznaczył się intensywną działalnością Zarządu Oddziału w kierunku zdobycia własnego lokalu, w którym skupiałaby się tak praca Zarządu, jak też i życie zrzeszeniowe. Brak takiego lokalu dawał się dotkliwie odczuwać; posiedzenia Zarządu odbywać się musiały w budynku sądowym; obfitująca w liczne wartościowe dzieła prawnicze bibljoteka Oddziału nie miała pomieszczenia, a tem samem członkowie pozbawieni byli możności korzystania z tejże, a nadto dawał się dotkliwie odczuwać brak takiego lokalu, w którym koledzy mogliby się zbierać w celach towarzyskich i w celach wzajemnej wymiany myśli. Nie trzeba zresztą dodawać, jak ważną rzeczą dla życia organizacji jest posiadanie własnego lokalu. Ponieważ najem odpowiedniego lokalu obciążałby nadmiernie fundusze Oddziału, a na kupno realności Oddział jako taki nie miał pieniędzy, zawiązało się we Lwowie Stowarzyszenie Samopomocy Sędziów i Prokuratorów Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, które na walnem zgromadzeniu uchwaliło przejąć fundusze istniejącego przy Oddziale Lwowskim jednakże niezależnego od Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Funduszu Zaopatrzenia Rodzin, przejmując zarazem wszelkie zobowiązania tego Funduszu, przyczem Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Samopomocy uchwaliło część funduszów ulokować w zakupie realności miejskiej, w którejby Oddział Lwowski Zrzeszenia S. i P. miał swą siedzibę i gdzie mogłoby się rozwijać życie organizacyjne i towarzyskie członków Zrzeszenia. Zebrań naukowych Zarząd w ubiegłym roku nie organizował, albowiem na zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie wykłady z dziedziny nowego ustawodawstwa odbywały się początkowo co dwa tygodnie a następnie nawet po dwa razy na tydzień, z udziałem prelegentów zaproszonych z poza grona sędziów.

Zarząd podjął też myśl poddaną przez Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie przyjścia z pomocą bezpłatnym aplikantom i stworzył fundusz pomocy aplikantom powstały z dobrowolnego opodatkowania się sędziów tak należących jak i nie należących do Zrzeszenia, z którego to funduszu udziela się aplikantom bezpłatnym i potrzebującym pomocy pożyczek miesięcznych zwrotnych w dogodnych ratach po uzyskaniu stanowiska sędziego.

Organ Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia „Czasopismo Sędziowskie" rozwija się należycie, a Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie wyznaczył po dwie nagrody za najlepsze prace w każdym numerze „Czasopisma" — zachęcając w ten sposób sędziów i prokuratorów do pracy naukowej.

Życie organizacyjne w Kołach prowincjonalnych z małemi wyjątkami nie rozwinęło się jeszcze należycie. Zarząd Oddziału jednak podejmuje i w tym kierunku wytężoną działalność, — żywiąc nadzieję, że w niedługim czasie Zrzeszenie, jako takie, spełni wszelkie zadania zakreślone mu statutem i że wszyscy koledzy zrozumieją, że tak w imię solidarności koleżeńskiej jak i we własnym interesie, nikt z kolegów nie powinien pozostawać poza Zrzeszeniem.

Nowy Zarząd Oddziału ukonstytuował się dnia 13 marca 1935, obierając Prezesem ponownie dotychczasowego Prezesa Lucjana Malickiego, wiceprezesa S. O., i postanowił kontynuować działalność poprzedniego Zarządu, oraz dążyć do silniejszej organizacji Kół prowincjonalnych, czem zajmie się specjalnie stworzona Komisja organizacji Kół.

KRONIKA KIELECKA.

Gmachy sądowe.

Sąd Grodzki w Kielcach, który od 1917 r. aż dotychczas mieścił się w bardzo nieodpowiednim i szczupłym lokalu (w części lewego skrzydła b. zamku biskupów krakowskich), otrzymał w marcu r. b. obszerny lokal, wynajęty w prywatnym domu przy ul. Biskupa Bandurskiego. Jest też na ukończeniu gruntowny remont budynku kieleckiego Sądu Okręgowego, który zajmuje budynek przedwojennego Sądu Okręgowego. Są to ważne wydarzenia w życiu naszego ośrodka sądowego, ponieważ w pewnym stopniu polepszają warunki pracy w tych sądach. Przed wojną istniał i był bliski realizacji projekt wzniesienia nowego gmachu dla kieleckiego Sądu Okr., gdyż budynek, w którym się ten sąd mieścił, już wówczas nie odpowiadał potrzebom sądu, chociaż właściwość przedwojennych sądów okręgowych była znacznie węższa od obecnej (dzisiejsze Wydziały Odwoławcze, Karno-Admin. i Karno-Skarb.). Czasy Polski przedrozbiorowej nie pozostawiły w kieleckim okręgu sądowym żadnych budynków sądowych. Sąd Ziemski Krakowski odbywał swe roki w Proszowicach, Książu i Lelowie. Stałe (chociaż ubogie) pomieszczenie miały urzędy sądowe tylko w grodach; w zamku musiała być izba dla rozpraw, „sklep dla ksiąg leżenia" i dla archiwum, oraz wieża dla odbywania kar pozbawienia wolności. Z zamku chęcińskiego na wyniosłem wzgórzu pozostały tylko ruiny; zamek wiślicki rozebrano w 1766 r. pod warunkiem wybudowania budynku dla Sądu Ziemskiego i archiwum; zamek rozebrano, lecz budynków tych nie wzniesiono. Taki sam los spotkał i zamek Nowokorczyński. Już w owych czasach stan zamków nie musiał być świetny, jeśli od 1588 r. archiwum i księgi sądowe chęcińskie przechowywano w kościele chęcińskim za zezwoleniem biskupów krakowskich; również i w Wiślicy archiwum i księgi sądowe znalazły się w 1789 r. na przechowaniu w miejscowym kościele, a Sąd Ziemski urzędował w zabudowaniach Kolegjaty Wiślickiej. Zresztą z pośród wymienionych miast obecnie tylko Chęciny i Proszowice są siedzibami Sądów Grodzkich. Czasy rozbiorów i Księstwa Warszawskiego również nie przekazały nam żadnych budynków sądowych. Dopiero organizująca się w 1824 r. Hipoteka Ziemska otrzymała wówczas budynek sądowy, który do dnia dzisiejszego zajmuje Wydział Hipoteczny. Trybunał Cywilny z czasów Królestwa Kongr. (najpierw „Trybunał Cywilny Wojew. Krakowskiego w Kielcach", a później „Trybunał Cywilny Gub. Radomskiej w Kielcach") mieścił się wraz z innemi urzędami w t. zw. „Gmachu Rządowym św. Leonarda" (obecnie Szpital Wojskowy), a Sąd Kryminalny mieścił się początkowo w jakimś budynku, oznaczonym Nr. polic. 4, którego obecnie nie można zidentyfikować, zaś od 1864 r. w skonfiskowanym przez rząd rosyjski budynku Semin. Duchown. Powołany do życia w 1876 r. Sąd Okręgowy w Kielcach mieścił się wraz z Urzędem Prokur. w tym właśnie budynku, posiadając go aż do wojny światowej. Po wskrzeszeniu sądów polskich w 1917 r. Sąd Okr. znalazł tymczasowe pomieszczenie w b. gimnazjum i dopiero w 1922 r. zajął budynek przedwojennego Sądu Okr. Sądy grodzkie kieleckiego okr. sądowego mieszczą się z wyjątkiem Sądu Gr. w Pińczowie, Miechowie i Chęcinach w budynkach prywatnych lub miejskich. Sąd Grodzki w Pińczowie mieści się w zabudowaniach dawnego klasztoru Paulinów, które częściowo wzniósł lub rozszerzył przeor O. Augustyn Kordecki, późniejszy przeor i obrońca Jasnej Góry. Sąd Gr. w Miechowie zajmuje zabudowania dawnego zakonu Bożogrobców lub Miechowitów, którzy używali jako godła znaku podwójnego krzyża. Niestety, nie wszystkie sądy grodzkie posiadają lokale, odpowiadające potrzebom i powadze sądów; jednak i w tym zakresie następuje, chociaż powoli, poprawa: np. w 1934 r. Sąd Gr. we Włoszczowej otrzymał nowe odpowiednie pomieszczenie, a Sąd Gr. w Jędrzejowie po przeprowadzonym remoncie lokalu w dobrych pracuje warunkach. Jak widać z niniejszego krótkiego zarysu, przeszłość nie zostawiła nam żadnego spadku w budynkach sądowych. *Ludwik Wójcik.*

KOŁO W RZESZOWIE.

Dnia 10.III. 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Koła miejscowego Zrzeszenia S. i P., na którem licznie byli reprezentowani członkowie miejscowi i z prowincji. Po zagajeniu Zebrania przez WPrezesa Dr. Byszewskiego, obrano przewodniczącym Zebrania kol. Jeżowera z Leżajska. Następnie ustępujący Zarząd złożył krótkie sprawozdanie z działalności całorocznej Koła, podkreślając dalsze ożywienie życia towarzyskiego wśród kolegów a to zarówno przez urządzenie tradycyjnego „Sylwestra" i „Święconego" w salach Kasyna miejskiego jak też i bankietów pożegnalnych kol. Łukawskiego i Górskiego, którzy przeszli do innych sądów na wyższe stanowiska. Poza działalnością towarzyską, Zarząd nie zaniedbał także działalności innej, w szczególności otoczył opieką 60-kilko letnią staruszką, córkę byłego Sędziego Okr. tut. Są-

du, udzielając jej dwukrotnej subwencji, a nadto udzielając subwencji Związkowi Harcerskiemu, T. O. M., Kołu Szybowcowemu i innym organizacjom w kwocie ponad 200 zł. Przeprowadzona ankieta za utrzymaniem wydawnictwa „Przeglądu Sądowego" znalazła wśród kolegów żywy oddźwięk, gdyż przeszło 90% kolegów wypowiedziało się za dalszem wydawaniem „Przeglądu Sądowego" i za prenumeratą „Głosu Sądownictwa". Na wniosek Komisji Kontrolującej uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. W miejsce wylosowanych kolegów wybrano do Zarządu Koła: Kol. Dobrzyńskiego Jana, Prok. S. O., Dr. Cichockiego Filipa, Dra Jeżowera i Tadeusza Bilewskiego.

KOŁO W TORUNIU.

W dniu 23 lutego r. b. odbyło się w Toruniu Zwyczajne Walne Zebranie Koła Toruńskiego Zrzeszenia S. i P. Zebranie to zagaił i powitał zebranych Prezes Zarządu Koła Radłowski, Prezes S. O., wnosząc następnie o uczczenie przez powstanie zmarłych w 1934 r. członków Koła: em. Wiceprokuratora S. A. Bulmerincq'a, Sędziego S. O. Kłodnickiego i em. Sędziego S. O. Bogatki. Na przewodniczącego Walnego Zebrania powołany został przez aklamację Wiceprezes S. O. Szurlewicz. Sprawozdanie z działalności Koła odczytał sekretarz zarządu Sędzia Kozłowski. Jak wynika z tego sprawozdania, w 1934 r. odbyło się 12 posiedzeń Zarządu Koła. *Liczba członków Koła zwiększyła się* w tym okresie z 56 na 77. — Obecnie do Zrzeszenia nie należą już tylko ci nieliczni sędziowie, którzy ze względu na dużą wysługę lat musieliby wpłacić znaczne kwoty tytułem zaległych składek do Kasy Zapomogowej. Życie towarzyskie członków Koła rozwija się nader pomyślnie. W 1934 r. odbył się szereg wycieczek krajoznawczych oraz wieczorów towarzyskich, w których brała udział również adwokatura i członkowie Toruńskiego Towarzystwa Prawniczego z rodzinami. Ze sprawozdania Skarbnika Koła Sędziego S. O. Karakulskiego widać, że aktywa Koła łącznie z wierzytelnościami wynoszą 5.970 zł.; rozchód w okresie sprawozdawczym wyniósł kwotę 1.215 zł.; stan czynny wzrósł o kwotę 188 zł. Kuratorjum Kasy Pożyczkowej udzieliło w 1934 r. pożyczek swym członkom na łączną sumę około 4.000 zł. Na rok 1935 zostali wybrani przez aklamację na członków Zarządu Koła Prezes S. O. Radłowski, Prokurator S. O. Przybylski, Wiceprezesi S. O. Krupka i Szurlewicz, Sędziowie Karakulski, Piskorski, Sala, Kozłowski i Łapkiewicz oraz Wiceprokurator Połowiński. — Na pokrycie bieżących wydatków Koła Walne Zebranie uchwaliło dodatkową opłatę członkowską w wysokości 3 zł. rocznie. Działalności naukowej Koło w 1934 r. nie przejawiało, gdyż działalność ta leży całkowicie w rękach Towarzystwa Prawniczego w Toruniu, którego członkami są prawie wszyscy członkowie Koła. Towarzystwo to organizuje okresowe zebrania dyskusyjne i odczyty, zasila swą bibljotekę nabywaniem dzieł prawniczych oraz prenumeruje czasopisma. W roku ubiegłym odczyty wygłosili między innemi zaproszeni sędziowie S. N. Jamontt i Dbałowski. Do Rady Towarzystwa na rok bieżący weszli Prokurator S. O. Przybylski w charakterze Prezesa oraz w charakterze członków Prezes S. O. Radłowski, Wiceprezesi S. O. Krupka i Szurlewicz, adwokat Dziedzic, sędzia S. O. Piskorski i Wiceprokurator Połowiński.

KOŁO W GRODNIE.

Dnia 12 marca 1935 r. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła. Ze sprawozdań, złożonych na tem zebraniu, wynika, iż działalność Koła ograniczała się naogół do pracy wewnętrznej. Obrót kasy pożyczkowej w roku sprawozdawczym wynosił przeszło 11 tysięcy złotych, a zysk tejże kasy ponad 109 zł. przy ilości członków kasy 9. Mała ilość członków spowodowana została odpływem dawnych członków na inne stanowiska, poza teren Grodna. Napływu nowych członków brak, gdyż spłata pożyczek zaciąganych w kasie jest dość uciążliwa. W roku sprawozdawczym została powołana do życia bibljoteka Zrzeszenia, która posiada dwa działy: a) naukowy i b) beletrystyczno-społeczny, obecnie posiada bibljoteka około 100 dzieł. Na zakup książek i prenumeratę pism wydano przeszło 800 zł. Budżet bibljoteki na rok bieżący ustalony został w sumie 240 zł. jako opłaty od członków stale przebywających w Grodnie i korzystających z bibljoteki, a wynoszących 1 zł. miesięcznie. W roku bieżącym zakupiono jedną lożę stałą w teatrze grodzieńskim dla Sędziów i Prokuratorów do końca sezonu teatralnego.

Po sprawozdaniu Zarządu udzielono mu za okres sprawozdawczy absolutorjum i wybrano władze Koła prawie w tym samym składzie, jak i poprzednio: Prezes: Hryniewicz Marjan, wice-prezes S. O.; skarbnik: Pacewicz Mieczysław, sędzia S. O.; sekretarz: Kotłubaj Ludwik, sędzia S. O.; członkowie Kasy Zapomogowej: Tołoczko Bronisław, sędzia S. O.; Urbanowicz Kazimierz, sędzia S. O.; Komisja Kasy Pożyczkowej: Burakiewicz Feliks, vice-prezes S. O.; Kazimierz Buchali, sędzia S. O. Czudzinowicz Michał, sędzia S. O.; Komisja Rewizyjna: Dessin Oskar, sędzia S. O., Popkowski

Wincenty, sędzia grodzki, Biały Aleksander, em. s. g.; Komisja Biblioteczna: Karwowski Jerzy, sędzia S. O., Krzysztoń Franciszek, podprokurator S. O., Lucjan Czaporowski, s. g., który pozostał na rok bieżący również członkiem korespondentem „Głosu Sądownictwa". Ogólna ilość członków 28. Zebraniu przewodniczył Zdanowicz Aleksander, Prokurator S. O.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W GRODNIE.

W dniu 15 marca b. r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Prawniczego w Grodnie, na którem złożone zostało sprawozdanie Rady Towarzystwa za okres ubiegły. Działalność Towarzystwa w tym okresie była nieco intensywniejsza, aniżeli w latach poprzednich. Na miejsce ustępujących członków Rady wybrano: vice-prezesa S. O. Marjana Hryniewicza, oraz Prokuratora S. O., Aleksandra Zdanowicza. Powołano do życia sekcję klubową, z przewodniczącym sędzią S. O., K. Buchali; sekcję odczytową z przewodniczącym sędzią S. O. Puczką; i sekcję sportową z przewodniczącym adw. O. Neubauerem. Przeprowadzono pewne zmiany statutowe, mające na celu usprawnienie działalności Towarzystwa. Towarzystwo posiada pewne trudności finansowe w związku z założeniem nowego lokalu i umeblowaniem jego, jednak trudności te zostaną w najbliższym czasie przyzwyciężone, dzięki zrozumieniu i poparciu członków Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył vice-prezes S. O. Marjan Hryniewicz.

W dniu 28 marca odbyło się zebranie Rady Towarzystwa, na którem ukonstytuowano się w sposób następujący: Prezes Rady: Kazimierz Giedroyć, prezes S. O., vice-prezes: Aleksander Zdanowicz, prokurator S. O., skarbnik: Lucjan Czaporowski s. g., sekretarz: Jan Rataj, adw., oraz członkowie: Marjan Hryniewicz, vice-prezes S. O., Edward Merle, sędzia S. O., Jerzy Rabczewski, vice-prokurator S. O., pozatem, jako członkowie Rady, wchodzą z urzędu przewodniczący sekcyj. W dniu 16 kwietnia odbył się referat Prokuratora S. O., Aleksandra Zdanowicza, p. t. „Wykładnia art. 271 K. K.", po którym miała miejsce b. ożywiona dyskusja.

L. C.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Odczyt Prok. Mieczysława Siewierskiego w Towarzystwie Prawniczem. Na osobiste zaproszenie Prezesa S. O. Ostruszki przybył do Białegostoku prokur. Mieczysław Siewierski celem wygłoszenia w dn. 30 marca r. b. prelekcji w Towarzystwie Prawniczem. Prelegent odczyt swój poświęcił rozważeniu kwestji częściowej reformy przepisów zawartych w księdze VI. K. P. K., stojąc zasadniczo na stanowisku przelania w całości wszelkich czynności przygotowawczych na prokuraturę. Odczyt utrzymany w doskonałej i interesującej formie w samej treści tez obejmował te wszystkie momenty, jakie prelegent poruszył na swym odczycie w Warszawskiem Towarzystwie Prawniczem w dniu 18 stycznia r. b. W dyskusji jedni z mówców podzielali w zupełności tezy prelegenta, inni uważali za niecelowe w obecnych warunkach wyeliminowanie sędziego śledczego z postępowania przygotowawczego.

Pożegnanie wiceprezesa Sądu Okręgowego Tadeusza Giedroycia. Dnia 30 marca r. b. odbyło się pożegnanie wiceprezesa Giedroycia w sali dawnej Resursy Obywatelskiej. Przemawiali prezes Ostruszka, prokurator Stetkiewicz, sędzia Kłopotowski i wiceprezes Wolisch. Odpowiadał wiceprezes Giedroyć. Obecny na pożegnaniu był prok. Siewierski. Wiceprezes Giedroyć odchodzi na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Zamościu. W wesołym i miłym nastroju obecni na pożegnaniu spędzili czas do północy.

Odczyt docenta Uniwersytetu Warszawskiego J. Wasilkowskiego. Dnia 6 kwietnia 1935 r. wygłosił w Towarzystwie Prawniczem docent Uniwersytetu Warszawskiego dr. J. Wasilkowski na temat „Formy oświadczeń woli według Kod. Zob." piękny i poważny odczyt, trwający około dwu godzin, który w wysokim stopniu zainteresował słuchaczy. Prelegent w formie odczytu uniwersyteckiego omówił gruntownie trudny zresztą przedmiot w sposób wyczerpujący.

F. N.

Z POLESKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO (Brześć n/B.).

W dniu 24 marca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa. Z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji zebrani wysłali depeszę do p. Prezesa Rady Ministrów. W dniu 31 marca r. b. p. Wanda Woytowicz - Grabińska, radca Ministrerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wygłosiła odczyt na temat: „Ewolucja walki z przestępczością nieletnich". W dniu 14 kwietnia r. b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Wolter w odczycie na temat: „Rozbiórka prawa karnego?" omówił następujące kwestje: 1) klasycyzm i modernizm, 2) szkoła biologiczna i socjologiczna (Włochy, Sowiety), 3) przejawy modernizmu w dziedzinie środków re-

akcyjnych i 4) analogja i dekadencja typów przestępstw. Oba odczyty cieszyły się dużą frekwencją zarówno ze względu na osoby prelegentów, jak i ze względu na bardzo ciekawe i aktualne zagadnienia przez nich poruszone. W poszczególnych sekcjach Towarzystwa wygłoszone zostały następujące referaty: S. Gutowskiego — „Pieniądz a ustawy oddłużeniowe"; H. Trębickiego — „Analiza rozwoju ruchu spółdzielczego w rolnictwie w Polsce"; wiceprok. E. Goździka — „Nowa ustawa szpiegowska"; sędziego A. Wojskiewicza — „Źródła, istota i rodzaje zobowiązań"; adw. St. Orpiszewskiego — „Uchylenie zabezpieczenia i restytucja"; sędziego S. Majera — „Przepisy wprowadzające Kod. Zob." i viceprok. W. Krzywopiszy — „Art. 286 K. K.". Prócz tego odbywały się również pogadanki na tematy aktualne z omawianiem różnych wątpliwości prawnych z codziennej praktyki bieżącej.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Nr. 4 — 1935). Dr. J. Geldwerth w artykule „Prawo majątkowe małżonka kupca wobec roszczeń tegoż wierzyciela" omawia sytuację prawną wytworzoną przez nowe ustawy na ziemiach b. zaboru austrjackiego, oświetlając ramy, jakie wytknęły nowe ustawy prawom majątkowym małżonka pod względem ochrony prawnej, koniecznej do urzeczywistnienia roszczeń wierzycieli. Dr. W. Baumgarten w artykule „Próba wykładni art. 19 K. P. Cyw. dla sporów mieszkaniowych", wskazuje jak należy interpretować art. 19 w sprawach z zakresu stosunków najmu, podlegającego ustawie cywilnej, względnie Kodeksowi Zobowiązań, a jak w sprawach, gdy chodzi o najem z ustawy o ochronie lokatorów.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE marzec — kwiecień 1935 r. zamieszcza w dziale artykułów: K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" (zagadnienie obrony koniecznej), dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji", Buczkowskiego „Wznowienie" (w procesie cywilnym), dr. Z. Papierkowskiego „Czyżby bezprawie, względnie nietakt?" (wniosek, że sędzia śledczy, nie udający się osobiście w miejscu urzędowania na rewizję do mieszkania i kancelarji oskarżonego adwokata, lecz zlecający policji przeprowadzenie tej rewizji zgodnie z art. 150 § 1 K. P. K. i § 73 regulaminu karnego, nie dopuszcza się ani bezprawia ani nietaktu), i wreszcie dr. A. Laniewskiego „Rola i zadania polskiego sędziego i prokuratora" (uwagi w związku z projektem wygłoszenia na ten temat referatów na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia S. i P.). Sędzia Laniewski uważa, że temat ten jest zbyt ogólny, by można było w tym względzie coś innego, niż ogólniki, powiedzieć i że rzecz należałoby traktować raczej monograficzne, (np. jak pogodzić prawo z życiem, przygotowanie zawodowe sędziego). Jednocześnie sędzia Laniewski w artykule tym daje odpowiedź na zamieszczony w „Czas. Sędz." artykuł sędziego Poliszewskiego, wskazując na to, że do reformy sądownictwa z największym zapałem rzucili się najmłodsi, którzy nie mieli jeszcze nawet czasu przypatrzeć się dobrze istniejącemu stanowi rzeczy, że „operowano na ten temat niemal że wyłącznie frazesami, szumnie i buńczucznie brzmiącemi", że „bardzo często miotano się na „starych" i że naogół „zabierano się do sprawy wybitnie po dyletancku, bez żadnej metody, bez praktycznej myśli, miejscami dziecinnie".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 4 — 1935). Prof. E. Waśkowski w artykule „Hipoteka sądowa", opierając się na ujemnej ocenie instytucji hipoteki sądowej ze strony wybitnych hipotekoznawców (m. in. J. Glassa) oraz przytaczając własne argumenty, dochodzi do wniosku, że instytucja ta nie powinna znaleźć miejsca w przyszłym polskim Kodeksie Cywilnym. L. Sumorok „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego" (dokończenie) w dalszym ciągu rozważa ten projekt pod względem widzenia zabezpieczenia interesów dzieci, oraz wierzycieli, podając opinje co do tego różnych teoretyków w szczególności Roguin'a, którego poglądy mogłyby służyć za podstawę dla naszego kodeksu. J. Sekita, wpr. S. Okr., w artykule „Czy splendid isolation naszego sądownictwa"? (dokończenie) wskazuje na coraz częściej powtarzające się niedbałe traktowanie przez sąd aktu przysięgi i dowodzi, że od wyrazistości, sugestyjności i sposobu wykonania tej czynności zależy w znacznej mierze prawdomówność świadków. Autor wytyka niechętne ustosunkowanie się sędziów do § 2 art. 42 K. K. (dodatkowa kara grzywny). Również rzadko kiedy sądy stosują celowy doskonały przepis § 2 art. 62 K. K. (zobowiązanie skazanego z urzędu do wynagrodzenia wyrządzonych szkód w wypadku zawieszenia wykonania kary). Bolączkę sądownictwa stanowi brak zdecydowanego radykalnego ustosunkowania się do przestępców niebezpiecznych, co do których wciąż zapadają względnie łagodne wyroki, a art. 60 i 84 K. K. stosuje się bardzo rzadko, natomiast względem przestępców przypadkowych sąd dość często szafuje zbyt suro-

wemi karami. Sądownictwo zmuszone jest pracować w gęstym lesie norm prawnych, a pracę tę komplikują jeszcze okólniki, przepisy i liczne zarządzenia instrukcyjne, wydawane przez władze przełożone. Pożądane jest jak najszybsze przejrzyste ich skomasowanie. W społeczeństwie często słyszeć się dają narzekania na zbyt późne rozpoczynania rozpraw sądowych i przeciąganie się posiedzeń sądu do późnej nocy. Życie sądowe zawiera szereg imponderabilyj mało uchwytnych na pozór, lecz stanowiących dużej doniosłości walor, nadający właściwy charakter obliczu polskiej Temidy. Tylko sądownicy wybitni, ludzie ofiarni, o szerokich horyzontach i twórczych umysłach potrafią stworzyć polską tradycję sądową pod hasłem: frontem do życia, a nie do doktryny.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 11, 12 i 13 — 1935). W dalszym ciągu swego artykułu „Uwagi o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci" Sędz. S. Najw. J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki poddają krytyce przepisy tego projektu w kolejności jego artykułów i, wytykając niewłaściwe rozczłonkowanie jednej i tej samej materji w różnych częściach projektu, wskazują jakie przepisy należy uzupełnić, jakie uzgodnić między sobą i jakie skreślić zupełnie (tych ostatnich najwięcej). Autorzy uważają pomiędzy innemi, iż przepis art. 36 projektu zezwalający na przybranie przez dziecko za zgodą rodziców nazwiska matki wywowałby wielki zamęt w stosunkach prywatno-prawnych, jak również w publiczno-prawnych i dawałby pole do nadużyć (np. obowiązek służby wojskowej). S. Śliwiński S. S. Najw. w artykule „Przyczynek do wykładni art. 73 i 574 K. P. K." daje rozwiązanie kolizji art. 73 i 574 K. P. K. Skoro prokurator może w myśl art. 73 objąć oskarżenie natychmiast, gdy oskarżyciel prywatny wniósł do sądu akt oskarżenia, niezależnie od tego, czy zaliczka przez oskarżyciela prywatnego została złożona (orz. S. N. 1930 Nr. 1), to w razie objęcia oskarżenia przez prokuratora oskarżyciel prywatny jest wolny od składania zaliczki, przewidzianej w art. 574 i brak zaliczki nie pozbawia go prawa brania udziału w sprawie. Odmiennego zdania jest A. Mogilnicki (Komentarz str. 895). W artykule „Najwyższy Trybunał Administracyjny a ordynacja podatkowa" prof. Z. Pazdro w obszernym wywodzie krytykuje art. 124 Ordynacji Podatkowej.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, Nr. Nr. 7 — 11 — 1935). Pięć kolejnych numerów zawiera artykuł „Problem socjalny w polskim Kodeksie Zobowiązań" dra H. Fischa, który omawia szereg prawnych zagadnień, wyłaniających się w dziedzinie stosunków między pracodawcą o pracownikiem, podkreślając, że w dziedzinie opieki nad pracą w wielu postanowieniach ustawodawca polski wyprzedził prawodawstwa zagraniczne. Specjalną zasługą ustawodawstwa polskiego jest stworzenie ogólnej normy ustawowej, dotyczącej zbiorowych układów pracy. Numer 12 — 13 podaje spis tak prac oddzielnych, jak i rozpraw i artykułów, umieszczonych w czasopismach prawniczych w 1934 roku, a dotyczących zagadnień z zakresu Kodeksu Zobowiązań.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 6 — 1935). W artykule „O dopuszczalności ewentualnego żądania pozwu", dr. M. Fruchs przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, że instytucja ta byłaby pod względem ekonomji procesowej bardzo celowa, uważa jednak, że w praktyce taka dopuszczalność wywołałaby szereg niemożliwych do rozwiązania komplikacyj.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935). W artykule „Podatek przemysłowy od obrotu w przedsiębiorstwach przewozowych i ekspedycyjnych" Dr. A. Tempel wskazuje na to, że przepis art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym wywołuje bezustanne spory pomiędzy władzami skarbowemi i płatnikami podatku, przytacza orzeczenia N. Tr. Administracyjnego dotyczące powyższego zagadnienia, rozważa je i ustala iż są one między sobą sprzeczne, wobec czego zachodzi konieczność rozstrzygnięcia ich w trybie art. 12 ustawy o N. Tr. Administracyjnym.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 6 — 1935). W artykule „Podpisanie wekslu przez niewidomego" M. Rzepecki omawia tryb sporządzenia wekslu przy podpisywaniu go przez ślepego i konieczności przy tem sporządzenia oddzielnego aktu notarjalnego, jeśli podpisywanie wekslu odbywa się w poautrjackiej dzielnicy. Artykuł „Wykładnia art. 68 i 130 pr. o not. w związku z §§ 2244 i 2245 niemieck. Kod. Cyw." dr. K. Żuromskiego omawia formalności prawne, jakie powinny być zachowane przy sporządzeniu testamentu, gdy testator nie włada językiem urzędowym.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. w Nr. 3/1935 zamieszcza pomiędzy innemi artykuły: Wł. Hostyńskiego (Poznań) „Obłudna gra" (konieczność walki z zamaskowaną obłudą na terenie organizacyj zawodowych), Z. Perdjo-

na (Mława) „W walce o tytuły“ (upokarzający dla urzędnika tytuł „pomocnika“; kierownicy sekretarjatów sądowych jako „pomocnicy“, potrzeba ankiety), Z. Szczęsnego (Łódź) „Jeszcze na marginesie regulaminów” (nadużywanie prawa ubogich na tle opłat kancelaryjnych za odpisy), pozatem: odezwę Prezydjum Zarządu Głównego centralnego związku urzęd. sąd. w przedmiocie jednolitej organizacji zrzeszeń, wchodzących w skład Centrali, „Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń“, „Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych“ (ostateczna konsolidacja urzędniczych organizacyj zawodowych), „Głos Sądownictwa“ o „Apelu“, Orzecznictwo S. N., (Izby Karnej), dotyczące praw i obowiązków urzędnika; wreszcie kącik satyryczny „Zgrzyty“ Marjana Lubicza i kronika „Z życia Związków“.

Nr. 4/1935 r. tegoż czasopisma w odezwie redakcyjnej oraz w artykule „Znaczenie prasy zawodowej” K. Stefka omawia stosunek członka organizacji do prasy zrzeszeniowej, stojąc słusznie na stanowisku, że „prenumerowanie i czytanie własnego pisma, pisma, opartego o ideę wspólnego dobra jest moralnym nakazem i naczelnym obowiązkiem każdego urzędnika sądowego“ oraz że „urzędnik sądowy powinien szanować swą prasę zawodową, popierać ją pod każdym względem a w szczególności treść jej zasilać artykułami fachowemi“. M. Dembicka w „Troskach kobiety urzędnika“ wypowiada uzasadniony pogląd, że „dobry urzędnik, bez względu na płeć i stosunki rodzinne powinien pozostać na swojem stanowisku“. „Audjencja w Ministerstwie Sprawiedliwości“ dotyczyła, jak się okazuje, następujących spraw urzędniczych: awansów, dodatków funkcyjnych, tabeli stanowisk, obsadzenia sekretarjatów przez aplikantów i zmiany przepisów obowiązujących w kierunku odciążenia.

NASZA PLACÓWKA (miesięcznik) — pod powyższym tytułem ukazało się czasopismo stowarzyszenia urzędników sądowych i prokuratorskich Okręgu Warszawskiego. Pismo, sądząc ze wstępnej odezwy wydawniczej, zamierza prowadzić trzy działy: z życia stowarzyszenia, „Trybunę koleżeńską“ i „zagadnienia prawne“. Pierwsze numery pisma zawierają kilka artykułów, dotyczących pracy urzędników sądowych w sekretarjacie oraz spraw organizacyjnych stowarzyszenia.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1935) zawiera dalszy ciąg artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat“, w którym dr. A. Thon rozważa i omawia „Terminy procesowe“, „Choroba strony oraz zaniedbanie pełnomocnika jako zasada przywrócenia terminu“ „Sprzeciw od wyroku zaocznego a przywrócenie terminu“ i „Ferje sądowe“; co się dotyczy tych ostatnich, to autor uważa, że skreślenie feryj sądowych oznacza krok wstecz w systemie procedury cywilnej. W artykule „W sprawie statutu zapomóg pośmiertnych“ B. Rozenszztat poddaje krytyce pogląd W. Goldmana (artykuł „Nowy statut zapomóg pośmiertnych — Palestra Nr. 2 — 1935), iż zapomogi pośmiertne należy wydawać spadkobiercom tylko tych adwokatów, których rodziny znalazły się w niedostatku. Uważa bowiem, że Kasa pośmiertna nie jest instytucją filantropijną, lecz ubezpieczeniową.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 2 — 1935) dr. L. Nadel „Czy przeciwnik ma prawo uiścić opłatę sądową, niezłożoną przez stronę obowiązaną do jej uiszczenia“? (art. 2 w związku z art. 13 rozporządzenia o kosztach sądowych z dn. 24.X. 1934 poz. 837). Po rozważeniu tego zagadnienia autor dochodzi do wniosku, że przeciwnikowi wolno uiścić za stronę przeciwną brakujące opłaty, by nadać sporowi bieg. W artykule „W obliczu reformy prawa o ustroju adwokatury“ redakcja czasopisma uważa za konieczne ograniczenie dostępu do adwokatury, właściwe terytorjalne rozmieszczenie adwokatów, wprowadzenie w tym celu we wszystkich okręgach izb adwokackich jednakowych opłat wpisowych, zwolnienie od powtórnej opłaty wpisowej przy przesiedlaniu się do innego okręgu, pozbawienie uposażenia emerytalnego emerytów, przechodzących do adwokatury, przedłużenie aplikacji do lat dziesięciu i wreszcie zamknięcie listy adwokatów.

PRAWO organ Pol. Akad. Młodzieży Prawn. w Nr. 4/1935 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. Wielowieyskiego „Aplikacja sądowa i asesura“ (aktualne informacje dla ukończonych młodych prawników), H. Staniendy „Wykształcenie prawników w Niemczech“ (wykształcenie praktyczne — egzamin referandarski, służba przygotowawcza, egzamin asesorski; według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z d. 16. II. 1932 r. celem wykształcenia prawniczego jest „wychowanie do wybranego zawodu człowieka o krystalicznym charakterze, sługi prawa, który współżyje z narodem...”; obok wiedzy i znajomości praktycznej ma ono urabiać mocne charaktery i mocną wolę), A. Paszkowskiego „W sprawie ust. 3 art. 81 Konstytucji (z dn. 23.III. 1935 r., w przedmiocie ograniczenia autonomji Śląska) i S. Kubiaka „Inflacja, dewaluacja, deflacja“ (charakterystyka, rozważania). Zeszyt zawiera obfity przegląd piśmiennictwa (z prasy prawniczej i ekonomicznej), Kronikę Akademicką i Kronikę Ogólną.

BIULETYN URZĘDNICZY Nr. 1-2/1935 r. Po odezwie noworocznej na temat „Czego Polsce potrzeba?" (odpowiedź — „ładu prawnego i zmniejszenia płaszczyzn tarcia w różnych warstwach społeczeństwa") w dłuższym artykule p. t. „Rozprawa nad urzędnikiem sądowym" omówione zostało wyczerpująco w związku z przemówieniem Ministra Kościałkowskiego na ostatniej sesji sejmowej zagadnienie praktycznego przygotowania kandydatów do służby administracyjnej. Pozatem zeszyt zamieszcza: „Bądźmy w zgodzie z życiem" (krytyka licznych fikcyj ustawodawczych), „Lutowe awanse" (względnie niewielkie i nie uwzględniające zasady starszeństwa służbowego), „Organizacja administracji według nowej Konstytucji", „Świat urzędniczy zagranicą", oraz obfity, jak zwykle, przegląd czasopism zawodowych (Mównica publiczna).

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935) podaje m. in. artykuł J. Zielińskiego „Ubezpieczenia społeczne w nowej Konstytucji", wypowiadając pogląd, że aczkolwiek nowa Konstytucja pominęła wymienienie ubezpieczeń społecznych, jako sposobu wykonania opieki nad pracą, to tem samem nie przekreśliła bynajmniej dalszej egzystencji ubezpieczeń społecznych, jeżeli ta właśnie droga będzie najwłaściwszą do osiągnięcia dobra powszechnego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 7 — 1935). Artykuł dra J. Sawickiego „Stan prawny Kościoła Marjawitów" podaje etapy rozwoju ruchu marjawickiego w b. Królestwie Kongresowem. Rząd rosyjski przywiązywał do tego ruchu pewne nadzieje polityczne, szczególnie gdy doszedł on do otwartego rozłamu z Rzymem (1906 r.). Powstało przeszło 70 parafij marjawickich w Polsce i na Litwie. Dekret Cesarski z dn 28.XI. 1906 uznał związek religijny marjawitów za prawnie istniejący i korzystający z ochrony prawa — zezwolono marjawitom odprawiać publiczne nabożeństwa i budować własne świątynie, duchownych marjawickich zwolniono od obowiązku służby wojskowej, gminom parafjalnym przyznano osobowość prawną, księża, wybierani przez zgromadzenie parafjan, podlegali zatwierdzeniu przez Warsz. generał — gubernatora. Następnie w dniu 15.II. 1909 r. wydano „Ustawę parafij marjawickich" a 11.III. 1912 r. „Prawo o wyznaniu marjawitów". Przed tem jeszcze 22.X. 1910 r. Cesarz mianował staro-katolickiego biskupa Kowalskiego administratorem wszystkich marjawickich parafij w Rosji. Na duchowieństwo marjawickie nałożono obowiązek prowadzenie ksiąg stanu cywilnego oraz sądownictwa małżeńskiego. Stan prawny wytworzony przez rząd rosyjski trwa do dnia dzisiejszego. Biskup Kowalski przedłożył w 1927 r. Ministrowi W. R. i O. P. „Statut zasadniczy wewnętrznego kanonicznego ustroju Polskiego Autonomicznego staro-katolickiego Kościoła Marjawitów", który dotychczas jednak nie uzyskał uznania ze strony Państwa Polskiego.

PRASA, Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, marzec 1935 r. w dziale „Prasa a sąd" zamieszcza artykuł Jerzego Czerwińskiego p. t. „*Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego*", w którym, opierając się na odnośnych przepisach prawnych oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, omawia okoliczności, przy których wydawnictwo ma prawo odmówić zamieszczenia sprostowania a mianowicie, gdy sprostowanie jest niepodpisane, przekracza dwukrotnie rozmiary artykułu, na który jest odpowiedzią, nie ma związku z artykułem, nie ogranicza się do wiadomości rzeczowych i ujęte jest w formie obraźliwej dla pisma lub autora artykułu. Odnosi się to do sprostowań nadesłanych przez osoby i instytucje prywatne a także instytucje komunalne. Jeżeli chodzi o sprostowania urzędów państwowych, to zgodnie z dekretem z d. 7 lutego 1919 r. istnieje bezwzględny obowiązek zamieszczenia ich: jedyną rękojmią ich rzeczowości są wewnętrzne okólniki władz, nakazujące zachowanie w tym wypadku powagi, ścisłej rzeczowości i przedmiotowości (okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 409 z d. 23/6 1919 r.). W artykule „*Tajemnica śledztwa a informacja prasowa*" Jerzy Zajdemann (autor artykułu w numerze majowym 1934 r., polemizującego z artykułem sędziego L. Wójcika w „Głosie Sądownictwa" co do działalności prasy w zakresie sprawozdań sądowych), dochodzi do wniosku, że pojęcie tajemnicy śledztwa w rozumieniu art. 159 K. K. powinno dotyczyć jedynie tych istotnych szczegółów, których przedwczesne ujawnienie rzeczywiście może zaszkodzić postępowaniu władz sądowo-śledczych, że odnośny zakaz ustawowy należy ograniczyć jedynie do okresu śledztwa wstępnego, nie rozciągać go zaś aż do czasu rozpoczęcia rozprawy głównej i że pożądanem byłoby zniesienie rygorystycznych zakazów udzielania prasie informacyj przez władze i utrzymywanie kontaktu informacyjnego władz tych z przedstawicielami prasy.

ELEMENTY „ŚWIATOPOGLĄDU" NARODOWO-SOCJALISTYCZNEGO. (K. Smogorzewski. Nowe państwo tom III zeszyt 4). Narodowa idea niemiecka, później narodowym socjalizmem nazwana, zrodziła się z klęski roku 1918,

z tęsknoty narodu niemieckiego do jedności, tudzież potrzeby silnego rządu. Przewrót 1933 r. (Trzecia Rzesza) — to nie zwycięstwo brutalnej siły — to zwycięstwo idei, która opanowała 66 miljonowy naród. Główna przyczyna klęski 1918 r., twierdzą hitlerowcy, to zdradziecki cios, wymierzony armji przez obóz marksistowski oraz demokratów, liberałów i katolików, którzy mniemali, że Niemcom nie będzie narzucony „pokój niesprawiedliwy". Jedyną organizacją, która utrzymała tradycję państwową — karność, dyscyplinę i męstwo — była armja. Zagadnienie przyszłości narodu niemieckiego jest zagadnieniem unicestwienia międzynarodowego marksizmu, który sprowadza wszystko do sprawy żołądka. Dążenie niemieckiego stanu robotniczego do poprawy bytu jest słuszne i nie obejdzie się ono bez wielkich świadczeń pracodawców. Socjalizm nie jest odpowiednikiem marksistowskiego komunizmu; jest to synonim solidaryzmu społecznego, a władza polityczna będzie dostatecznie silna, by być arbitrem pomiędzy kapitalistą i robotnikiem i zapewni wszystkim sprawiedliwy podział zysków. Uznaje się własność prywatną jako podstawę porządku gospodarczego, podlegającą jeno ograniczeniu natury społecznej. Wszyscy niemcy tworzą spólnotę pracy dla ogólnego dobra, a kierownikiem jest państwo. Do tej spólnoty należą ci, w których żyłach płynie krew niemiecka. Cywilizacja związana jest nieodłącznie z istnieniem rasy aryjskiej, która jest „rasą panów". Widzac swego głównego wroga w marksizmie, wojującym hasłami internacjonalizmu, hitleryzm przeciwstawił mu „światopogląd" biegunowo przeciwny, opierający się na filozofji rasizmu. Tendencją narodowego socjalizmu jest także zniesienie z czasem wszystkich niezgodnych z jej „światopoglądem" wierzeń religijnych. Kulturalne narody mają dwie ideje: ideę miłości i współczucia oraz ideę honoru i obowiązku. Dla ducha germańskiego idea honoru i obowiązku jest pobudką jego twórczości. Jeśli przeważa idea miłości i współczucia — nastaje moment rasowo-narodowej dekadencji. Katolickie hasło miłości, uniwersalizmu i idea pokory są sprzeczne z germańskiem poczuciem honoru. Zasługa Luthra polega na tem, że rozdwoił on kościół rzymsko-katolicki, — na miejsce jednak Rzymu postawił Jerozolimę. Trzecia Rzesza nie może być ani katolicką, ani protestancką — musi być rasistowską. Budowa Trzeciej Rzeszy nie wybiega poza linję, która była wytyczną dążeń narodowych od lat sto zgórą a nawet od Fryderyka Wielkiego — zjednoczone państwo niemieckie i duchowe zespolenie narodowe. Pruski duch państwowy to własność w chwili obecnej całych Niemiec; — państwo Pruskie utorowało drogę dla niemieckiego zjednoczenia. Wszelako restauracja Hohenzollernów, która pociągnęłaby za sobą restaurację innych dynastyj niemieckich, nie może być pożądaną, wstrzymałaby bowiem na stałe proces zjednoczenia Niemiec.

ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA MONOPARTYJ. W Italji, Niemczech i Z. S. R. R. rządzą potężne partje polityczne, których wspólną cechą jest monopolistyczne ich stanowisko w Państwie. Są to partje upaństwowione i tylko członkowie ich mogą zajmować stanowiska w organach władzy państwowej. Statut komunistycznej partji w Z. S. R. R. uchwalony został przez XVII Zjazd partji 10 lutego 1934 r.; statut partji faszystowskiej zatwierdzony został dekretem królewskim z dn. 17 listopada 1932 r.; w Niemczech dotychczas statutu nie wydano. Statuty faszystowski i komunistyczny stanowią normę prawa konstytucyjnego o państwie, w którem rządzi monopartja. Wszechzwiązkowa komunistyczna partja (bolszewików) wchodzi w skład trzeciej międzynarodówki, będącej zrzeszeniem wszystkich partyj komunistycznych, działających w różnych państwach; natomiast partja faszystowska jest organizacją wyłącznie włoską. Charakterystyczną cechę organizacji monopartyj stanowi wybitna rola oraz szeroki zakres władzy partyjnych „sekretarzy". (L. Z i e l e n i e w s k i „Organizacja wewnętrzna monopartyj". Nowe państwo 1935 tom. III zesz. 4).

USTAWODAWSTWO AUSTRJACKIE 1933 — 1934 PRZECIW TERROROWI I DZIAŁALNOŚCI ANTYPAŃSTWOWEJ. (D r. A. B e r g e r. Przegląd Prawa i Administracji — kwartalnik Nr. 1 — 1935). Socjalistyczna rewolta (luty 1933) i pucz narodowo-socjalistyczny (lipiec 1934) oraz nieustanna brutalna działalność elementów wrogich Państwu i rządowi stworzyły w Austrji ciągły stan wojny domowej, zagrażającej bytowi i samodzielności państwowej. W celu odwrócenia tak groźnego niebezpieczeństwa rząd austrjacki wydawał i wydaje dużą ilość ustaw i rozporządzeń zapobiegawczych i represyjnych, skierowanych przeciwko elementom wrogim Państwu i rządowi. Uprawnienie rządu do wydawania tego rodzaju ustaw opiera się na ustawie też wyjątkowej z dn. 24 lipca 1917 r., upoważniającej rząd na czas trwania nadzwyczajnych stosunków wojennych do wydawania ustaw, a republikański trybunał konstytucyjny uznał, że te nadzwyczajne stosunki trwają dotychczas. Partje polityczne, zagrażające spokojowi publicznemu i samodzielności państwowej rozwiązano — w dn. 26 maja 1933 partję komunistyczną, w dn. 19 czerwca 1933 r. narodowo-socjalistyczną niemiecką partję robotniczą (hitlerowcy) i w dn. 16 lutego 1934 r.

partję socjal-demokratyczną. Jednocześnie z rozwiązaniem partyj unieważniono mandaty poselskie ich przedstawicieli w Radzie Narodowej, Związkowej oraz sejmikach krajowych. Skonfiskowano majątki partyjne a także wszelkie majątki cudze, jeśli były przeznaczone do popierania celów partyj zakazanych albo wogóle do popierania dążności antypaństwowych. Zabroniono noszenia mundurów partyjnych, wywieszania chorągwi, proporczyków, znaku swastyki i t. d. Wydano szereg rozporządzeń w celu kontrolowania transmisyj radjowych, lecz nie wynaleziono sposobu, by uniemożliwić słuchania transmisyj z Rzeszy Niemieckiej w prywatnych mieszkaniach. Przysparzająca rządowi dużo kłopotu prasa wzięta też została w prewencyjne i represyjne karby. Wprowadzono prawie że prewencyjną cenzurę; każdy druk na 2 godziny przed wyjściem z drukarni powinien być przedstawiony odpowiedniej władzy. Dwukrotna konfiskata dziennika pociąga za sobą zakaz publicznej sprzedaży oraz dostawy do domów inną drogą, aniżeli pocztą, przy czem opłaca się podwójna należność pocztową. Wydano specjalne przepisy, godzące w pisma zagraniczne. Cała prasa codzienna i pisma ilustrowane niemieckie, wychodzące w Trzeciej Rzeszy są zakazane. Kolportaż uliczny prasy poddano ścisłej kontroli i może być zabroniony. Przeciw aktom terroru i sabotażu, szkodzącym życiu gospodarczemu kraju, wydano cały szereg specjalnych ustaw represyjnych. Wobec przenikania haseł antypaństwowych i antyrządowych do sfer urzędniczych zarządzono złożenie przez wszystkich funkcjonarjuszów państwowych (sędziów też) ponownej przysięgi służbowej. Wrazie ujawnienia działalności antyrządowej lub popierania i sprzyjania jej następuje utrata posady i praw emerytalnych, urzędnicy służby bezpieczeństwa podlegają tymże rygorom, jeśli będą podejrzani o sympatję z ruchem wywrotowym. Specjalne przepisy wydano co do sędziów, — do 30 czerwca 35 r. sędziowie mogą być przenoszeni na inne stanowiska lub w stan spoczynku, jeżeli zachodzą wątpliwości co do bezstronności wydawanych przez nich orzeczeń sądowych; temu postanowieniu nadano formę normy konstytucyjnej. Sankcje dyscyplinarne i karne ustalono też w odniesieniu do osób publicznego zaufania i członków wolnych zawodów, polegają one na zabronieniu wykonywania odnośnego zawodu — notarjalnego, adwokackiego, lekarskiego, aptekarskiego, inżynieryjnego i t. d. Zarządzono oczyszczenie szkół wyższych z elementów wrogich państwu. Zawieszono administracyjne uprawnienia rektorów, kollegjów profesorskich i ich komisyj; funkcje tych organów przelano na komisarza rządowego. Odebrano senatom i ciałom profesorskim władzę dyscyplinarną nad studentami i oddano ją dyscyplinarnej komisji ministerjalnej. Studenta, którego wina co do popierania celów partji zakazanej została stwierdzona orzeczeniem karnoadministracyjnym, releguje się ze wszystkich wyższych szkół Austrji czasowo lub nazawsze. Minister może przenosić w czasowy stan spoczynku tych profesorów, których orjentacja polityczna wydaje mu się niebezpieczna. Zasięg rozporządzeń represyjnych nie ograniczył się do sfery publicznoprawnych stosunków służbowych, objął też dziedzinę gospodarstwa prywatnego. Pracodawca prywatny może w każdej chwili rozwiązać stosunek służbowy z pracownikiem wrazie ukarania go za czyn antypaństwowy. Tak samo wynajmujący mieszkanie lub lokal, mimo ochrony lokatorów, ma prawo wyeksmitować najemcę. Jeśli właściciel domu stał się winnym czynu antypaństwowego, władza administracyjna może mieszkanie przezeń zajęte przydzielić osobie trzeciej, a właściciel domu w przeciągu 14 dni musi mieszkanie opuścić. Jeśli zarząd instytucji prywatnoprawnej spoczywał, choćby częściowo, w rękach osób, które były członkami partji zakazanej, władza może ustanowić kontrolera, który kontroluje całą gospodarkę finansową tej instytucji, może usunąć z zarządu, rady nadzorczej członków i zamianować na ich miejsce inne osoby. Utworzono urząd „generalnego komisarza państwowego dla wydawania nadzwyczajnych zarządzeń celem zwalczania antypaństwowych i antyrządowych poczynań w gospodarstwie prywatnem", kompetencje jego są bardzo rozległe, ma władzę nieograniczoną w tłumaczeniu działalności antypaństwowej jednostek niebezpiecznych dla państwa i zarządzeniami natury gospodarczej może zniszczyć ich byt materjalny przez odebranie im prawa wszelkiego zarobkowania: ma prawo wydalić każdego robotnika ze służby prywatnej, wykluczyć pewne osoby i spółki od dostaw dla państwa, powiatów, gmin. Nastąpiła także reforma prawa karnego materjalnego i formalnego. Zniszczono sądy przysięgłych, wprowadzono sądy ławnicze — 3 sędziów zawodowych i 2 ławników. Rozszerzono kompetencję sądów doraźnych, ustawie o sądach doraźnych nadano moc wstecz działającą. Na drugi dzień po puczu 25.VII. 1934 wprowadzono sądy wojskowe z mocą wsteczną; zasiada w nich trzech oficerów i jeden sędzia zawodowy, wrazie wymierzenia kary śmierci wyrok w ciągu trzech godzin musi być wykonany. Emigrantów narodowosocjalistycznych pozbawiono obywatelstwa, majątki skonfiskowano. Osoby, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że popierają czynności antypaństwowe, umieszcza się w obozach koncentracyjnych. Podany wyżej przegląd zarządzeń wskazuje, jak głęboko wtargnęły one we wszystkie dziedziny ży-

cia prawnego, stwarzając wielkie wyłomy w normalnym systemie prawnym. Co prawda wiele z tych zarządzeń ma charakter przejściowy i po upływie pewnego czasu utraci lub utraciło swą moc. W atmosferze tych niepokojów wewnętrznych powstała nowa Konstytucja austrjacka 1934. (Ustawa konstytucyjna austrjacka — patrz Nr. 11 — 1934 „Głosu Sądownictwa“ str. 847 — Nowe Państwo). *A. G.*

CAŁKOWITE ZESPOLENIE RUCHU URZĘDNICZEGO.

„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych“.

Aczkolwiek zrzeszone sądownictwo ze względów natury ustrojowej nie wchodzi w skład ogólnych wielkich organizacyj, łączących poszczególne związki funkcjonarjuszów państwowych, to jednak z całem zainteresowaniem i z całą życzliwością śledzi. ono za akcją urzędniczą, mającą na celu obronę interesów zawodowych. Ze światem urzędniczym łączą sądownictwo nietylko względy natury ekonomicznej, lecz także wspólne ideowe zadania i obowiązki funkcjonarjusza państwowego. Z żywem więc zadowoleniem powitać należy *konsolidację całego naszego ruchu urzędniczego* w drodze połączenia się dwóch wielkich Central (Naczelnego Komitetu Prac. Państw. i Międzyzwiązkowego Komitetu P. P.) w *jedno* przedstawicielstwo pod nazwą *„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych”*. Program działalności „Reprezentacji” ustalony został w następujący sposób: w *zakresie pragmatycznym i dyscyplinarnym* — ustalenie w służbie urzędników prowizorycznych, przemianowanie praktykantów na urzędników prowizorycznych, wprowadzenie jawności ocen kwalifikacyjnych, przeprowadzenie gruntownej reformy przepisów dyscyplinarnych (wprowadzenie czynnika *sędziowskiego* na stanowiska przewodniczących komisyj dyscyplinarnych) i zmiana tytułów służbowych; w *zakresie pomocy lekarskiej* — stosowanie w szerokim zakresie lecznictwa zapobiegawczego, pomoc dentystyczna, bezpłatne bilety kolejowe kuracyjne, objęcie pomocą lekarską wszystkich emerytów i ich rodzin; w *zakresie ulg kolejowych* — przyznanie dla wszystkich pracowników państwowych i ich rodzin oraz emerytów 50% ulg kolejowych w stosunku do *obecnej* taryfy; w zakresie *wpisów szkolnych* — przyznanie zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci w szkołach państwowych w trybie postanowień 37 rozporządzenia Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych; w *sprawach uposażeniowych* — rychłe znowelizowanie ustawy uposażeniowej w kierunku przywrócenia właściwych kryterjów przy określeniu wysokości poborów, zniesienie zbyt wielkich różnic pomiędzy grupami uposażenia i przywrócenie dodatków rodzinnych i w *sprawie emerytów* — najrychlejsze powołanie z powrotem do służby przedwczesnych emerytów przy równoczesnem obsadzaniu stanowisk wedle zasad kwalifikacyj i lat służby. Jednocześnie Zebranie Delegatów Związku, które utworzyły „Reprezentację Zawodową Prac. Państw.“, oświadczyło (deklaracja z dn. 10 marca r. b.), że stoi na stanowisku niekrępowanej swobody ruchu zawodowego i że swobodę tę uważa zwłaszcza w obecnej dobie kryzysu ogólnego za niezbędny warunek wyzwalania tych sił społecznych, które jedynie mogą w drodze zbawiennej inicjatywy i działalności sprowadzić dla państwa i jego warstwy pracowniczej lepszą przyszłość.

MASZYNY ŚLEDCZE.

Pod tym sensacyjnym tytułem ukazał się w tygodniku „Prawda“ (Łódź) Nr. 12/1935, artykuł, omawiający stosowanie na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (uczeni H. M. Robinson, W. G. Summers, H. R. Crossland) przyrządów mechanicznych, umożliwiających odróżnianie prawdziwych zeznań od kłamliwych.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że dowód z przesłuchania świadków, z wyjaśnień oskarżonych jest przeważnie jedynym dowodem procesowym w sprawach karnych, że zeznania świadków odgrywają częstokroć poważną bardzo rolę także w procesie cywilnym, że ocena wiarogodności a więc prawdziwości zeznań należy do najtrudniejszych może zadań wyrokującego sędziego, to zdać sobie musimy dopiero sprawę z doniosłości ewentualnego wprowadzenia do dziedziny wykrywania prawdy materjalnej obok dotychczasowych metod naukowych — także całkowicie nowej — fizyczno fizjologicznej, związanej ściśle ze stosowaniem nowoczesnych przyrządów mechanicznych. Najciekawszym z nich a jednocześnie dającym najlepsze i najpewniejsze wyniki jest *poligraf*, mający na celu mierzenie stałe wysokości krwi w tętnicach i samoczynne notowanie tego ciśnienia w formie odpowiedniej krzywej na taśmie papierowej (odpowiednik stosowanego przez lekarzy przy badaniu ciśnienia krwi sfigmografu). Poligraf posiada wewnątrz pustą opaskę gumową, którą zakłada się badanemu na ramię a następnie nadyma się przy pomocy pompki. W miarę zmian w ciśnieniu krwi zmienia się też ciśnienie powietrza w opasce, wprowadzając w ruch ołówek poligrafu. Z chwilą, gdy przesłuchiwany zaczyna odpowiadać kłamliwie, poligraf natychmiast notuje nagłe zwiększenie ciśnienia krwi. Wyjaśnienia tego związku szukać należy w procesach fi-

zjologicznych, zachodzących w organiźmie ludzkim na skutek wzruszeń uczuciowych. Szczególnie wyraźne wyniki daje użycie poligrafu przy przesłuchiwaniu oskarżonego a to wobec nastawienia jego organizmu w danej chwili na obronę, polegającą na chęci zatajenia prawdy. Nagłe skoki krzywej ciśnienia krwi wykażą, na jakie pytania dał oskarżony odpowiedź kłamliwą, lub wykrętną. Sądy amerykańskie pomimo wszystko nie uznały dotąd *krzywej poligraficznej* za materjał dowodowy w sprawie; zato w szerokich dziś rozmiarach ma ona zastosowanie w badaniach natury prywatnej. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe Ameryki Północnej używają dość często badań przy pomocy poligrafu, gdy chodzi o wykrycie sprzeniewierzeń lub innych nadużyć ze strony urzędników. W jednym z banków w Chicago celem wykrycia osoby, winnej sprzeniewierzenia 5 tysięcy dolarów, zbadano w powyższy sposób 56 funkcjonarjuszy bankowych, przyczem udało się ujawnić winnego. Charakterystycznem jest, że w trakcie badania tego 9 innych pracowników przyznało się do innego rodzaju drobnych nadużyć na szkodę banku, o których kierownictwo instytucji nic nie wiedziało. Prócz poligrafu do badania podejrzanych używany jest *psychogalwanometr*, związany z wzmożoną działalnością gruczołów potowych u przesłuchiwanego, oraz przy pewnej specjalnej metodzie badawczej — zwykły *stoper*. Czas niedaleki już może pokaże, w jakim stopniu badanie przy pomocy powyższych przyrządów mechanicznych nadawać się będzie do skutecznego gromadzenia dowodów w procesie karnym i czy sądzonem mu jest stanąć w jednym rzędzie z metodą grupowego badania krwi, tak popularnym systemem daktyloskopji, ekspertyzą psychologiczną (w stosunku do przesłuchiwanych świadków), no i licznemi metodami nauk przyrodniczych przy zbieraniu materjału dowodowego, dążącemi oddzielnie i łącznie do jednego najwyższego celu — wykrycia prawdy. Przypomnieć przy sposobności w tem miejscu należy o wykładach urządzonego w d. 8 — 10 grudnia 1933 r. przez Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P. Kursu Kryminologicznego: prof. dr. Hirszfelda „Grupy krwi i ich znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości“, nadkomisarza Jakubca: „Daktyloskopja“, dr. Wiśniackiej: „Psychologja zeznań“ i dr. Strasmana: „Zastosowanie metod nauk przyrodniczych w zbieraniu dowodów winy“. (Głos Sądownictwa, Nr. 1/1934 r.).

F.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG, czasopismo stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów, (Wiedeń) Nr. 3 i 4 z marca i kwietnia r. b. zawiera m. in. dość oryginalny artykuł radcy sądowego dr. Karola Kollross'a p. t. „Czy kobieta zamężna jest współodpowiedzialna za zobowiązania w granicach gospodarstwa domowego (Schlüsselgewalt); autor zwalcza pogląd niektórych uczonych, że kobieta zamężna, działająca w charakterze pani domu (zakupy dla domu i dzieci) występuje wyłącznie jako zastępczyni męża na mocy jego upoważnienia i dlatego nie jest odpowiedzialna za tego rodzaju zobowiązania; autor jest odmiennego zdania w tym względzie, uważa, że małżeństwo oznacza wspólnotę interesów, przy której każdy z małżonków posiada jednakowe uprawnienia i jest współodpowiedzialny.

W artykule „Prawo o ławniczych sądach wojskowych“ — prezes senatu Sądu Najw. Georg Lelewer omawia opublikowane w r. b. powyższe prawo, zaznaczając, że sądy wojskowe w Austrji i Niemczech były od r. 1920 zawieszone, podczas gdy w państwach zwycięskich oraz niektórych zwyciężonych, jak Bułgarja, Węgry i Turcja, zostały utrzymane; w Niemczech restytuowano je w r. 1933; autor wita z uznaniem przywrócenie sądownictwa wojskowego w Austrji, jako przejaw woli obronnej (Wehrwille) państwa i jako odciążenie sądów powszechnych, uwolnionych wreszcie od przykrego obowiązku sądzenia osób wojskowych.

DEUTSCHE JURISTEN ZEITUNG (Berlin) w Nr. Nr. 5 i 6 — zawiera m. in. artykuł prof. dr. S. R. Huber'a, omawiający ustawę z dnia 30 stycznia r. b. o namiestnikach państwowych (Reichstatthalter). Ustawa ta, zdaniem autora, stanowi dalszy krok na drodze do zjednoczenia państwa, gdyż namiestnicy dzięki niej stają się silniejszymi pionierami myśli państwowej w prowincjonalnych okręgach państwa; mianowanie i zwalnianie ich znajduje się w rękach Führer'a, są oni zastępcami rządu w swoich okręgach i sprawują nadzór nad całokształtem życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego danej prowincji, jak również wytyczają właściwe linje polityki według wskazówek danych przez Führer'a. Wyłączone są z pod ich wpływów — wymiar sprawiedliwości oraz obrona państwa.

W artykule „Policja w nar. socjal. państwie“ — docent i radca sądu okr. dr. Walter Hamel podkreśla, że poza ochroną obywateli policja powinna mieć na widoku pieczę nad dobrem ogólnem a w pierwszym rzę-

dzie polityczne interesy państwa; w związku z tem policja musi mieć nieraz prawo ograniczenia wolności poszczególnych obywateli, każda bowiem jednostka w państwie nar. socjal. i jej własność stanowią tylko cząstkę całego państwa ludowego.

Omawiając w osobnym artykule nową polską konstytucję, dr. Johann von Leers z Berlina zaznacza, że aczkolwiek przypomina ona pod niektóremi względami nowe prawo państwowe niemieckie, to jednak nie znać na niej wyraźnego wpływu narodowego socjalizmu; w każdym razie jest ona przeniknięta ideologją legjonową marsz. Piłsudskiego a zwłaszcza rewolucja (1926) — wysunęła konieczność oparcia się na jednym obozie; do tego doszła ogólno europejska tendencja do umocnienia autorytetu państwa.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska). Nr. Nr. 4, 5 i 6 zamieszcza m. in. artykuł dr. Armin'a Spitaler'a na poruszony już parokrotnie w tem czasopiśmie temat odciążenia Najw. Sądu Administr., wskazując, że najbardziej celowym i ważkim środkiem do odciążenia tego sądu będzie bezwzględne przestrzeganie w każdej gałęzi administracji, żeby postępowanie władz było ściśle i zawsze zgodne z obowiązującem prawem i ażeby ilość etatów w Najw. Sądzie Adm. była dopasowana do napływu spraw.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart), tom 105 zeszyt 4, — zawiera artykuł p. t. „Nadzieje i projekty“, w którym prezes senatu sądu okr. dr. Adolf Lobe kreśli uwagi do projektu przyszłego prawa karnego w Niemczech. Autor zaznacza sumarycznie, że jednostka w nowem prawie traktowana jest, jako członek spólnoty niemieckiej, której pokój prawny (Rechtsfrieden) jest wyłącznym celem prawa karnego; dlatego też prawo karne jest tam prawem wojującem, uzbrojonem w karę i środki zabezpieczające; karze podlega wola sprawcy, przyczem postępowanie występne traktowane będzie jako całość i bez względu na skutek jednakową karą zagrożone. Omawiając poszczególne działy projektu, autor podkreśla różnice i braki w porównaniu z prawem dotychczasowem, między innemi nieuregulowanie w projekcie sprawy karcenia cudzych dzieci lub zgody czy przyzwolenia poszkodowanego i ograniczenie się w tym ostatnim względzie wyłącznie do wypadków zabójstwa lub uszkodzenia ciała; w dziedzinie kompetencji terytorjalnej nowe prawo staje na gruncie czysto personalnym i poddaje każdego niemca za każdy czyn, choćby spełniony zagranicą, działaniu prawa niemieckiego; w kwestji przedawnienia nowe prawo hołduje zasadzie, że karalność przestępstwa nie wygasa; autor uważa tę zasadę za niezgodną z pojęciem etycznem narodu niemieckiego i sprzeczną z ustawą z r. 1920 w stosowaniu łaski i zatarcia skazania; natomiast uznaje za słuszne, aby przestępstwa, zagrożone karą śmierci, nigdy się nie przedawniały. W dziale systemu kar nowe prawo utrzymało, pomimo sprzeciwów, karę śmierci oraz wprowadza nowe rodzaje kar: np. przymusową pracę na wolności, jako rodzaj kary więzienia, chłostę (Prügelstrafe), pręgierz (Pranger), opublikowanie wyroku, jako pręgierz moralny, zaspokojenie pokrzywdzonego; nie został natomiast wprowadzony dozór policji, co, zdaniem autora, jest słuszne, gdyż dozór taki bywa nieraz przeszkodą do powrotu skazanego na uczciwą drogę życia.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DN. 23 MARCA 1935 R., str. 91. (Warszawa) Wydanie księgarni F. Hoesicka. Podany w książce tekst nowej Konstytucji poprzedzają dość obszerne uwagi wstępne (26 stron), w których wskazano i rozważono przewodnie i podstawowe zasady nowej Konstytucji. Przytoczono m. in. ustępy z referatu prof. S. Rostworowskiego, referenta projektu Konstytucji w Senacie oraz z przemówień niektórych posłów, wskazano przyczyny odrzucenia głównych zasadniczych podstaw Konstytucji z dn. 21 marca 1921 r. Nowa Konstytucja, powiedziano w uwagach, zmierza do rozwiązania zagadnień ustrojowych zgodnie z praktyką życia i doświadczeniem, a nie idzie drogą odwrotną — od doktryny do życia. Książka podaje również tekst przepisów Konstytucji 1921 r. które zostały utrzymane w mocy na podstawie art. 81 ust. 2 nowej Konstytucji (art. 99, 109 — 118 i 120).

WSTĘP DO NAUK PRAWNYCH. Dr. Antoni Peretiatkowicz, prof. Uniw. Pozn. 1935. Wydanie III. Książka stanowi szkic dawniejszych wykładów prof. Peretiatkowicza, odbytych w Uniwersytetach: Krakowskim, Lubelskim i Poznańskim i zawiera następujące tematy z dziedziny encyklopedji prawa: pojęcie prawa, prawo a moralność i zwyczaje, źródła prawa, rodzaje prawa, stosunek prawny i zadania nauk prawnych.

SZKODY MORALNE A POLSKI KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Dr. Eugenjusz Jarra, prof. Uniw. Warsz. Praca prof. Jarry, oparta na wszechstronnej gruntownej znajomości literatury przedmiotu, obejmuje przedewszystkiem rozważenie zagadnienia szkody i jej naprawienia oraz szkody moralnej, omawia następnie dzieje szkód moralnych i nowoczesne systemy prawne w tym przedmiocie (we Francji, Włoszech, Anglji, Rosji, Niemczech, Szwajcarji i Japonji), wreszcie zatrzymuje się dłużej na polskiem prawie naprawienia szkód moralnych. Poddawszy analizie odnośne przepisy Kodeksu Zobowiązań, autor dochodzi do wniosku, że K. Z. dopuszcza naprawienie szkody moralnej niezależnie od szkody materjalnej w pewnych przewidzianych przez prawo przypadkach, że sąd obowiązany jest wtedy uwzględnić żądania poszkodolub członka rodziny zmarłego, związanych z nim najściślejszemi węzłami duchowemi wanego lub członków rodziny zmarłego, związanych z nim najściślejszemi węzłami duchowemi i uczuciowemi i że ma to charakter nie odszkodowania cywilnego lecz kary prywatnej w postaci zadośćuczynienia.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO BEZPIECZEŃSTWU PAŃSTWA. Pod tym tytułem ukazał się komentarz dr. Alfreda Laniewskiego, sędziego S. A. we Lwowie i Kazimierza Sobolewskiego, wiceprok. S. A. we Lwowie, do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 lutego 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa. Komentatorzy zaopatrzyli poszczególne przepisy rozporządzenia wyczerpującami uwagami i dołączyli do wydawnictwa orzecznictwo Sądu Najwyższego, dotyczące analogicznego rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z d. 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu. Aktualne, praktyczne i pożyteczne wydawnictwo.

ZATRUDNIENIE CUDZOZIEMCÓW W ŚWIETLE PRAWA. Dr. Bronisław Werthejm. Lwów 1934. Przedmiot rozważań autora stanowi prawodawstwo ochrony prawnej wewnętrznych rynków pracy przed napływem robotników cudzoziemskich a to ze względu na bezrobocie i nadmiar własnych rąk roboczych. W tym celu wprowadzono w szeregu państw specjalne ustawodawstwa — „ochrony narodowych rynków pracy". Zakres działania tych ustaw ochronnych w różnych państwach jest różnorodny, szczególnie co do warunków dopuszczenia cudzoziemców w poszczególnych wypadkach do zarobkowej pracy. Jedynie w Japonji (w Korei) bezwzględnie nie wolno przy żadnych robotach i w żadnem przedsiębiorstwie zatrudniać cudzoziemców. W Polsce reguluje tę sprawę rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 4.VI.1927 (poz. 472), które autor omawia. Autor dzieli ustawodawstwa o ochronie rynków pracy, istniejące w różnych państwach, na trzy zasadnicze typy i daje charakterystykę ich norm prawnych. Pozwolenie na zatrudnienie cudzoziemca w Polsce daje wojewoda, jako organ Ministerstwa opieki społecznej. Cudzoziemscy pracownicy nie mogą pracować w Polsce na gorszych warunkach od miejscowych, obniżyć bowiem mogą wewnętrzny poziom płac. Umowy pracy zawarte z obrazą przepisów ustawy o ochronie rynków pracy są nieważne (art. 56 K. Zob.). *A. G.*

PRACE SOCJOLOGICZNE. Rocznik I Warszawa 1935 z przedmową prof. W. Makowskiego. Rocznik zawiera cały szereg referatów, wygłoszonych na posiedzeniach Koła Socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego a dotyczących mało naogół znanych w Polsce teoryj naukowych tego wielkiego uczonego a mianowicie: 1) Szymona Kachana „O należytem tworzeniu pojęć moralności i prawa", „Zarys historycznej i ewolucyjnej teorji pobudek postępowania" i „Teorja przystosowania i doboru indywidualnego", 2) Jerzego Ossowskiego „W przedmiocie socjologji", „Teorja przystosowania i doboru społecznego", „Ważniejsze wytwory przystosowania i doboru społecznego: prawo, moralność i religja" i „W sprawie możliwości oparcia polityki społecznej na przesłankach naukowych", 3) Antoniego Librowicza „Przegląd niektórych współczesnych teoryj prawa w oświetleniu krytycznem" i „Podstawowe tezy psychologicznej teorji społecznego panowania i podporządkowania" oraz 4) Mirosława Dietricha „O podziale prawa na publiczne i prywatne". Na wstępie zamieszczono pozostałą po zmarłym profesorze nieogłoszoną dotąd drukiem rozprawę p. t. „O różnych gatunkach przewidywań i o znaczeniu praktycznem teoryj". Wydawnictwo ma na celu, sądząc z przedmowy, spopularyzowanie poglądów naukowych znakomitego uczonego wśród szerszych sfer młodego pokolenia prawniczego. Świadczy ono, jak to podkreślił w słowie wstępnem prof. W. Makowski, kurator Koła, „o znaczeniu i wadze zainteresowań naukowych wśród młodzieży".

WINIEN CZY NIE WINIEN? — (Z sali sądowej 1933 — 1934 r.) Leon Okręt. Duży tom, zawierający około 40 szkiców, czy też wrażeń ze świata sądowego

— zbiór, wedle własnego trafnego określenia autora, spraw sądowych, odźwierciadlających w miarę możności duszę ludzką w jej niezgodnych z Kodeksem smutnych załamaniach. Cały szereg interesujących, ciekawych, barwnych feljetonów sądowych kreślonych w ciągu paru lat ostatnich wprawną ręką adwokata publicysty o wysokiej kulturze duchowej, doskonałego znawcy życia sądowego a przedewszystkiem może — zakamarków duszy ludzkiej. Różnorodna galerja figur ludzkich, moralnych, niemoralnych, amoralnych, które ślepy los („duszą rzeczy jest przypadek") ulokował chwilowo na sali sądowej i częstokroć całkowicie przygodnie umieścił po lewej czy też prawej stronie podjum sędziowskiego. Przygląda się sumienny obserwator sądowy dramatom życiowym, bardziej nieraz fantastycznym, niż najwięcej sensacyjne opowieści literackie, przygląda się sytuacjom szarego codziennego życia, gdzie tak często przestępstwo kodeksowe graniczy ze zwykłem ludzkiem nieszczęściem. Jednocześnie widzi on, jak niejednokrotnie posiedzenie sądu przeistacza się w „przedstawienie" sądowe, na którem dramatis personae grają świadomie czy podświadomie swe papierowe role, wnosząc w nie tyle przesady, retoryki, fantazji, półprawdy a nieraz całkowitej nieprawdy.

Książka adw. Okręta obejmuje nietylko procesy karne, wynikłe na tle afektu; omawia ona cały szereg spraw sądowych, dotyczących zagadnień obyczajowych doby obecnej, spraw znanych i głośnych, a także i drobnych, podrzędnych, lecz specjalnie charakterystycznych ze względu na okoliczności i ludzi. Książka pełna ciekawych dygresyj, pogodnego humoru, subtelnej ironji, serdecznego częstokroć współczucia.

Autor nie odbywa sądu nad sądem, nie polemizuje z sędziami, ich wyrokami, sposobami wymiaru sprawiedliwości, ma całkowite zrozumienie dla sądu, który, jako instytucja ludzka, może się pomylić, szczególnie przy obecnej inflancji przestępstw i nadmiernem przeciążeniu pracą wyrokujących sędziów, byle tylko... sądzili „poludzku".

Książka, którą warto, którą należy przeczytać. *F.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

JUGOSŁAWJA.

Niezawisłość sędziego. Tematy Kongresowe.

„Pravosudje", organ centralny Związku sędziów jugosłowiańskich, w Nr. 3/1935 r. omawia w działach: karnym i cywilnym poszczególne zagadnienia obowiązującego w Jugosławji ustawodawstwa, w dziale zaś „Z cudzoziemskiego świata prawniczego" artykuły: dr. W. Blagojevic'a „Plebiscyty międzynarodowe" (Krytyczne ustosunkowanie się do wyników plebiscytów w okresie powojennym) i dr. B. Blagojevic'a „Sprzedaż samochodu na kredyt we Francji". Ciekawa i aktualna jest w zeszycie niniejszym rubryka „Sądy i Sędziowie". Ogłoszony tu został bardzo ciekawy referat wygłoszony przez sędziego apelacyjnego Duszana Jankovic'a w d. 4 marca r. b. na zebraniu sędziów i prokuratorów okręgu beogradzkiego Zrzeszenia p. t. „Społeczne i państwowe znaczenie władzy sędziego i niezawisłości sędziowskiej"; „niezawisłość" sędziowska — podkreśla między innemi referent — nie stanowi bynajmniej przywileju sędziego: istnieje ona przedewszystkiem w interesie obywatela i państwa. Idea niezawisłości sędziowskiej stanowi mocną nić, łączącą społeczeństwo z prawem; bez niej niema praworządności, bez niej niema gwarancyj wolności obywatelskiej". Nad referatem tym, jak widać ze sprawozdania, rozwinęła się na zebraniu bardzo ożywiona dyskusja, w której wziął udział szereg sędziów, pomiędzy innymi znani nam dobrze z ogłoszonych w „Głosie Sądownictwa" artykułów red. Stojan Iovanović i dr. Adam Lazarević, omawiając szeroko temat referatu, rozwijając wypowiedziane w nim poglądy i poruszając aktualne bolączki obecnego życia sędziowskiego Jugosławji. Przy otwarciu zebrania dłuższe pełne głębokich myśli przemówienie wygłosił prezes Zrzeszenia sędzia Rusomir Janković, kreśląc historję rozwoju Związku Sędziów i Prokuratorów, jego zadania i stosunek do państwa a kończąc cytatą z deklaracji władzy najwyższej z d. 27 lutego r. b.: „Dobry wymiar sprawiedliwości jest podstawą dobrze zorganizowanego państwa". Jak widać z Kroniki czasopisma, przewodniczący Kongresu prawników jugosłowiańskich, jaki odbędzie się we wrześniu r. b. prawdopodobnie w Belgradzie (w roku ubiegłym w Zagrzebiu), dr. Milan Stojadinović, minister finansów, zwrócił się do wydziałów prawnych uniwersytetów i do wszystkich organizacyj prawniczych o nadesłanie projektowanych tematów kongresowych oraz wskazanie proponowanych referentów. Zarząd Główny Związku Sędziowskiego w odpowiedzi na to przesłał ze swej strony do Prezydjum Kongresu dwa charakterystyczne tematy: „Stosunek władzy sądowej do innych władz państwa nowoczesnego" i „Wychowanie prawne obywatela w państwie nowoczesnem".

Wiadomości zagraniczne

AUSTRJA.

Zalegalizowanie Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów.

Na mocy rozporz. kanclerza związkowego z marca r. 1935 utworzona została związkowa Izba Urzędnicza z zawodowemi oddziałami, pomiędzy któremi znajduje się Stowarzyszenie (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów, którego organem stało się czasopismo „Oesterreichische Richterzeitung", będące dotychczas pismem tylko austrjackich sędziów; otwarcie powyższej Izby nastąpiło w dniu 26 marca po uroczystem nabożeństwie.

CZECHOSŁOWACJA.

O szybszy bieg spraw cywilnych.

Jedna z Izb handlowych zarządziła ankietę co do przyśpieszenia postępowania w sprawach cywilnych; powołani zostali jako biegli w tym względzie sędziowie i adwokaci, którzy mają się wypowiedzieć co do sposobów, odpowiadających powyższemu celowi.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

WEZWANIE SPADKOBIERCÓW. ZGŁOSZENIE SIĘ PO SPADEK. Art. **1239, 1242 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Wezwania spadkobierców zgodnie z art. 1239 t. X cz. 1 Zw. Pr. są dokonywane w razie nieobecności wszystkich lub niektórych spadkobierców i wobec tego termin z art. 1242 t. X cz. 1 Zw. Pr. biegnie od dnia ogłoszenia o wezwaniu spadkobierców tylko w stosunku do spadkobierców nieobecnych. Zgłoszenie się po spadek może być uskutecznione w stosunku do jednego chciażby tylko ze spadkobierców i dla ważności jego nie jest konieczne, aby zgłaszający się zwracał się z żądaniem wydania mu spadku do wszystkich spadkobierców, pominięcie więc w powództwie jednej spadkobierczyni czy też zrzeczenie się co do niej powództwa, wskutek czego postępowanie sądowe o przyznanie powodowi praw do spadku zostało umorzone, nie może faktu wytoczenia powództwa pozbawiać znaczenia, jako zgłoszenie się po spadek (art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.), w stosunku do pozostałych spadkobierców, przeciwko którym powództwo zostało wytoczone niewadliwie. Z dnia 26.IX.1934 r. C. I. 1985/33.

Art. 40 K. P. C.

Powództwo o zapłatę ceny kupna nieruchomości z hipoteki, zabezpieczającej tę cenę kupna, można wytoczyć wyłącznie przed sąd miejsca położenia nieruchomości. Z powództwem można połączyć roszczenie o zapłatę tejże ceny kupna osobiście przez dłużnika, o ile kupionej nieruchomości nie sprzedał komu innemu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1210/34.

Art. 424 K. P. C. i art. XLII przep. wprow.

Od wyroku Sądu II instancji, oddalającego powództwo o uchylenie wyroku polubownego, który rozstrzygnął sprawę przed wejściem w życie nowego kodeksu postępowania cywilnego, nie służy skarga kasacyjna według K. P. C., natomiast służy rewizja w myśl procedury cywilnej z r. 1895. Z dnia 29.V.1934 r. C. II. 43/33.

Art. 424 i art. 556 - 559 K. P. C.

Postanowienie sądu, nie uwzględniające wniosku o zawieszenie postępowania egzekucyjnego, nie jest postanowieniem kończącem postępowanie w rozumieniu art. 424 § 2 K. P. C. Z dnia 22.V.1934 r. C. II. 772/34.

§§ 169, 218, 198, 199, 259 zd. ost. austr. u. c.

O tem, kto ma sprawować opiekę, rozstrzyga wyłącznie interes małoletniego, opiekunem więc może być ustanowiony człowiek obcy pomimo posiadania przez małoletniego bardzo bliskich krewnych, i to żądających nawet powierzenia im opieki. Z dnia 13.IX.1934 r. C. II. 1426/34.

§ 364 austr. u. c. (III nowela § 13).

Zastrzeżenie w kontrakcie kupna - sprzedaży, że nabywcy fizycznie wydzielonej działki gruntu nie wolno przez tę działkę prowadzić drogi lub ścieżki i zezwalać na przejazd i przechód innym osobom, — jest zakazem obciążenia w rozumieniu § 364 u. c.

Przepis § 364-c u. c. ma również zastosowanie do zakazu zbywania lub obciążania, ustanowionego w umowie, zawartej przed wejściem w życie trzeciej noweli do ustawy cywilnej. Z dnia 3.I.1935 r. C. II/2. 165/34.

§ 418 w związku z § 326 austr. u. c.

Budujący na cudzym gruncie z własnych materjałów, chociażby z wiedzą i bez sprzeciwu ze strony właściciela gruntu, nie nabywa własności zabudowanego gruntu, skoro wiedział, że buduje na cudzym gruncie. Z dnia 18.XII.1934 r. C. II. 2018/34.

§ 543 austr. u. c.

Na fakt popełnienia cudzołóstwa, wyłączający osoby, które je popełniły, od wzajemnego prawa dziedziczenia z rozporządzenia ostatniej woli, może być dowód przeprowadzony także i po śmierci spadkobiercy. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 926/34.

§§ 943 i 1381 austr. u. c.

Zrzeczenie się pretensji umarza bezwłocznie dług i nie wymaga formy pisemnej, choćby je złożono tytułem daru. Z dnia 9.VIII.1934 r. C. II. 821/34.

§§ 1220, 1221 austr. u. c. art. V ust. 2 przep. wprow. K. P. C.

Zawarcie przez córkę umowy z rodzicami o danie jej posagu, z dokładnem sprecyzowaniem mających jej przypaść stąd korzyści, wyklucza żądanie ustanowienia i wypłacenia posagu lub jego uzupełnienia w drodze postępowania niespornego. Z dnia 2.V. 1934 r. C. II. 408/34.

§ 109 ust. 2 austr. n. j. art. XXV p. 2 przep. wprow. K. P. C.

Sprawy opiekuńcze i kuratelarne, wymagające poza zezwoleniem sądu opiekuńczego lub kuratelarnego, jeszcze zatwierdzenia przez sąd okręgowy, wyliczone są w § 109 ust. 2 n. j. (Art. XXV p. 2 przep. wprow. K. P. C.), w sposób wyczerpujący. Z dnia 13.IX.1934 r. C. II. 835/34.

§ 110 ust. 1 i 4 austr. ord. upadłość.

Niewniesienie przez wierzyciela w terminie, zakreślonym przez komisarza konkursowego, skargi o ustalenie zaprzeczonej wierzytelności, pociąga za sobą dla wierzyciela przewidziane ustawą skutki ujemne, ale nie pozbawia go prawa wniesienia tej skargi w terminie późniejszym. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 397/34

§ 9 ust. 1 austr. pat. niesp. § 217 u. c.

Prawo wnoszenia środków odwoławczych od uchwały sądu opiekuńczego, dotyczącej ustanowienia opiekuna, mają także najbliżsi krewni małoletniego. Z dnia 13.IX. 1934 r. C. II. 1426/34.

§§ 1 i 2 austr. ustawy z dn. 9 sierpnia 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę z ruchu samochodowego (Dz. p. p. Nr. 162).

Kierowca samochodu, zajeżdżając przy zatrzymywaniu samochodu tuż pod krawężnik chodnika, nie odpowiada za uszkodzenie ciała biegnącego chodnikiem przechodnia, zrządzone otwarciem drzwiczek samochodu przez pasażera. Z dnia 29.VIII.1934 r. C. II. 1149/34.

Art. 42 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, § 1327 austr. u. c.

Pracodawca nie może żądać od kolei zwrotu odprawy, wypłaconej w myśl art. 42 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych wdowie po pracowniku, który poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku kolejowego. Z dnia 12.IX.1934 r. C. II. 2950/33.

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZA ZA POBÓR PODATKU KOMUNALNEGO OD PROTESTÓW WEKSLI. **Ukaz z 11.XII.1870 r. i art. 43 ustawy z 11. VIII.1923 r. (Dz. U. 1932 r. poz. 884).**

Ukaz cesarski z 11 grudnia 1870, uprawniający notarjusza, pobierającego podatek komunalny od sporządzonych protestów wekslowych, do zatrzymania na swoją rzecz tytułem wynagrodzenia 10% pobranego podatku — obowiązywał bez zmian do dnia wejścia w życie ustawy z 17 marca 1932 o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych (Dz. U. poz. 223), według której wynagrodzenie notarjusza obniżone zostało do 2% od pobranej sumy podatku. Z dnia 5.X.1934 r. C. I. 533/34.

ODEBRANIE OSOBIE POCHODZENIA POLSKIEGO MAJĄTKU POJEZUICKIEGO Z WYROKU B. SĄDU ROSYJSKIEGO. **Art. 643 i 644 ustawy leśnej (t. VIII cz. I Zw pr. ros.) oraz art. 26 — 28 przepisów o prawach i obowiązkach posiadaczy majątków pojezuickich.**

Wyrok sądu rosyjskiego, który z mocy art. 643 i 644 ustawy leśnej (t. VIII. cz. 1 Zw. pr. ros.) oraz art. 26 — 28 przepisów o prawach i obowiązkach posiadaczy majątków pojezuickich i kapitałów, stanowiących fundusz edukacyjny, które umieszczone są w aneksie do art. 1 (uwaga 11) ustawy o zarządzie majątkami skarbowemi w zachodnich i nadbałtyckich guberniach (t. VIII. cz. 1 Zw. pr. ros.), orzeka odebranie od osoby pochodzenia polskiego na rzecz skarbu rosyjskiego majątku pojezu-

ickiego z racji niezgodnego z temi przepisami trzebienia lasów w majątku, nie może być poczytywany za orzeczenie o charakterze antypolskim. Z dnia 1 — 8. 1934 r. C. I. 27/34.

NABYCIE GRUNTU WŁOŚCIAŃSKIEGO NA LICYTACJI PRZEZ OGRODNIKA. **Prawo z 11 czerwca 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawienia lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. i rozp. Nr. 76 poz. 821), ustawa z 13 marca 1931 r. (Dz. U. Nr. 31 poz. 214).**

Ograniczenia stanowe, wynikające z ustawy z 11 czerwca 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. rozp. Nr. 76 poz. 821) nie mają mocy obowiązującej, jako sprzeczne z obecnym ustrojem politycznym. C. I. 267/34. Z dnia 7.VI.1934 r.

DOCHODZENIE ZALEGŁYCH RAT ALIMENTARNYCH NA RZECZ DZIECKA NIEŚLUBNEGO W PRZYPADKU PIŚMIENNEGO ZOBOWIĄZANIA SIĘ OJCA NIEŚLUBNEGO DO PŁACENIA ALIMENTÓW. **Art. 6 ustawy z 13/26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych.**

Alimenty dla dziecka nieślubnego mogą być poszukiwane za czas ubiegły tylko w granicach, określonych w art. 6 ustawy z 13 maja 1913 r. t. j. za okres niedłuższy nad rok przed wytoczeniem powództwa, chociażby nawet powództwo oparte było na piśmiennem zobowiązaniu się ojca dziecka nieślubnego do płacenia alimentów w oznaczonej wysokości, przepisy bowiem ustawy z 13/26 maja 1913 r., ograniczające do roku przed wytoczeniem powództwa możność dochodzenia zaległych alimentów dla dziecka nieślubnego, mają zastosowanie zarówno przy ustaleniu obowiązku alimentacji w samym wyroku na tle okoliczności czynu jakoteż w przypadku oparcia się na zobowiązaniu piśmiennem ojca nieślubnego. Z dnia 6.VI.1934 r. C. I. 429/34.

OBOWIĄZEK UJAWNIENIA CHARAKTERU SPÓŁKI Z OGR. ODP. **Art. 10 dekr. o spółk. z ogr. odp. z 8.II.1919 (Dz. pr. poz. 201) i art. 26 dekr. o rej. handl. z 7.II.1919 (Dz. pr. poz. 164).**

Uchybienie przepisowi art. 26 dekretu o rejestrze handlowym z 7 lutego 1919 (Dz. pr. poz. 164), polegające na podpisaniu umowy najmu lokalu przez zarządców spółki z ogr. odp. pod pieczątką firmy bez uwydatnienia jej charakteru jako spółki z ogr. odp., nie może uzasadnić uznania odpowiedzialności podpisanych zarządców z art. 10 dekretu o spółkach z ogr. odp. z 8 lutego 1919 (Dz. pr. poz. 201). Z dnia 7.VI. 1934 r. C. I. 2208/33.

SKUTKI WYPOWIEDZENIA UDZIAŁU PRZEZ CZŁONKA SPÓŁDZIELNI. **Art. 23 ustawy o spółdzielniach z 29.X.1920 r. (Dz. U. poz. 733).**

Po wypowiedzeniu udziału członek spółdzielni nie utraca praw członkowstwa oraz nie jest zwolniony od obowiązków, ciążących na nim z tytułu przynależności do spółdzielni. C. I. 1590/33. Z dnia 15.VI.1934 r.

NABYCIE OSADY WOJSKOWEJ. **Art. 10 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego (Dz. U. Nr. 4 z 1921 r. poz. 18).**

Art. 10 ustawy z 17.XII.1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego ma na względzie odstąpienie majątku na podstawie aktów prywatno-prawnych, nie zaś przeniesienie tytułu własności aktem władzy (licytacja), a przeto nabywca osady wojskowej z licytacji nie jest obowiązany wykazać się zezwoleniem Urzędu Ziemskiego. Z dnia 30.VIII.1934 r. C. I. 3010/33.

DROGA SĄDOWA W SPRAWACH O PRZYZNANIE RENTY PRZEWIDZIANEJ W USTAWIE Z 18 MARCA 1921 O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW WOJENNYCH I ICH RODZIN (DZ. U. POZ. 195). **Art. 1 U. P. C., ust. z 18. III.1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, § 31 i 32 rozp. wykon. z 10.I.1923 r. (Dz. U. poz. 132).**

Powództwo o rentę dożywotnią z tytułu śmierci syna z ran odniesionych podczas ćwiczeń wojskowych należy uznać za żądanie przyznania renty, przewidzianej w ustawie z 18 marca 1921 (Dz. U. poz. 195) i w rozporządzeniu wykonawczem z 10 stycznia 1923 (Dz. U. poz. 132), ponieważ zaś przepisy te przewidują oddzielny tryb postępowania administracyjnego dla uzyskania renty (§§ 31 i 32 rozporządzenia), przeto droga sądowa jest w takich przypadkach wykluczona. Z dnia 17.VIII. — 5.IX. 1934 r. C. I. 286/34.

RENTA ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ZŁOTYCH PO KURSIE FRANKA ZŁOTEGO. **Ustawa z dn. 30.I.1924 (Dz. U. Nr. 16 poz. 148), rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 7.VI.1924 (Dz. U. Nr. 50 poz. 512), rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 5.XI.1927 (Dz. U. poz. 855).**

Wyrok zasądzający rentę za nieszczęśliwy wypadek w złotych podług wartości franka złotego jest tytułem prawnym do żądania wypłacenia z Zakładu Ubezpieczeń od

Wypadków zasądzonej renty w złotych po kursie franka złotego. Z dnia 1.VI.1934 r. C. I. 281/34.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ UMOWY NAJMU LOKALU NA CZAS TRWANIA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. Art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV. 1924 (Dz. U. poz. 406).

Umowa co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, zawarta na zasadzie art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924, powinna zawierać określony termin; umowa taka na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów jest niedopuszczalna. Z dnia 16/30.X.1934 r. C. I. 905/34.

UMOWA NAJMU LOKALU POWYŻEJ CZTERECH POKOJÓW. Art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Z całości umowy piśmiennej o najem lokalu powyżej czterech pokojów sąd ma prawo wyprowadzić wniosek, iż strony miały na celu zawarcie umowy na czas nie krótszy, niż na rok, chociaż w umowie wyraźnie tego nie powiedziały. Skoro strony w piśmiennej umowie najmu lokalu powyżej czterech pokojów określiły cenę najmu w stosunku rocznym z prawem wymówienia na 3 miesiące, sąd ma podstawę do uznania, że intencją stron było, aby najem trwał co najmniej rok, i że dlatego umowa jest ważna w myśl art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924. Skoro umowa o najem lokalu powyżej czterech pokojów zawarta została na czas nieograniczony, umówiona cena obowiązuje lokatora również po upływie pierwszego roku i nie może być przez niego samowolnie zmieniona. Z dnia 5.IX.1934. C. I. 1175/34.

SKUTKI ODMOWY LOKATORA PŁACENIA KOMORNEGO W WYSOKOŚCI, ŻĄDANEJ PRZEZ WYNAJMUJĄCEGO. Art. 5 ust. 1 i art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Z przepisów ust. 1 art. 5 i ust. 3 art. 11 ust. o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, nakładających na wypuszczającego w najem obowiązek udowodnienia wysokości należnego za dany lokal według norm ustawy o ochr. lokat. komornego, a tak samo obowiązek wykazania, iż istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania, wynika, że o ile lokator odmawia płacenia komornego w wysokości, żądanej przez wynajmującego, zarzucając, że nie odpowiada ona normom ustawowym, rzeczą przedewszystkiem wynajmującego jest zwrócić się do urzędu rozjemczego czy sądu o określenie, jaka suma komornego może być za dany lokal przez niego żądana i winna być przez lokatora płacona, i nie mogą dla lokatora wynikać ujemne skutki z powodu, iż sam nie udał się do urzędu rozjemczego (por. orzecz. Izby I Sądu Najw. Nr. 31/26 r.). Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 2259/33.

CHWILA POWSTANIA SPORU O WYSOKOŚĆ KOMORNEGO. Art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

Spór o wysokość komornego, przewidziany w ust. 3 art. 11 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. poz. 406), powstaje wówczas, gdy lokator zakwestjonuje wysokość żądanego przez wynajmującego, a dotychczas przez urząd rozjemczy czy sąd w sprawie między danemi stronami nieustalonego komornego. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 2259/33.

PRZERWANIE PRZEDAWNIENIA WEKSLOWEGO W POSTĘPOWANIU O UZNANIE WEKSLU ZAGINIONEGO ZA UMORZONY. Art. 94 w związku z art. 71, 97 i 103 pr. weksl. z 14.XI.1924 (Dz. U. poz. 926).

Wniosek o umorzenie wekslu nie przerywa biegu przedawnienia roszczenia wekslowego. Żądający uznania wekslu zaginionego za umorzony może uzyskać przerwanie przedawnienia roszczenia wekslowego, korzystając z uprawnień, przewidzianych w art. 96 i 97 pr. weksl. Z dnia 12.VII.1934 r. C. I. 1776/33.

MATERJALNA MOC PRAWNA DECYZYJ O PRZERACHOWANIU. Art. 47 ust. 2 rozp. o przerach. z 14.V.1924 (Dz. U. 1925 poz. 213).

Decyzje o przerachowaniu, wydane w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor., pod względem materjalnej pomocy prawnej nie mogą być traktowane inaczej niż wyroki (por. Zb. O. Izby Cyw. Sądu Najw. Nr. 179/33) i stają się prawomocne co do przedmiotu, którego dotyczą, a przeto nie mogą być uchylone czy zmienione nowem orzeczeniem sądu, chociażby wydanem w trybie powództwa. Z dnia 30.VII — 26.IX. 1934 r. C. I. 799/34.

§ 29 ust. 1 lit. a. rozp. o przerach.

W przypadku unieważnienia niewykonanej przez sprzedającego umowy kupna-sprzedaży, wysokość miary przerachowania zapłaconej przez kupującego i mającej być sprzedającemu zwróconej ceny kupna nie zależy od zmian wartości sprzedanego przedmiotu, skoro kupujący tego przedmiotu nie otrzymał a zatem nie ma go zwrócić. Z dnia 9.V.1934 r. C. II. Rw. 2972/33.

PRZEJĘCIE NIERUCHOMOŚCI W TOKU POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO NA WŁASNOŚĆ PRZEZ WIERZYCIELA — POCZĄTEK CZASOKRESU

DLA UISZCZENIA STEMPLOWEJ OPŁATY ALJENACYJNEJ. **Art. 59 ust. z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. z r. 1932 Nr. 41 poz. 413).**

Wierzyciel powinien być zawiadomiony o decyzji sądu, stwierdzającej, że zachodzą warunki przejęcia nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego na własność przez wierzyciela, i dopiero od daty zawiadomienia rozpoczyna swój bieg termin trzytygodniowy do uiszczenia opłaty aljenacyjnej, wymienionej w art. 59 ustawy z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. z 1932 r. Nr. 41 poz. 413). Z dnia 23.VIII.1934 r. C. I. 2891/33.

AKWIZYTOR, JAKO PRACOWNIK UMYSŁOWY. **Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Akwizytor w rozumieniu rozporządzenia z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracow. umysł. (Dz. U. poz. 323) może być zaliczony do pracowników umysłowych wówczas, o ile wiąże go z pracodawcą umowa pracy. Z dnia 13.VI.1934 r. C. I. 392/34.

UMOWA O PRACĘ NA TERMIN OKREŚLONY — POWTARZANIE TAKICH UMÓW. **Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 o umowie o pracę pracę pracow. umysł. (Dz. U. poz. 323), zezwalające z mocy p. 3 art. 5 na zawieranie umów na termin określony, nie zawiera żadnych postanowień, któreby zabraniały powtarzania takich umów. Z dnia 6.VI.1934 r. C. I. 138/34.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ROZWIĄZANIE UMOWY W GOSPODARSTWIE. **Art. 27 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Jeśli umowa z pracownikiem w gospodarstwie rolnem została zawarta pierwotnie na rok z początkiem roku kalendarzowego, to jednak przedłużanie jej na każdy następny rok, jako też i rozwiązanie umowy o pracę następuje z początkiem roku gospodarczego, gdyż intencją przepisu art. 27 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych jest dostosowanie czasu trwania umowy o pracę w gospodarstwie rolnem lub leśnem do roku gospodarczego w takiem gospodarstwie. Z dnia 13.VI.1934 r. C. I. 1026/34.

Art. 50 ust. 1 p. 1 i 132 ust. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911), art. 17 ust. 3 p. 5 powyższego rozp. w brzmieniu ustawy z dnia 22 marca 1933 (Dz. U. Nr. 27 poz. 229).

Prawo do świadczeń z powodu braku pracy powstaje w przypadku ustawowego wstrzymania tych świadczeń dopiero po upływie okresu wstrzymania; jeżeli więc pracownik utracił pracę z własnej winy przed wejściem w życie ustawy z dnia 22 marca 1933 (Dz. U. poz. 229), a trzechmiesięczny okres wstrzymania świadczeń z powodu braku pracy upłynął po wejściu w życie tej ustawy, istnienie prawa do tych świadczeń należy ocenić już według tej ustawy.

Pracownik umysłowy może swojem roszczeniem o odszkodowanie z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych dowolnie rozporządzać po rozwiązaniu stosunku pracy, w szczególności może zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy.

Ugodowe załatwienie pomiędzy pracodawcą a pracownikiem umysłowym przy rozwiązaniu stosunku pracy roszczeń tego pracownika z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Z dnia 5.VI. **1934 r. C. II. 900/34.**

OBJĘCIE KANCELARJI PRZEZ KOMORNIKA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC PRACOWNIKÓW. **Art. 35 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o nmowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Powyższy przepis nie ma zastosowania w przypadku objęcia przez komornika kancelarji poprzedniego komornika, bowiem komornik sądowy, którego prawa i obowiązki normuje ustawa i specjalna instrukcja urzędowa, nie jest przedsiębiorcą, lecz organem pomocniczym wymiaru sprawiedliwości. Z dnia 1.VI.1934 r. C. I. 438/34.

KASACJA W SPRAWIE WSZCZĘTEJ W SĄDZIE PRACY. **Art. 21, 32 cz. 1 rozp. o sądach pracy z 22.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 350), art. 425 § 1 K. P. C.**

W sprawie, wszczętej w sądzie pracy o kwotę ponad 200 zł., na wyrok sądu okręgowego, wydany w II-ej instancji, można wnieść skargę kasacyjną, przytem wypływające z art. 425 § 1 K. P. C. ograniczenie co do wartości przedmiotu zaskarżenia nie może być stosowane, w miejsce bowiem tego przepisu wchodzi, w myśl art. 21 rozp.

o sąd. pracy z 22.III. 1928 r., art. 32 cz. 1 tegoż rozporządzenia, jako lex specialis. Z dnia 6.IX.1934 r. C. I. 583/34.

ZALICZENIE PRACY PRZERYWANEJ DO WYSŁUGI 25-LETNIEJ. **Art. 28 ust. 1 i art. 29 umowy o pracy i płacy w rolnictwie na rok służbowy 1928/29.**

Zasadniczo do 25-letniej wysługi ordynarjusza, przewidzianej w ust. 1 art. 28 umowy o pracy i płacy w rolnictwie na rok służbowy 1928/29, może być w razie przerw w pracy zaliczony czas zarówno przed przerwą, jak i po przerwie, z tem atoli zastrzeżeniem, wypływającem z całości i przewodniej myśli umowy, by przerwa w pracy nastąpiła bez winy pracownika. Z dnia 29.VIII. — 12.IX.1934 r. C. I. 419/34.

ZWROT MAJĄTKÓW SKONFISKOWANYCH ZA UDZIAŁ W POWSTANIACH. **Art. 11 ustawy z 18.III. 1932 o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189).**

Art. 11 ustawy z 18 marca 1932 o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189), zmienionej rozp. z 21 października tegoż roku (poz. 771), nie daje podstawy do wnioskowania, iżby ustawa ta dotyczyła również majątków, znajdujących się w posiadaniu gmin miejskich. Z dnia 23.V.1934 r. C. I. 2940/33.

SKARGA NA ODMOWĘ SPISANIA AKTU PRZEZ NOTARJUSZA. **Art. 66 prawa o notarjacie z 27.X. 1933 (Dz. U. Nr. 84 poz. 609).**

Na postanowienie sądu apelacyjnego, wydane pod rządem ustawy notarjalnej z 1866 r. w trybie art. 60 i 63 tej ustawy, nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego. Z dnia 28.IX.1934 r. C. I. 921/34.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU Z PRZYSIĘGI W SPR. O ALIMENTY DLA NIELETNIEGO DZIECKA. **Art. 118 p. 2. U. P. C.**

W sprawie o alimenty dla nieletniego dziecka nieślubnego dowód z przysięgi jednej ze stron nie jest dopuszczalny, wobec wszczęcia tej sprawy w imieniu osoby, której z powodu jej nieletności wzbronione jest dowolne rozporządzanie majątkiem. Z dnia 14 - 21/VI.1934 r. C. I. 1357/33.

§ 9 p. 1 regulaminu przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych (załącznik I do rozp. Min. Komunikacji z dn 9 października 1928, Dz U. Nr. 89 poz. 783), § 2 ustawy z dn 5 marca 1869 o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolei żelaznych za wynikłe wskutek wypadków na kolejach uszkodzenia ciała lub zabicia ludzi (Dz. p. p. Nr. 27).

Wpuszczenie pasażera przez funkcjonarjusza kolejowego na peron w chwili ruszenia pociągu nie czyni kolei odpowiedzialną za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pasażer wskutek usiłowania wskoczenia do pociągu.

W przypadku zaniedbania przez kolej zawiadomienia podróżnych o skróceniu czasu postoju na stacji, przewidzianego dla danego pociągu rozkładem jazdy, kolej ponosi współwinę w nieszczęśliwym wypadku pasażera, usiłującego wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1199/34.

Art. 7 ustawy z dn. 7.X.1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. Nr. 89 poz. 656), § 19 rozp. Ministra Robót Publicznych i Ministra Kolei z dn. 2.VII.1924 w sprawie przepisów o skrzyżowaniu dróg publicznych z kolejami żelaznemi (Dz. U. Nr. 65 poz. 621), okólnik Min. Kolei z dn. 17.I. 1921 Nr. 21 171/20 (Dz. Urz. z dn. 10.II.1921 Nr. 5).

Wyliczenie w wyżej wymienionym okólniku Min. Kolei przejazdów kolejowych, które winny być bezwarunkowo zamykane zaporami rampowemi, jest tylko przykładowe. Do przejazdów kolejowych na skrzyżowaniu z drogami publicznemi, które winny być zamykane zaporami rampowemi bez względu na warunki widzialności w danem miejscu, należą także przejazdy, przez które bywa przepędzane bydło w większych ilościach. Z dnia 4.I.1935 r. C. II. 1400/34.

Art. 3 ust. 4 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. Nr. 37, poz. 350).

Stronom wolno zrzec się właściwości sądu powszechnego na rzecz sądu pracy, a nie odwrotnie. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 972/34.

Art. 31 ust. 2, art. 32 ust. 1 i art. 35 ust. 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń wzajemnych (Dz. U. Nr. 46 poz. 410) § 889, 1301 austr. u. c.

Współwłaściciele budowli odpowiadają za zapłacenie składek do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w stosunku do swoich części we współwłasności.

Naruszenie przez jednego ze współwłaścicieli budowli obowiązków, ciążących na właścicielu w przypadku spalenia się budowli, podlegającej przymusowemu ubezpieczeniu od pożaru, nie pozbawia innych współwłaścicieli prawa do pogorzelowego w stosunku do ich udziałów we współwłasności.

Ukrycie przez właściciela zrębów (części belek) domu, pozostałych po pożarze, jest naruszeniem obowiązków, mającem istotny wpływ na ustalenie wysokości pogorzelowego.

Małoletni właściciel nie traci prawa do pogorzelowego pomimo naruszenia przez ustawowego zastępcę, zarządzającego jego mieniem, obowiązków, ciążących na właścicielu w przypadku spalenia się budowli, podlegającej przymusowemu ubezpieczeniu od pożaru. Z dnia 19.VI.1934 r. C. II. 660/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. w zw. z art. 252 K. K. Nieopuszczenie lokalu, a obrona konieczna.

Bezpośredni bezprawny zamach w rozumieniu art. 21 K. K. uprawniający do zastosowania obrony koniecznej może polegać nietylko na działaniu, lecz także na zaniechaniu; zamachem (art. 21 K. K.) jest czyn w rozumieniu prawa, a więc działanie lub zaniechanie, kryjące w sobie niebezpieczeństwo dla jakiegokolwiek dobra chronionego przez prawo. Nieopuszczenie miejsca, stojącego pod ochroną art. 252 K. K. (spokój domowy) wbrew żądaniu osoby uprawnionej jest zamachem przez zaniechanie i w warunkach tego artykułu uprawnia do zastosowania obrony koniecznej (14.XII. 34. Nr. 3 K. 1362/34).

Art. 23 K. K. Usiłowanie karalne przy zamiarze ewentualnym.

Karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jako przestępstwa umyślnego, a nie przestępstwa „z niedbalstwa" nie jest zależna od rzeczywistego wywołania skutku przestępnego (21.I.35. Nr. 3 K. 1773/34).

Art. 29 K. K. Odpowiedzialność podżegacza.

Z treści art. 29 K. K. wynika, iż za moment, charakteryzujący działanie podżegacza, jako przestępstwo dokonane, uważać należy fakt rzeczywistego dokonania przestępstwa, które podżegacz chciał wywołać, nie zaś chwilę, w której druga osoba powzięła stanowczy zamiar popełnienia przestępstwa (18.X.34. Nr. 3 K. 1146/34).

Art. 50 K. K. i art. 2 pr. o wykr. Niemożność orzekania konfiskaty przy przepisach o wykroczeniach nie przewidujących przepadku przedmiotów.

Art. 50 K. K., według którego sąd może orzec przepadek przedmiotów, pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, do wykroczeń się nie stosuje, gdyż nie jest wymieniony w art. 2 pr. o wykr. Przepadek przedmiotów przy wykroczeniach może być orzeczony jedynie wówczas, jeżeli dany przepis szczególny wyraźnie przewiduje taki przypadek (art. 21, 22, 50, 61-63 prawa o wykr.) (18.II.35. Nr. 2 K. 1881/34).

Art. 61 § 2 K. K. Uzasadnienie zawieszenia kary.

W myśl art. 61 § 2 K. K. zawieszenie wykonania kary zależy od całokształtu opinji o skazanym, która powinna być uzasadniona w oparciu o rozważenie charakteru skazanego, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu. Ograniczenie się sądu do powołania, jako opinji o skazanych, ich młodego wieku i niskiego stopnia rozwoju kulturalnego, jako jedynego uzasadnienia zawieszenia wykonania kary, w oderwaniu i nieuwzględnieniu innych okoliczności charakteryzujących „in concreto" oskarżonych — nie może warunkować zawieszenia wykonania kary i obraża w tym zakresie ustawę (art. 61 § 2 K. K. art. 360 i § 2 art. 373 K. P. K.) (9.I.35. Nr. 2 K. 1522/34).

Art. 62 i 63 K. K. Niedopuszczalność zastrzeżenia o bezwzględnej konieczności zarządzenia wykonania kary przy jej zawieszeniu.

Wrazie niewykonania zastosowanego przez sąd (§ 2 art. 62 K. K.) rygoru wynagrodzenia szkody zrządzonej przestępstwem (§ 2 art. 62 K. K.) sąd może zarządzić wykonanie zawieszonej kary (§ 2 art. 63 K. K.), nie jest jednak sąd władny z mocy cytowanych artykułów i zgodnie z ich brzmieniem ustanawiać warunku powyższego, jako, wrazie niewykonania, bezwzględnie powodującego konieczność („musi") zarządzenia wykonania kary (10.I.35. Nr. 3 K. 1603/34).

Art. 69 K. K. Zbędność stawienia trójpytania z art. 428 K. P. K. przy kwestji rozeznania nieletnich.

Pytanie co do rozeznania nieletniego należy do pytań, odnoszących się do odpowiedzialności karnej nieletniego, a nie do okoliczności, wyłączających przestępczość czynu, lub poczytanie winy, wobec tego stawienie trzech osobnych pytań z art. 428 K. P. K. nie jest potrzebne. Do skazania nieletniego nie wystarcza stwierdzenie zawinionego działania, — lecz niezbędne jest dodatkowe ustalenie działania z rozeznaniem w myśl art. 69 K. K. (4.III.35. Nr. 2 K. 65/35).

Art. 84 K. K. Niezbędność uzasadnienia niebezpieczeństwa dla porządku publicznego.

Oprócz stwierdzenia u oskarżonego nawyknienia, zawodowości lub recydywy dla zastosowania środków zabezpieczających z art. 84 K. K. sąd orzekający obowiązany jest stwierdzić i uzasadnić należycie, czy zachodzi ze strony oskarżonego niebezpieczeństwo dla porządku publicznego i na czem niebezpieczeństwo to polega. Zaskarżenie wyroku co do zastosowania środka zabezpieczającego jest zaskarżeniem wyroku nietylko co do środka ubezpieczającego, lecz co do całej części wyroku dotyczącej wymiaru kary (28.II.35. Nr. 1 K. 43/35).

Art. 127 K. K. Pojęcie „Rządu".

Rządem — w ścisłem znaczeniu jest Rada Ministrów (art. 7, 9, 10, 55, 56 i 24 ust. 4 Konstytucji). Rządem w obszerniejszem znaczeniu są wszystkie „władze", jako organy rządzące, każda w swym zakresie (12.XII.34. Nr. 3 K. 1455/34).

Art. 129 K. K. Pojęcie urzędnika.

Obojętna jest kwestja dla określenia urzędnika, w jakim stosunku pozostaje urzędnik do danej władzy co do uposażenia, odpowiedzialności służbowej a także co do charakteru służbowego i publiczno-prawnego, czy prywatno-prawnego, opartego na umowie, obejmującej dłuższy okres czasu i większą ilość prac, czy tylko na zleceniu dokonania jednej określonej czynności. Osoby, którym mierniczy przysięgły udzieli polecenia dokonania prac pomiarowych — spełniają czynności urzędowe i są urzędnikami w rozumieniu prawa karnego (17.XII.34. Nr. 2 K. 1283/34).

Art. 134 K. K. Pracownik Kolei Państw. jako urzędnik w rozumieniu Kod. Karn.

Pracownik przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" korzysta z ochrony prawnej narówni z innymi urzędnikami, pozostającymi w służbie Państwa bez względu na rodzaj czynności, jakie spełnia (19.XII.34. Nr. 2 K. 1386/34).

Art. 152, 153 K. K. Wykładnia czynów zniewagi Państwa, Narodu i znaków państwowych.

Znieważenie z art. 153 K. K. skierowane jest przeciwko Państwu tylko pośrednio w drodze znieważenia poszczególnych znaków, symbolizujących Państwo. Natomiast w czynie przewidzianym w art. 152 K. K. działanie przestępne (lżenie, wyszydzanie) jest skierowane bezpośrednio przeciwko Państwu. Działanie przestępne z art. 152 K. K. w razie lżenia lub wyszydzania Narodu Polskiego jest skierowane przeciwko Narodowi jako całości, a nie przeciwko poszczególnym urzędom, organom władzy, lub jednostkom reprezentującym lub, jak Marszałek Piłsudski, symbolizującym Naród; stąd jakiekolwiek bądź odezwanie się o Marszałku Piłsudskim nie może być zakwalifikowane z art. 152 K. K. (20.XII.34. Nr. 3 K. 1573/34).

Art. 160 K. K. Paserstwo przy kradzieży z art. 272 K. K.

Nabycie rzeczy nie przedstawiającej wartości materjalnej uzyskanej drogą kradzieży z art. 272 K. K., jako rzeczy uzyskanej zapomocą przestępstwa, może stanowić czyn paserstwa z art. 160 K. K. nawet wówczas, gdy oskarżyciel prywatny nie wniósł oskarżenia i nie było zarządzone ściganie w drodze oskarżenia prywatnego (4.II.35. Nr. 3 K. 1850/34).

Art. 170 K. K. Publiczność działania na niepublicznem w znaczeniu ustawy o zgromadzeniu (D. U. p. 450/32).

Pojęcie niepublicznego zgromadzenia w sensie art. 18 ust. o zgromadzeniach nie pokrywa się pojęciem działania publicznego w rozumieniu K. K., które jest pojęciem szerszem. Znamię publiczności ze szczególnego przepisu K. K. należy oceniać w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca chce dane dobro chronić, celu do jakiego zmierza, a w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako publicznego (12.II.35. Nr. 3 K. 1747/34).

Art. 211 K. K. Pojęcie „wywiezienia" zagranicę w celu uprawiania nierządu.

Dla ustalenia „wywiezienia" w rozumieniu art. 211 K. K. nie jest niezbędnem, ani by nastąpiło ono wbrew woli wywożonego, bądź by wyjazd z kraju nastąpił wspólnie ze sprawcą, wystarcza, że wyjazd nie posiada charakteru samodzielnie przedsięwziętej i wykonanej czynności, że nastąpił w wykonaniu postanowienia osoby trzeciej, która następnie wykonanie zamiaru umożliwiła (21.II.35. Nr. 1 K. 28/35).

Art. 230 K. K. Istota przestępstwa przeciwko zdrowiu.

Istotną cechą przestępstw przeciwko zdrowiu jest ich charakter wynikowy, centralnym punktem zaś — nie bezpośredni zamiar sprawcy, lecz wynik; kwalifikacja przestępstwa następuje na podstawie oceny skutków z zamiarem nieokreślonym (dolus generalis) co do sprowadzenia uszkodzenia ciała „in genere", nie zaś — „in specie". Za nieumyślne spowodowanie śmierci pokrzywdzonego oskarżony mógłby być skazany tylko wówczas, gdyby sąd ustalił, iż możliwości takiego skutku nie przewidywał,

choć mógł lub powinien był przewidzieć (§ 2 art. 14 K. K.), przyczem przedmiotem przewidywania musiałoby być spowodowanie śmierci, nie zaś pęknięcie jelita i jego następstw (29.XI.34. Nr. 1 K. 805/34).

Art. 236 § 1 lit. a K. K. Okres gojenia się rany i zakłócenie funkcji organu.

Samego okresu gojenia się rany nie można utożsamić z okresem zakłócenia funkcyj danego organu w rozumieniu § 1 lit. a art. 236 K. K. (19.XII.34. Nr. 2 K. 1213/34).

Art. 239 § 2 i art. 256 § 2 K. K. Wyzywające zachowanie się napadniętego i obrona konieczna art. 21 K. K.

Z przepisu § 2 art. 239 i § 2 art. 256 K. K. wynika, że wyzywające zachowanie się napadniętego, nie odbiera atakowi na cześć lub nienaruszalność cielesną cech przestępnych. Atak, nawet spowodowany, nie przestaje być bezprawnym, a przeto służy przeciw niemu prawo obrony koniecznej (art. 21 K. K.) (13.XI.34. Nr. 3 K. 1101/34).

Art. 240 K. K. Pojęcie jednolitości czynu bójki lub pobicia.

Bójka czy też pobicie nie jest uwarunkowane równoczesnością działania oraz jednością miejsca a także udziałem wszystkich uczestników w całym przebiegu bójki. Bójka lub pobicie pozostaje jednolitym czynem, mimo że zawiera przerwy, przenosi się z miejsca na miejsce i mimo że kolejno biorą w niej udział różni ludzie, jeżeli skierowana przeciw pokrzywdzonemu jednolitość zamiaru uczestników obejmuje cechy karalnego działania z art. 240 K. K. (19.XII.34. Nr. 2 K. 1388/34).

Art. 241 K. K. Warunek zastosowania.

Odpowiedzialność z art. 241 K. K. grozi nie każdemu uczestnikowi bójki, lecz tylko takiemu uczestnikowi, któremu zostanie udowodnione, że indywidualnie używał broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia (3.X.34. Nr. 2 K. 669/34).

Art. 247 K. K. Zakres odpowiedzialności nie udzielających pomocy przy niebezpieczeństwie życia.

Znamiona przestępstwa z art. 247 K. K. są całkowicie wyczerpane przez ustalenie, że oskarżeni umyślnie nie udzielili pomocy tonącemu, mimo, że uczynić to mogli bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie lub innych osób. Dla bytu działania z art. 247 K. K. nie jest niezbędnem ustalenie, że wyłącznie tylko sprawca mógł udzielić pomocy w warunkach art. 247 K. K., gdyż podmiotem tego przestępstwa jest każdy, kto nie udzielił pomocy, zaś okoliczność, kto z obowiązanych w myśl art. 247 K. K. miał większy obowiązek, nie ma żadnego wpływu na odpowiedzialność sprawcy z cyt. artykułu (11.XII.34. Nr. 2 K. 1359/34).

Art. 250 K. K. Ocena objektywnych i subjektywnych cech groźby karalnej.

Z przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 250 K. K. wynika, że objektywna ma być tylko groźba, natomiast prawdopodobność spełniania zapowiedzi, jakoteż możność wzbudzenia obawy w zagrożonym, oceniać należy subjektywnie t. zn. z punktu widzenia pokrzywdzonego (21.I.35. Nr. 2 K. 1539/34).

Art. 255 § 2 K. K. Znamię publiczności jako kwestja faktu przy zabawach w kawiarni i w domach prywatnych.

Czy zabawa prywatna w kawiarni odbywa się publicznie, jest kwestją faktu. Nie będzie nią zabawa w zarezerwowanym pokoju z zastrzeżeniem i zabezpieczeniem skutecznem przed wstępem osób postronnych i odbywająca się w formach, nie zwracających swem natężeniem uwagi osób w sąsiednich pokojach lokalu kawiarnianego, aczkolwiek odbywająca się w sposób, obrażający przyzwoitość lub uczucia moralne (krzyki nieobyczajne i t. p.). Z drugiej strony zabawa w mieszkaniu prywatnem może przekraczać ramy życia prywatnego, jeżeli udostępnia wejście postronnym, umożliwia każdemu przypatrywanie się jej (w pewnych razach wystarczają otwarte drzwi i okna, przed któremi gromadzą się ciekawi), albo przybiera tak hałaśliwe czy nawet karalne formy, że powoduje zbiegowiska, wkroczenie organów bezpieczeństwa i t. p. (12.XII.34. Nr. 3 K. 1380/34).

Art. 257 § 2 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Nie można uzasadnić uznania „przypadku mniejszej wagi" li tylko wartością skradzionego mienia — ponieważ sama wartość skradzionego mienia nie ma, w myśl ustawy, decydującego znaczenia, represja zaś karna ma na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępczością i z tego punktu sąd powinien rozważyć kwestję „mniejszej wagi". Zastosowanie § 2 art. 257 K. K. do recydywisty stanowi obrazę przepisu § 2 art. 257 K. K. oraz przewodnich zasad K. K. (7.II.35. Nr. 2 K. 1675/34).

Art. 267 K. K. Pojęcie dokumentu w rozumieniu art. 267 K. K.

Pod przepis art. 267 K. K. podpada każda forma postępowania urzędowego zmierzająca do przymusowego ściągnięcia należności, a więc wytoczenie skargi sądowej, złożenie podania o klauzulę egzekucyjną, zgłoszenie roszczenia w postępowaniu spadkowem, układowem, konkursowem i t. p. (9.XII.34. Nr. 3 K. 1068/34).

Art. 270 K. K. i art. 2 Rozp. Prez. (D. U. 3.XII.27 poz. 934) o prawie łowieckiem. Polowanie w miejscach ogrodzonych i chodzenie ze strzelbą nabitą po cudzym terenie łowieckim.

Wykonywanie czynności, wchodzących w pojęcie polowania (art. 2 rozp. Prez. D. U. poz. 934/27) w miejscach ogrodzonych, wrazie ich bezprawności, stanowią przestępstwo zwykłej kradzieży. Chodzenie ze strzelbą nabitą po cudzym terenie łowieckim w celu polowania zawiera znamiona usiłowania występku z art. 270 K. K. (8.XI. 34. Nr. 2 K. 942/34).

Art. 281 K. K. Możność nieustalenia przy stosowaniu art. 281 K. K. istnienia wierzycieli i działania zmierzającego do ich pokrzywdzenia.

Aczkolwiek ratio legis przepisu art. 281 K. K. jest ochrona praw wierzycieli, — dla stwierdzenia przestępstwa, przewidzianego w tym artykule, mającym charakter porządkowy, nie jest niezbędnem ustalenie, że działanie sprawcy bezpośrednio zmierzało do pokrzywdzenia wierzycieli, a przeto przy stosowaniu art. 281 K. K. nie jest niezbędnem ustalenie istnienia wierzycieli oraz działania zmierzającego do ich pokrzywdzenia (4.I.35. Nr. 3 K. 1504/34).

Art. 282 K. K. Nieistotność rzeczywistego zrządzenia szkody.

Rzeczywiste zrządzenie szkody wierzycielowi nie jest istotną cechą przestępstwa z art. 282 K. K. Tytuł rozdziału XL K. K. „przestępstwa na szkodę wierzyciela" nie oznacza, iż przy udaremnieniu egzekucji szkoda dla wierzyciela winna być stwierdzona. Treścią działania „na szkodę" jest sprowadzenie sytuacji, która „może" pociągnąć za sobą szkodę (11.II.35. Nr. 3 K. 1746/34).

Art. 286 K. K. Urzędnik zawieszony, jako podmiot przestępstwa służbowego.

Decydującym czynnikiem przy ustaleniu cech podmiotu przestępstw służbowych jest nietylko faktyczne wykonywanie czynności służbowych, lecz i podstawa formalno prawna stosunku służbowego, który polega na tem, że urzędnik z tytułu swego stanowiska otrzymuje pewien zakres działania, w tym zakresie korzysta z pewnych upoważnień i ma pewne obowiązki. Urzędnik, zarządzeniem właściwej władzy na pewien czas usunięty lub zawieszony w czynnościach służbowych i korzystający z uprawnień, może być podmiotem przestępstwa w urzędzie (5.III.35. Nr. 3 K. 53/35).

Art. 27 pr. o wykr. Sekciarski rytualny ubój jako niekaralny.

Rytualny ubój ptactwa lub bydła przez rzezaków, należących do sekt nawet nieuznanych przez Państwo — nie jest karalny ze względu na brak pojęcia zawodu w rytualnem rzezactwie (art. 27 pr. o wykr.), które jest aktem religijnym, a nie zawodem; aczkolwiek sekciarstwo nie jest uznane przez Państwo, to jednak uprawianie sekciarstwa również nie ulega karze. Nie jest karalne uprawianie rytualnego rzezactwa przez rzezaka, który nie otrzymał pozwolenia na ubój ptactwa od rabina gminy żydowskiej, lecz wykonywał je naskutek zwracania się do niego pewnego odłamu ludności żydowskiej. Stan taki należy uznać za rodzaj sekciarstwa (15.I.35. Nr. 2 K. 1559/34).

Art. 52 pr. o wykr. Cechy istotne „złośliwości".

Typową złośliwość w odróżnieniu do swawoli, lekkomyślności i t. p. stanowi działanie sprawcy przedsięwzięte w celu dokuczania innym osobom ze zrozumieniem bezprawności swego działania oraz w celu doznania zadowolenia z tej dokuczliwości, bezprawności działania i jej zgubnych skutków (4.I.35. Nr. 3 K. 1500/34).

Art. 2 K. P. K. Obecność prokuratora na rozprawie i jej skutki.

Wrazie stwierdzenia w protokóle rozprawy głównej, że w sprawie toczącej się w trybie art. 640 i nast. K. P. K. prokurator wziął udział w postępowaniu przez obecność na rozprawie, nie można przyjąć, by postępowanie toczyło się bez żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2, 3, 516 p. c. K. P. K.) nawet wrazie stwierdzenia, że akt oskarżenia pod względem formalnym jest wadliwy lub winien być uznany za nienapisany (11.XII.34. Nr. 3 K. 1392/34).

Art. 5. K. P. K. Stosowanie z urzędu art. 5. K. P. K. we wszystkich instancjach.

Przepis art. 5 K. P. K. o zawieszeniu postępowania ma zastosowanie w każdem stadjum postępowania z urzędu przeto także w postępowaniu kasacyjnem, gdyż nie można oskarżonego pozbawiać praw, służących mu do bronienia się osobistego w sądzie wogóle, a z mocy art. 525 i 527 K. P. K. w Sądzie Najwyższym w szczególności. Rozpatrzenie kasacji może nastąpić dopiero po ustaniu przeszkody, wypływającej z choroby psychicznej oskarżonego (14.II.35. Nr. 3 K. 1827/34).

Art. 41 § 1 lit. „f" i „g" K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Czynność zatwierdzenia aresztu pisma nie podpada pod żaden z przepisów § 1 art. 41 K. P. K. i nie wyłącza sędziego, który w zatwierdzeniu aresztu brał udział, od osądzenia sprawy oskarżonego o zamieszczenie artykułu o przestępnej treści, która spowodowała wspomniany areszt (12.X.34. Nr. 2 K. 990/34).

Art. 68 K. P. K. Środek odwoławczy oskarżyciela prywatnego wniesiony bez zaliczki i jego skuteczność.

Należy zostawić bez rozpoznania, jako nie posiadający skuteczności prawnej, środek odwoławczy wniesiony przez oskarżyciela prywatnego, który nie złożył zaliczki wogóle, lub złożył ją po upływie zawitego terminu do zapowiedzianego środka odwoławczego w toczącej się sprawie, mimo iż popierał sprawę w jej toku obok prokuratora, który objął oskarżenie w trybie art. 73 K. P. K., lecz który, aczkolwiek nie odstąpił w rozumieniu § 3 art. 73 K. P. K. od oskarżenia, środka odwoławczego nie wniósł (19.II.35. Nr. 3 K. 10/35).

Art. 84 K. P. K. Zasada jedności obrony w zakresie czynności procesowych.

Z jedności, jednolitości i solidarności obrony, wykonywanej przez kilku obrońców, jak też z istoty zawitości terminów wynika, że pierwsze zdarzenie, od którego rozpoczyna termin swój bieg — obowiązuje „całą" stronę procesową, t. j. stronę w ścisłem tego słowa znaczeniu wraz ze wszystkimi uprawnionymi do wykonania pewnej czynności procesowej. Każdy z uprawnionych obrońców ma prawo wykonać osobno czynność procesową, lecz stać się to musi w jednym terminie zawitym, w szczególności w terminie, który rozpoczyna swój bieg już od pierwszego zdarzenia, będącego początkiem terminu (7.II.35. Nr. 3 K. 1893/34).

Art. 280 w zw. z art. 510 K. P. K. Pozostawienie bez załatwienia jednego z zarzutów aktu oskarżenia.

Niezałatwienie przez sąd merytoryczny jednego z zarzutów aktu oskarżenia nie stanowi podstawy do uchylenia wyroku, a jedynie uzasadnia zwrócenie się oskarżyciela do właściwego sądu z wnioskiem o dodatkowe zawyrokowanie w tym zakresie (28.X.1934. Nr. 2 K. 1046/34).

Art. 296 K. P. K. Wymienienie szczegółowe treści zeznania.

Przepis art. 296 § 3 K. P. K. nie zawiera warunku, by strona, zgłaszająca wnioski dowodowe, podawała szczegółowo fakty, które świadkowie mają stwierdzić, skoro nie zawsze posiada ona możliwość przewidzenia dokładnej treści zapowiedzianego zeznania (3.X.1934. Nr. 3 K 679/34).

Art. 379 K. P. K. Umotywowanie zawieszenia lub niezawieszenia kary (art. 61 — 64 K. K.).

Uzasadnienie odmowy warunkowego zawieszenia kary jest konieczne, gdy obrona oskarżonego albo jego apelacja, sprowadzająca się do wniosku o zawieszenie kary i udowodnienia, że zachodzą ku temu warunki, oraz gdy sąd odwoławczy uchyla wyrok 1-ej instancji w części, dotyczącej zawieszenia kary, przyczem uzasadnienie zarówno zawieszenia kary jak i odmowy jej zawieszenia winno odpowiadać przepisom art. 379 K. P. K. oraz 61 — 64 K. K. (3.XI.34. Nr. 3 K. 1103/34).

Art. 492 K. P. K. Konieczność przebadania świadka.

Przepis art. 492 K. P. K. skutkuje konieczność ponownego przebadania świadka nietylko wówczas, gdy strona stawia uzasadnione zarzuty nieścisłości protokółu, lecz i wówczas, gdy strona żąda ponownego zbadania świadka na stwierdzenie okoliczności nieujawnionych w protokóle, a mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie (5.XII. 34. Nr. 3 K. 1291/34).

Art. 500 lit. a K. P. K. Pojęcie zwiększenia kary.

Przez zwiększenie kary rozumieć należy nietylko samo ilościowe podwyższenie wysokości kary, lecz wszelkie podniesienie stopnia dolegliwości kary i jej skutków, odebrania ustawowych możliwości nieodcierpienia kary (amnestja, warunkowe zawieszenie) wogóle, co w rezultacie pogarsza w stosunku do wyroku 1-ej instancji dolę skazanego w zakresie kary (3. X. 34. Nr. 1 K. 707/34).

Art. 505 K. P. K. Podpis ponad lub obok treści zapowiedzenia, jako nie powodujący nieprzyjęcia środka odwoławczego.

Podpis osoby uprawnionej przy zapowiedzeniach środków odwoławczych ponad treścią pisma lub obok treści nie może powodować pozostawienia bez rozpoznania środka odwoławczego na tej podstawie, że zapowiedź środka odwoławczego przez nikogo nie jest podpisana (por. orzeczenie S. N. Z. O. Nr. 61/32). (21. I. 35. Nr. 3 K. 1654/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W sprawach budowlanych.

Okoliczność, iż ustawa, na której oparty był statut gminny, wydany przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. poz. 202), uchylona została art. 419-ym, nie

wyklucza jeszcze możności zachowania mocy obowiązującej postanowień takiego statutu w charakterze przepisów miejscowych na zasadzie art. 420 prawa budowlanego. (Wyr. z dn. 20.XI.1934 r. L. rej. 4157/33).

W sprawach kościelnych.

Przepisy § 36 ustawy z dnia 7 maja 1874 r. (austr. dzien. p. p. Nr. 50) o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego, tudzież przepisy ustawy z dnia 31 grudnia 1894 r. austr. dzien. p. p. Nr. 7 ex 1895, zawierający postanowienia uzupełniające do powyższego § 36 cyt. ustawy z dnia 7 maja 1874 r., o pokrywaniu potrzeb katolickich gmin parafjalnych, nie pozostają w sprzeczności z postanowieniami Konkordatu, zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z 18 lipca 1925 r. pod poz. 501, a zatwierdzonego ustawą z dnia 23 kwietnia 1925 r., poz. 324 Dz. Ust., i wobec tego nie utraciły mocy obowiązującej na obszarze województwa Śląskiego, z uwagi na postanowienia art. XXV tego Konkordatu. (Wyr. z dnia 10 grudnia 1934 r. L. rej. 5337/31).

W przedmiocie obywatelstwa.

1) Stałe zamieszkanie, jako tytuł do nabycia obywatelstwa polskiego, ustanowiony w art. 3 Traktatu Wersalskiego (poz. 728 z 1920 r.) nie jest, o ile chodzi o obszar byłego zaboru rosyjskiego, identyczne z osiedleniem, określonem w art. 2 p. 1 lit. *a* i *d* ustawyz 20 stycznia 1920 r. (poz. 44 Dz. Ust.).

2) Art. 6 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. (poz. 320 Dz. Ust.), o ile nim utratę obywatelstwa polskiego wskutek nabycia obywatelstwa obcego ograniczono tylko do wypadków, w których nabycie to nastąpiło zgodnie z wolą danej osoby, jest niezgodny z art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920 r. (poz. 44 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 13 grudnia 1934 r. L. rej. 9612/33).

W sprawach przemysłowych.

1) Z przyznania koncesjonarjuszowi przez Zarząd miasta w umowie koncesyjnej z przed wejścia w życie ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. (Dz. Ust. poz. 277) wyłącznego prawa na urządzenie i eksploatację elektrowni w danem mieście z zobowiązaniem się niezezwalania nikomu innemu zakładania przewodów elektrycznych na ulicach i placach miejskich dla podawania prądu do użytku publicznego i prywatnego, jak również niezakładania przez miasto samo takich przewodów, — wynika uprawnienie koncesjonarjusza do wyłącznego zbytu energji elektrycznej na terenie tego miasta. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dnia 21.XII.1934 r. L. rej. 6465/31).

2) Wrazie ograniczenia przez wojewódzką władzę przemysłową na zasadzie art. 55 ust. 3 prawa przemysłowego (poz. 468 Dz. Ust. ex 1927 r.) ilości wydawanych licencyj na przemysł okrężny, należy w myśl końcowego zdania tego ustępu uwzględnić jedynie te osoby, które licencje na przemysł okrężny posiadały do ostatniej chwili. (Wyr. z dnia 12.XII.1934 r. L. rej. 8384/33).

W przedmiocie reformy rolnej.

Nabywca w drodze licytacji majątku, ulegającego obowiązkowi parcelacyjnemu na skutek już dokonanych, lecz w księgach hipotecznych nieuwidocznionych wyłączeń z ogółu majątków poprzedniego właściciela, może żądać dokonania wyłączeń z nabytego majątku na zasadzie art. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (poz. 1 z 1926 r. Dz. Ust.). Prawo to nie służy mu jednak wtedy, gdy choćby jeden z majątków poprzedniego właściciela był już umieszczony w wykazie imiennym, chociaż w księdze hipotecznej nie było adnotacji o zarządzeniu przymusowego wykupu. (Uchwała Ogólnego Zgromadzenia z dnia 5.V.1934 r. L. rej. 8486/30).

W przedmiocie komasacji gruntów.

Uprawnienia rady uczestników scalenia, przewidziane w p. *a* cz. 2 art. 22 ustawy scaleniowej z 31 lipca 1933 r. (poz. 833/1927 Dz. Ust.), dotyczą nietylko gruntów włościańskich, lecz wogóle wszelkich gruntów, wchodzących w obszar scalenia. (Wyr. z dnia 18 grudnia 1934 r. L. rej. 7310/32).

W sprawach, dotyczących samorządu.

Z art. 11 p. 11 dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim (Dz. Pr. poz. 140) nie wynika, ażeby gmina miejska, powziąwszy zamiar prowadzenia zakładu rozrywkowego była zwolniona od zachowania przepisów obowiązujących dla osób, ubiegających się o otwarcie takiego zakładu, i ażeby władza była pozbawiona w stosunku do gminy tych uprawnień, które jej służą przy udzielaniu zezwoleń na otwarcie zakładu rozrywkowego w stosunku do osób i spółek prywatnych. (Wyr. z dnia 9 listopada 1934 r. L. rej. 4884/32).

W przedmiocie dróg publicznych.

1) Przepis art. 22 p. 5 ustawy z dn. 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu

Drogowym (poz. 81 Dz. Ust.) nie znosi, lecz tylko ścieśnia prawo poboru opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 ustawy z d. 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (poz. 32/21 r. Dz. Ust.) do pojazdów, co do których nie zachodzą wymogi z art. 8 ustawy o Funduszu Drogowym. (19.IV.1934 r. L. rej. 1116/32).

2) Od decyzji Wydziału Powiatowego w sprawie zatwierdzenia projektu statutu spółki drogowej służy osobom interesowanym na mocy p. 3 § 7 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z d. 8 października 1921 (poz. 33/1922 r. Dz. Ust.) prawo odwołania zarówno co do wysokości wyznaczonego udziału, jak i co do legalności pociągnięcia do przymusowego uczestnictwa w spółce. (16.IV.1934 r. L. rej. 2415/31).

W przedmiocie emerytur i zaopatrzeń.

1) Emerytowi b. państwa zaborczego, który w terminie, określonym art. 90 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. nie zgłosił swych praw do emerytury, przysługuje realizacja tych praw na podstawie art. 95 tejże ustawy, o ile odpowiada wszystkim warunkom tego artykułu. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dn. 27.XI 1934 r. L. rej. 3520/32).

2) Na podstawie ustępu 1 art. 81 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. w związku z postanowieniem § 15 pruskiej ustawy emerytalnej z roku 1872 — do wysługi emerytalnej funkcjonarjusza państwowego podlega zaliczeniu jego czynna służba wojskowa w b. państwie niemieckiem także w wypadku, gdy w służbie cywilnopaństwowej tegoż państwa zaborczego nie pozostawał. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dn. 20.XII.1934 r. L. rej. 1625/32).

W przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego.

1) Rygory z art. 24 p. 1 ust. ost. uchwały emerytalnej z d. 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.), dotyczące ograniczenia prawa do pobierania zaopatrzenia emerytalnego z powodu przebywania poza granicami Państwa, mają zastosowanie także w toku postępowania emerytalnego przed wydaniem przez władzę dekretu emerytalnego. (26.VI.1934 r. L. rej. 6543/31).

2) Służba kontraktowa, zaliczona w trybie ust. 6 i 7 art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.), liczy się do okresu dziesięcioletniego, przewidzianego w art. 11 ustawy emerytalnej, w brzmieniu, obowiązującem przed wejściem w życie noweli z 18 marca 1931 r. (poz. 170 Dz. Ust.). (Uchwała Kolegjum Zwiększonego z d. 23.XI.1933 r. L. rej. 9484/30).

3) Ponowne przyjęcie do służby funkcjonarjusza, zwolnionego z odprawą, nawet gdy nastąpiło przed upływem, za który odprawa została mu przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania jego służby, jako nieprzerwanej w rozumieniu art. 11 i 37 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.). (25.I.1934 r. L. rej. 9879/31).

4) Określony w art. 32 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.) termin czternastodniowy odnosi się wyłącznie do sprzeciwu przeciw zamierzeniom funkcjonarjusza państwowego w stan spoczynku bez jego prośby (1.XII. 1933 r. L. rej. 1006/31).

W przedmiocie opłat stemplowych.

Opłacie z art. 114 ustawy o opłatach stemplowych (poz. 570 Dz. Ust.) nie podlega pismo, z którego treści wynika, że świadczenia strony, przyjmującej nowy dług, jest równocześnie stypulowanem świadczeniem wzajemnem. (26.X.1934 r. L. rej. 1085/31).

W przedmiocie daniny lasowej.

W myśl ustawy z d. 6 lipca 1923 r. (poz. 676 Dz. Ust.) w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z d. 25 września 1923 r. (poz. 823 Dz. Ust.) danina lasowa pobierana być może wyłącznie z etatów rębnych, natomiast nie podlegają jej etaty (właściwie użytki) międzyrębne. (15.III.1927 r. L. rej. 3376/25).

W przedmiocie opłaty komunalnej od zmiany własności.

Samoistna opłata komunalna od umów o przeniesienie własności nieruchomości może być wymierzana tylko w stosunku do państwowej opłaty stemplowej od tych umów, wymierzonej przez władze skarbowe (art. 13 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. z d. 11 sierpnia 1923 r., Dz. Ust. poz. 747 w brzmieniu pierwotnem). Wrazie późniejszego uchylenia lub zmniejszenia państwowej opłaty stemplowej płatnik może domagać się odpowiedniej zmiany w wymiarze opłaty komunalnej tylko, o ile zachodzą warunki do wznowienia postępowania wymiarowego (art. 94 lit. c rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 22 marca 1928 r. poz. 341 Dz. Ust.). (7.XII.1932 r. L. rej. 3454/29).

W przedmiocie stosunku służbowego urzędników komunalnych.

Stosunek służbowy urzędników komunalnych nie kontraktowych na terenie b. zaboru rosyjskiego nie ma charakteru publiczno - prawnego. (4.II.1932 r. L. rej. 4487/29).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

BOLESŁAW GAJKIEWICZ (Katowice).

Z życia i działalności Zrzeszenia Aplikantów na Śląsku

Tegoroczny gospodarz Walnego Zjazdu Związku Zrzeszeń Aplikantów jest najmłodszem i najmniejszem Zrzeszeniem z pośród wszystkich zgrupowanych w naszym Związku. Nie jest to winą jego organizatorów i kierowników, lecz wynikiem warunków zewnętrznych. Dopiero w czerwcu 1922 r. podstawowy składnik Śląskiego Okręgu Apelacyjnego — ziemia Górnośląska — została przyłączona do Państwa Polskiego. W drugiej połowie 1922 r. zaczął się więc Śląsk dopiero urządzać i organizować jako składowa część Rzplitej. Wówczas to z północnego skrawka Śląska Cieszyńskiego i ze wschodniej części Górnego Śląska utworzono obecne Województwo Śląskie i pokrywający się terytorjalnie z obszarem Województwa okręg Śląskiego Sądu Apelacyjnego. Wobec niemal zupełnego braku miejscowego elementu polskiego w sądownictwie na G. Śląsku organizatorom władz sądowych na tym terenie przypadła trudna rola budowy wszystkiego od podstaw. Wymiar sprawiedliwości musiał pozatem ujawnić tu specjalnie wysoki poziom, by opanować skomplikowaną mozajkę praw, obowiązujących na terenie tutejszym, oraz by podołać wymogom życia na połaci kraju, posiadającej największe zgęszczenie ludności i ożywienie stosunków gospodarczych. Powyższe okoliczności, brak na terenie okręgu szkoły Akademickiej, trudności z językiem niemieckim, potrzebnym w praktyce sądowej, wreszcie stosunkowo niewielkie pod względem liczbowym zapotrzebowanie aplikantów powodowało, że do sądów śląskich zgłaszało się początkowo bardzo mało kolegów, a wobec szczupłej ich liczby i nawału pracy dość późno dojrzała wśród nich myśl, by zjednoczyć się w koleżeńskiej i zawodowej organizacji. Nastąpiło to dopiero w 1923 r.; do Zrzeszenia przystąpiło wtedy około 20 członków.

Warunki życia społeczeństwa śląskiego sprzyjają skłonności do organizowania się i pracy społecznej. Obojętność w stosunku do przejawów życia zbiorowego i usuwanie się od współudziału w niem są tu niezmiernie rzadkie. Osoby przybyłe z innych dzielnic i wychowane w innych warunkach społecznych po krótszym lub dłuższym pobycie na Śląsku dają się wciągnąć w nurt zbiorowego życia tutejszego. To samo spotykamy i u kolegów aplikantów; prawie wszyscy należą do Zrzeszenia Aplikantów, w wolnych zaś od pracy i nauki chwilach pracują w różnych pożytecznych społecznie i narodowo organizacjach.

Tego rodzaju atmosfera sprzyja rozwojowi Zrzeszenia. Wzrastając na silne pod względem liczby swych członków (obecnie przeszło 50 osób), Zrzeszenie stale potęguje swą żywotność organizacyjną w dziedzinie pomocy naukowej, gospodarczej samopomocy koleżeńskiej i współżycia to-

warzyskiego. Sprzyja temu życzliwa opieka, jaką Zrzeszenie obdarzają zwierzchnicy tutejszych władz wymiaru sprawiedliwości,

Dążąc do stałego postępu w rozwoju życia organizacyjnego, Zrzeszenie Śląskie nauczyło się stosować realną ostrożność w rozbudowywaniu swych agend, która zapewnić powinna poczynaniom Zrzeszenia solidność i trwałość. Wobec znacznego pogorszenia się możliwości otrzymywania etatów przez kolegów aplikantów sądowych w pierwszej połowie okresu aplikacji, jakkolwiek na terenie Śląska połowa Kolegów aplikantów sądowych posiada etaty — w łonie Zrzeszenia ostatnio ujawniła się dążność do założenia koleżeńskiej kasy pożyczkowej. Pracę w tym kierunku władze Zrzeszenia rozpoczęły nieco inaczej, niż to zwykle bywa, mianowicie od zgromadzenia funduszów. Dziś Zrzeszenie dysponuje już kwotą około 800 zł., co wobec małej liczby aplikantów w sądach śląskich jest pokaźną sumą. Projekt utworzenia kasy i statut kasy przedłożony będzie dopiero dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu w maju b. r. Zrzeszenie żywi nadzieję, że, idąc tą drogą oraz dbając o stały wzrost funduszów, rzeczywiście przyniesie efektywną ulgę materjalną potrzebującym pomocy członkom.

Należy wkońcu podnieść, że w Śląskiem Zrzeszeniu w pełnej zgodzie i harmonji współpracują koledzy aplikanci sądowi, Prokuratorji Generalnej, adwokaccy i notarjalni. W ostatnich czasach w Zrzeszeniu Katowickiem trwają gorączkowe prace przygotowawcze do wielkiego święta polskiej aplikantury, jakiem jest XII Zjazd Delegatów, który w dniu 3 maja r. b. otwarty zostanie w stolicy Śląska.

TADEUSZ DOBERSKI.

Aplikacja adwokacka

W sprawozdaniu Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933 — 1934 znajdujemy ciekawą tabelę, dotyczącą wzrostu liczby aplikantów adwokackich w latach ostatnich. Okazuje się z niej, że o ile na dzień 1 listopada 1932 r. wzrost w porównaniu z okresem poprzednim znaczył się cyfrą 51, to w okresie sprawozdawczym 1932 — 1933 cyfra ta zwiększyła się do 90, w okresie zaś 1933 — 1934 podnosi się do 109. Cyfry powyższe, jakkolwiek dotyczące tylko obszaru Izby Adwokackiej w Warszawie, są niezmiernie pouczające i mogą służyć za materjał dla wniosków ogólnych, oczywiście z zastrzeżeniem specjalnej siły atrakcyjnej stolicy. Wyraźnie z nich wynika, że Prawo o ustroju adwokatury, które weszło w życie 1 listopada 1932 r., znakomicie przyczyniło się do ogromnego wzrostu liczby aplikantów adwokackich. Bezpośrednią przyczyną było zniesienie jednotorowości aplikacji oraz dopuszczenie do aplikacji adwokackiej wprost po ukończeniu studjów uniwersyteckich. Niesporną jest wymowa przytoczonych liczb na tle ogólnie znanego zjawiska przeludnienia adwokatury. Dzisiaj, gdy coraz częściej mówi się o konieczności wprowadzenia pewnych ograniczeń ilościowych dla palestry, gdy coraz liczniejsza rzesza adwokatów ulega pauperyzacji, należy niewątpliwie przyjść do wniosku, iż Prawo o ustroju adwokatury z 1932 r. przyczyniło się do wytworzenia obecnej sytuacji.

Ułatwienie masowego dostępu do palestry przez pominięcie aplikacji sądowej, która bądź co bądź dawała pewną sumę wiadomości praktycznych i obycie zawodowe, uzupełniając niejako w ten sposób studja teoretyczne, wywołało również obniżenie się poziomu wiedzy zawodowej aplikantów ad-

wokackich. Egzamin sędziowski, którym kończyła się aplikacja sądowa, był ogromnym bodźcem do pracy, zmuszał do pogłębienia wiedzy. W takich warunkach kandydat do palestry wchodził do niej wyposażony w pewną rutynę i obyty już z podstawowemi funkcjami wymiaru sprawiedliwości, słowem mniej więcej przygotowany do spełnienia obowiązków, jakie nań przynależność do adwokatury nakładała. Pod rządem Prawa z 1932 r. sytuacja zmieniła się radykalnie. Na listę aplikantów adwokackich poczynają dostawać się ludzie, którzy w znakomitej większości nie mają o praktycznej stronie wymiaru sprawiedliwości żadnych prawie wiadomości. W kancelarjach patronów spada na nich ogrom pracy czysto mechanicznej, której poznanie jest jednak niezbędne; skomplikowany aparat pracy obrończej przygniata i przeraża, stawia częstokroć wobec nierozwiązalnych zagadek — i oto po roku, już po jednym roku, nieszczęsny adept adwokatury idzie do sądu i zastępuje patrona w obronach. Tylko bardzo wybitne jednostki, o wyjątkowej sile woli oraz sumienności mogą sobie z tem wszystkiem poradzić. Naogół wytwarza się w tych warunkach typ obrońcy-partacza, który prawo i zawód poznaje od wypadku do wypadku, nie zdobywając się nigdy, w zalewie wynikających trudności, na osiągnięcie wyższego poziomu ogólnego. Do wymienionych już bolączek przyłącza się rozpaczliwa kwestja wynagradzania aplikanta za jego pracę; adwokat-patron bardzo często nie może i nie chce mu nic zapłacić; zarobkowania na własną rękę bronią mu przepisy o aplikacji; cóż tedy ma czynić aplikant adwokacki przez pięć lat swego stage'u? A zauważyć należy, że w chwili ukończenia Uniwersytetu ma już on zwykle 23 — 24 lata, potem następuje służba wojskowa (i 25-ty rok życia), wreszcie poszukiwanie patrona i 5 lat aplikacji. A więc dopiero około trzydziestego roku życia może prawnik oficjalnie rozpoczynać zarobkową pracę adwokacką.

Szczupłość miejsca nie pozwala na wyczerpujące omówienie zagadnienia. Na podstawie jednak uwag powyższych można już przyjść do wniosku, iż obecny stan rzeczy jest zły i wymaga bardzo daleko idących reform. Zmiany, które muszą nastąpić, powinny sięgnąć wgłąb istotnych zagadnień, przyczem stanowczo należy odrzucić wszelkie półśrodki, zalecane dla wywołania ulg chwilowych. Adwokatura jest jednym z czynników wymiaru sprawiedliwości. W interesie społecznym leży, by wchodziły do niej jednostki należycie przygotowane, a to zarówno pod względem wiadomości prawniczych, jako też poziomu etycznego. Korporacje adwokackie winny uzyskać prawo selekcji napływającego materjału, selekcji nie tylko formalnej, polegającej na mechanicznem sprawdzaniu złożonych papierów, lecz materjalnej, której ostatecznym rezultatem winno być przygotowanie odpowiedzi na pytanie: czy w interesie społecznym leży przyjęcie danego kandydata do stanu adwokackiego?

Kronika

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

1. *Zjazd w Katowicach.*

Doroczny XII zjazd delegatów odbędzie się w Katowicach w dn. 3 — 5 maja r. b. Ogólny program Zjazdu: *I dzień — 3 maja* r. b. godz. *9.30 rano* — Zbiórka uczestników Zjazdu celem udania się na uroczystości związane z rocznicą powstania śląskiego; *godz. 15.30* — Otwarcie Zjazdu i I plenarne zebranie w sali Domu Oświatowego, ul. Francuska 12.; *godz. 20.30* — Raut z tańcami (strój wizytowy). *II dzień — 4 maja. Rano:* Zwiedzanie kopalni i hut; *godz. 15* — Obrady Ko-

misyj Zjazdowych (gmach Sądu grodzkiego, ul. Mikołajowska 2); *goz. 21* — Bankiet. *III dzień — 5 maja: Rano* — Zwiedzanie miasta (gmach Województwa, Sejm Śląski, Muzeum i t. p.); *godz. 12* — Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca Śląskiego; *godz. 13* — II plenarne posiedzenie Zjazdu (Sąd Apelacyjny, pl. Wolności 10).

Oprócz członków Rady Naczelnej oraz oficjalnych delegatów Zrzeszeń w Zjeździe wezmą udział licznie przybyłe wycieczki aplikantów z całej Polski. Celem umożliwienia ogółowi kolegów uczestniczenia w Zjeździe Rada Naczelna wyjednała im 50% zniżki kolejowe (w obie strony) oraz zapewniła tanie warunki pobytu.

Podczas Zjazdu obradować będą komisje: ogólna, naukowo-prasowa, aplikacji sądowej oraz aplikacji adwokackiej. Na komisjach zostaną wygłoszone referaty przez przedstawicieli poszczególnych środowisk, w których to referatach zostaną poruszone najżywotniejsze zagadnienia, dotyczące młodego świata prawniczego.

2. Konkurs naukowy.
Dział prawa karnego.

Sąd konkursowy, powołany do oceny prac z dziedziny prawa karnego, złożony z p. p. Sędziego K. Fleszyńskiego, Prokuratora K. Rudnickiego i Mec. M. Ettingera uznał za zasługujące na nagrody: I — pracę p. t. „Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem" oznaczoną godłem „Północ"; II — pracę pod tymże tytułem z godłem „Leliwa" i III — p. t. „Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość" z godłem „Contra spem spero". Po otwarciu kopert okazało się, że autor pracy pod godłem „Północ" nie należy do żadnego z Zrzeszeń, wobec czego zgodnie z warunkami konkursu praca jego nie mogła zostać nagrodzona. II nagrodę w sumie 150 zł. otrzymał kol. Jakób Gans z Krakowa, III — w sumie 100 zł. otrzymał kol. Jerzy Zintel z Krakowa. Tym sposobem Pierwszy Konkurs Naukowy Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń Aplikantów został ukończony.

I. P.

3. Działalność naukowa i prasowa.

W części ogólnej niniejszego numeru „Głosu Sądownictwa" drukujemy dalszy ciąg pracy *kol. Adama Daniela Szczygielskiego* p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego". W Nr. 4 „Prawa" — organu Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej ukazał się artykuł *kol. Jerzego Wielowieyskiego* p. t. „Aplikacja sądowa i asesura", informujący studentów prawa o przygotowawczej służbie sędziowskiej i prokuratorskiej. W okresie czasu od 1 lipca 1934 r. do 1 maja 1935 r. ukazało się w prasie zarówno codziennej, jak i prawniczej, 98 wzmianek z działalności Rady Naczelnej. Od dn. 1 stycznia r. b. abonuje „Głos Sądownictwa" za pośrednictwem Rady Naczelnej 136 aplikantów. Rada Naczelna uzyskała dla członków Zw. Zrzeszeń ulgową prenumeratę „Głosu Sądownictwa" w wysokości 75 gr. miesięcznie. Wiadomości z poszczególnych Zrzeszeń dostarczali referentowi prasowemu Rady Naczelnej lokalni referenci prasowi, wśród których wyróżnili się: kol. Krystyna Loria (Warszawa), kol. Michał Kowalewski (Warszawa), kol. Bolesław Gajkiewicz (Katowice) i kol. Adam Marcinkowski (Lublin).

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Działalność Zrzeszenia po krótkotrwałej przerwie, wywołanej zmianą lokalu, wykazała dalszy rozwój. W połowie lutego Zrzeszenie przeprowadziło się do nowego lokalu. Dnia 21 lutego kol. Szwejcer wygłosił referat p. t. „Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie". W początkach marca kol. Asłanowicz referował sprawę „Wymiaru i zawieszenia kary", a dn. 11 kwietnia kol. I. Chojecka mówiła o „Sugestji mylnej ekspertyzy sądowej". Wszystkie referaty były wysłuchane z zaciekawieniem i przedyskutowane przez licznych zebranych.

Prace sekcji *„Patronatu"* zapoczątkowane w początkach stycznia b. r. przez wejście w kontakt z członkami zarządu „Patronatu" rozwijają się pomyślnie. W początkach marca odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne sekcji, na którem przewodniczący sekcji zreferował cele i zadania „Patronatu". Okazało się, że udział członków Zrzeszenia w pracach tej organizacji pożądany jest szczególnie na terenie Komisji Prawniczej, Komisji kulturalno-oświatowej w dziale obrony dla nieletnich i in. Po zebraniu szereg kolegów zgłosiło swój udział w pracach sekcji, która liczy obecnie około 15 koleżanek i kolegów.

Jednym z najbardziej zewnętrzno reprezentacyjnych przejawów działalności był wielki „Bal Młodych Prawników", który odbył się w dniu 2 marca w sali Resursy Obywatelskiej, organizowany wspólnie ze Zrzeszeniem Apl. Adw. i Notar. w W-wie,

pod łaskawym protektoratem p. Ministra Sprawiedliwości Cz. Michałowskiego. Bal, który zgromadził około 700 osób, zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądownictwa, Palestry i szerokich kół towarzyskich stolicy. Bal przyniósł Zrzeszeniu około 1000 zł. czystego dochodu.

Dnia 21 marca odbyło się doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia. Zebranych powitał oraz otworzył zebranie p. Prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, życząc powodzenia w obradach. Przewodniczył kol. Żenczykowski. Zebranie uchwaliło szereg wniosków, dążących do realnego rozwiązania kwestji daleko idącej samopomocy dla członków Zrzeszenia; w szczególności po dłuższej dyskusji uchwalono następujący wniosek zarządu:

„Drugie Walne Zebranie, mając na uwadze niezmiernie ciężką sytuację materjalną kolegów, którzy pełnią obowiązki asesorów i aplikantów sądowych bezpłatnie, a którzy stanowią przytłaczającą większość ogółu asesorów i aplikantów, w imię solidarności koleżeńskiej i zawodowej wzywa wszystkich kolegów, posiadających etaty, do dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 1% miesięcznych poborów na specjalny fundusz samopomocowy Zrzeszenia, z którego udzielane będą zwrotne zapomogi dla wyjątkowo niezamożnych kolegów; jednocześnie Walne Zebranie poleca Zarządowi zakomunikowanie powyższej uchwały p. Prezesowi Sądu Apel. w Warszawie z prośbą o udzielenie łaskawego poparcia powyższej akcji; ponadto Walne Zebranie poleca Zarządowi opracowanie dla Zrzeszenia i Kół Okręgowych jednolitego regulaminu powyższego funduszu“.

Należy nadmienić w tem miejscu, że Zrzeszenie już posiada pewien fundusz samopomocowy, składający się z sumy 2.500 zł. przekazanej przez likwidatora b. Zrzeszenia Apl. Zaw. Prawniczych oraz dochodu, uzyskanego z balu, z którego to funduszu już udzielane są zwrotne pożyczki w wysokości do 250 zł. na krótkie 1 — 2 miesięczne terminy; niezależnie od tego istnieje kredyt towarowy za pomocą czeków, którego obrót wyniósł prawie 1.500 zł. Jednakże dodatkowy fundusz, uzyskany przez dobrowolne opodatkowanie się kolegów etatowych znakomicie przyczyniłby się do intensywniejszej działalności samopomocowej.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum oraz wyrażono podziękowanie. Obrano nowe władze Zrzeszenia, przyczem do Zarządu weszli: kol. H. Wasowski, jako prezes, kol. kol. J. Szper i A. Prosiński, jako wiceprezesi, oraz jako członkowie kol. kol.: E. Snop, K. Tuwanówna, W. Bem, M. Kowalewski, O. Lenkiewicz, St. Jaworski, K. Kwieciński i B. Ostromęcki. Zastępcy: kol. kol.: J. Elżanowski, J. Mięczykówna, W. Terajewicz. Do komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. T. Żenczykowski, E. Rudnicka, M. Kryński. Do sądu koleżeńskiego: kol. kol. Z. Kapitaniak, J. Węglewski, J. Wielowieyski.

Zebrani uchwalili przez aklamację wysłanie okolicznościowych depesz do p. Ministra Sprawiedliwości Cz. Michałowskiego i do p. prokuratora W. Dlouhego oraz nadali godność członków honorowych Zrzeszenia p. p. prezesowi S. Najw. Rzymowskiemu, prok. S. Najw. Dlouhemu, prez. S. Apel. Orłowskiemu, dyr. dep. Kwiatkowskiemu, dyr. dep. prof. Lutostańskiemu, prez. S. Okr. Kamieńskiemu i sędziemu apel. Babińskiemu.

Na zebraniu obecni byli delegaci Kół Okręgowych; ogółem wzięło udział w zebraniu około 200 osób.

Michał Kowalewski.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

Dnia 24 maja 1935 r. upływa już rok od chwili powstania Zrzeszenia Apl. Adw. i Notar. Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W ciągu tego krótkiego czasu ugruntowało ono podstawy swego istnienia oraz rozpoczęło planową akcję mającą na celu podniesienie poziomu naukowego aplikantów adwokackich i notarjalnych raz obronę ich zawodowych interesów. W okresie sprawozdawczym liczba członków wzrosła z 17 do 63 oraz na terenie Łodzi powstało Koło miejscowe. Na plan pierwszy wysunęły się prace Komisji Naukowej, która zorganizowała szereg odczytów z najbardziej aktualnych dziedzin prawa. Na szczególną uwagę zasługiwał cykl złożony z 8 prelekcyj na temat Kodeksu Zobowiązań, wygłoszony przez mec. Słomińskiego oraz odczyt prof. Wasilkowskiego p. t. „Forma oświadczeń woli w Kod. Zob.“. W miesiącu maju r. b. odbędą się jeszcze dwa odczyty, a mianowicie na temat Kodeksu Handlowego oraz z dziedziny prawa karnego. Również staraniem Komisji Naukowej zostały utworzone t. zw. małe grupy seminaryjne, a to w myśl projektu, zgłoszonego na ostatniem Walnem Zebraniu Apl. w W-wie. W celu pogłębienia wiedzy zawodowej oraz ułatwienia zapoznania

się ze zmieniającem się często ustawodawstwem, utworzono specjalne zebrania poświęcone przeglądowi bieżącego prawodawstwa, orzecznictwa i literatury, zarówno z dziedziny prawa cywilnego, karnego, handlowego, administracji oraz prawa pracy. Wieczorów takich dotychczas odbyło się 3. Łącznie z Komisją naukową działa i Komisja spraw zawodowych, mająca za zadanie strzeżenie interesów aplikantów. W związku z ostatniemi projektami reformy ustroju adwokatury złożyło Zrzeszenie na ręce p. Dziekana Rady Adwokackiej odpowiedni memorjał, w którym przedstawiło dezyderaty aplikantów. Żywą działalność rozwinęła Komisja współpracy z Patronatem, w której pracach bierze udział 12 członków Zrzeszenia. W okresie od 1.XII. 1934 r. przyjęto około 50 obron. Komisja Towarzyska zorganizowała łącznie ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie Bal Młodych Prawników. Wreszcie z inicjatywy skarbnika Zrzeszenie subskrybowało pożyczkę inwenstycyjną w wysokości 200 zł. Skład Zarządu uległ w ostatnich czasach pewnym zmianom i obecnie przedstawia się następująco: Prezes: kol. T. Doberski. Viceprezesi: kol. K. Westerska i kol. J. Bielawski. Sekretarz: kol. S. Sędek. Skarbnik: kol. W. Borkowski. Członkowie: kol. M. Czarnecka, M. Wiśniewska, K. Loria, J. Jodłowski i J. Korytkowski.

Krystyna Loria.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W KRAKOWIE.

W dniu 17 lutego 1935 r. odbyło się IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Krakowie, które zaszczycili obecnością swą m. inn. Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Potępa i Prokurator Sądu Apelacyjnego Dr. Szuchiewicz. W zebraniu wziął udział kol. Prezes Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów R. P. T. Żenczykowski.

Po powitaniu przez Prezesa Zrzeszenia kol. T. Kahla przedstawicieli Władz, Koleżanek i Kolegów złożyli kolejno sprawozdania z działalności Zrzeszenia z okresu od 19.II.1934. do 17.II.1935: kol. Prezes Zrzeszenia, który w serdecznych słowach podziękował Prezesowi Sądu Apelacyjnego Dr. Fr. Parylewiczowi za życzliwe zajęcie się sprawą aplikantów a następnie kol. kol. sekretarz, skarbnik, przewodniczący sądu honorowego, skarbnik Kasy Samopomocowej oraz przedstawiciele Kół prowincjonalnych Rzeszowa, Nowego Sącza i Tarnowa.

Po sprawozdaniu Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. St. Jagielskiego udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum przez aklamację oraz dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie: Prezes kol. Jan Zarzęski, Wiceprezes Jerzy Rybakiewicz, Sekretarz Jan Sehn, Skarbnik Stanisław Kuras, Członkowie: Ludwik Sęk, Zbigniew Gołębski, Edward Jaśko.

W wolnych wnioskach polecono Zarządowi, by zajął się sprawą poprawy skryptów a w szczególności uzgodnieniem i dostosowaniem do obecnych potrzeb egzaminu, a nadto, by Zarząd Zrzeszenia zajął się zorganizowaniem i prowadzeniem pracy oświatowej wśród więźniów. *Jerzy Rybakiewicz.*

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WILNIE.

Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Wilnie jest jedyną organizacją zawodową młodzieży prawniczej na terenie Apelacji Wileńskiej. Działalność Zrzeszenia przejawia się przedewszystkiem w akcji samopomocowej, którą spełnia najważniejsza bodaj agenda Zrzeszenia — Fundusz Pożyczkowy. Dla powiększenia kapitału obrotowego tego Funduszu Zrzeszenie wzięło udział w organizacji dorocznego Balu Sędziów, Prokuratorów i Aplikantów Sądowych. Zgodnie z przewidywaniami bal — mimo kryzysu — dał pewien dochód. W celu podtrzymania życia towarzyskiego Zrzeszenie zorganizowało w dn. 9.I.35 r. herbatkę zapoznawczą z tańcami dla swych członków.

Zrzeszenie dopomaga w organizacji seminarjum dla aplikantów, prowadzonego z ramienia Prezesa Sądu Apelacyjnego. Członkowie Zrzeszenia — niezależnie od innej pracy społecznej — biorą udział w redagowaniu gazety popularnej „Nasza Wieś".

W skład Zarządu wchodzą obecnie: kol. kol. Emanuel Krzysztofek — prezes, Hipolit Jurkiewicz — wiceprezes, Sergjusz Stankiewicz — sekretarz, Czesław Herman — skarbnik, Zofja Mejerówna — referentka sekcji samopomocowej, Henryk Medyński — referent prasowy, Michał Pigulewski i Antoni Rukowicz jako członkowie zastępcy. *Henryk Medyński.*

ERRATA:

W artykule p. Jerzego Wł. Śliwowskiego p. t. „Sędzia, kara i jej wykonanie" na str. 360 wierz 4 od góry omyłkowo opuszczono zakończenie zdania: po słowach: „cicho jest o nas zagranicą, rozpaczliwie cicho" należy dodać: *„za wyjątkiem paru najwybitniejszych, znanych działaczy".*